



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 24 września 2021 | Redaktor prowadzący Marcin Wesolek | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 223.9807,1

Nakład 164 tys. + 260 tys. prenumerat cyfrowych

Kryzys humanitarny

Umieranie
na granicy

Po polach i lasach przy granicy z Białorusią
błądzą ludzie półżywi z zimna. – Jeśli
natychmiast nie będą mogli tam wejść medycy,
zastaniemy masowy grób – alarmuje Helsińska
Fundacja Praw Człowieka

Joanna Klimowicz
Maciej Chołodowski
Dawid Krawczyk
Tomasz Bielecki
(Deutsche Welle)

Temperatura na Podlasiu spada nad ranem prawie do zera. Pierwsze ofiary chłodu i polityki migracyjnej Białorusi i Polski przyniosła niedziela, gdy przy granicy znaleziono ciała czworga uchodźców.

Polska wypycha ludzi

Przygraniczne tereny tuż za rejonem objętym stanem wyjątkowym patrolują aktywiści Grupy Granica (należą do niej i organizacje pozarządowe zajmujące się pomocą uchodźcom, i wolontariusze). Szukają osób, które przeszły na polską stronę i potrzebują po-

mocy. Okrywają ich kocami z folii termicznej, podają wodę i jedzenie. W tym tygodniu w lesie pod Kuźnicą w ostatniej chwili znaleźli 11 młodych mężczyzn ze Sri Lanki, z Gwinei, Nigerii, Iraku, Kamerunu. Dwaj byli w stanie hipotermii, bez kontaktu.

Inną grupę – 10 chłopaków – aktywiści spotkali koło wsi Łosośna Wielka w gminie Kuźnica. Ratownik medyczny zdecydował, że wszyscy powinni być przewiezieni do szpitala, ale po przyjeździe Straży Granicznej zabrano na leczenie tylko trzech w najcięższym stanie. Reszta została wsadzona do wojskowej ciężarówki.

– Obawiamy się, że znów zostaną wyrzuceni na Białoruś – mówili nam aktywiści.

Polska SG już oficjalnie stosuje procedurę push back, czyli odpychania migrantów od granicy, mimo że proszą o ochronę międzynarodową. Jaka jest skala migracji przez białorską granicę, dokładnie nie wiadomo. W środę Straż Graniczna tweetowała, że poprzedniego dnia: „odnotowano 188 prób nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusi do Polski. Zatrzymano 19 nielegalnych migrantów: 5 ob. Gwinei, 4 ob. Ira-

ku, 2 ob. Kamerunu, 2 ob. Nigerii, 2 ob. Syrii, 2 ob. Kuby, 1 ob. Konga, 1 ob. Sri Lanki”.

Europa: Najważniejsze jest życie

Dramatyczny apel do rządu skierowali zebrani w czwartek przed siedzibą Straży Granicznej przedstawiciele organizacji pomagających uchodźcom. – Apelujemy o to, żeby rząd ogłosił stan kryzysu humanitarnego. Wzywamy do okrągłego stołu humanitarnego. Natychmiast do lasów przy granicy powinni wejść medycy i służby, inaczej zastaniemy tam masowy grób – mówiła Marta Górczyńska, prawniczka z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Po konferencji wraz z Janiną Ochojską pojechała pod białorską granicę.

Sytuacją na granicy zaniepokojona jest Komisja Europejska, Bruksela chce wysłać tam swoich przedstawicieli. Ylva Johansson, komisarz UE ds. wewnętrznych, wezwała polskie władze, by o pomoc poprosiły unijną agencję Frontex odpowiedzialną za ochronę granic.

– Zgadza się, że granica zewnętrzna jest wspólną granicą UE. Ważne jest, by chronić ją przed agresją reżimu Łukaszenki. Aby to zrobić najlepiej, powinniśmy w pełni wykorzystać wspólne zasoby, takie jak pomoc Fronteksu – przekazała nam w środę komisarz Johansson.

I dodała: – Ratowanie życia zawsze musi być priorytetem. ●

Platynowe Lwy w Gdyni

HOLLAND:
REŻYSERKI,
NIE LĘKAJCIE SIĘ

• Jako pierwsza kobieta w historii Agnieszka Holland odbierze w sobotę na festiwalu w Gdyni nagrodę za całokształt twórczości
► 20-21



FOT. CHRISTOPH SOEDER/AP

Wydarzenia

Schizofrenia
prawna

– Nie ma czegoś takiego jak koncesja warunkowa. Prawo takiej możliwości nie daje – mówi prof. Tadeusz Kowalski o decyzji w sprawie koncesji dla TVN 24 ► 4

Cykl redakcyjny

Jak mieszkasz,
Warszawo?

W ciągu 20 lat stolica przyciągnie ćwierć miliona nowych mieszkańców. Czy stać ich będzie na mieszkanie? ► 13
► warszawa.wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Rowery Cube

Hybrydowe / MTB / Miejskie
Gravel / Turystyczne / Szosowe
Triathlonowe / Damskie / Dziecięce

Wszystko, co niezbędne
do jazdy na rowerze
znajdziesz w Ski Team

KUPUJ BEZPIECZNIE:
WWW.SKITEAM.PL

Michał
Kokot

Dobra decyzja Morawieckiego podjęta przypadkiem

Mateusz Morawiecki obraził się na czeskiego premiera Andreja Babisza za sprawę kopalni w Turowie i w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd na konferencję demograficzną do Budapesztu.

Szef polskiego rządu miał tam wystąpić w gronie autokratów, bo na konferencję, która ma promować model rodzin wielodzietnych, Węgrzy zaprosili m.in. serbskiego prezydenta Aleksandra Vucicia, słoweńskiego premiera Janeza Janszę oraz Milorada Dodika, byłego premiera i prezydenta Republiki Serbskiej w Bośni i Hercegowinie. Każdy z nich tępi u siebie niezależne media i opozycję.

Dodik to serbski nacjonalista, który dla utrzymania władzy jest gotów regularnie wzniecać w Bośni i Hercegowinie niepokoje społeczne na tle etnicznym i robić interesy z Rosjanami. W tym antyeuropejskim gronie brakowało jeszcze tylko Władimira Putina.

Dobrze się więc stało, że Morawiecki w ostatniej chwili postanowił odwołać swój przyjazd do Budapesztu. Polska uniknęła dzięki temu potwierdzenia opinii państwa trzy-

mającego z autokrata-
mi. Stało się to jednak
zupełnie przypad-
kiem.

Podczas konferen-
cji demograficznej
mowa była m.in.
o przerywaniu ciąży.
Mike Pompeo, były
sekretarz stanu w ad-
ministracji Trumpa,
ronił lzy nad „60 mi-

**Awantury z Turowem dałoby
się uniknąć. Wystarczyło,
aby Polacy zaczęli słuchać
argumentów Czechów**

lionami aborcji”, które zostały wykonane w USA w ciągu ostatnich 50 lat. Ale Morawiecki najwyraźniej nie brał na poważnie tematu spotkania, bo inaczej powinien dużo wcześniej odmówić udziału w nim właśnie ze względu na Babisza.

Jeszcze w maju polska ambasada w Pradze wyraziła oburzenie, że Czesi nie zakazują Polkom dokonywania aborcji w Czechach. Stało się to po ogłoszeniu przez polski Trybunał Konstytucyjny wyroku, który praktycznie całkowicie uniemożliwia przerywanie ciąży. Praga na protest nie zareagowała, a Babisz nigdy nie opowiadał się za zakazywaniem aborcji. Morawieckiemu to nie przeszkadzało. Obrząził się na Babisza dopiero za to, że parł do ukarania Polski za wydobycie węgla w Turowie.

Teraz TSUE na wniosek Pragi nałożył karę na nasz kraj w wysokości pół miliona euro dziennie. Kara będzie naliczana do czasu, aż Polska zaprzestanie wydobywania węgla, bo pozbawia to Czechów wody po drugiej stronie granicy. Tej awantury dałoby się uniknąć. Wystarczyło, aby Polacy zaczęli słuchać argumentów Czechów. Ślepa, nacjonalistyczna polityka rządu PiS zaprowadziła Polskę donikąd. ●

Berlin

Głodówka dla klimatu



Henning Jeschke od 26 dni prowadzi strajk głodowy, domagając się od kandydatów na kanclerza Niemiec poważnej debaty o kryzysie klimatycznym. Przed niedzielnymi wyborami parlamentarnymi w Niemczech ten temat stał się – po raz pierwszy w historii – kluczowy w kampanii, zwłaszcza dla młodego pokolenia.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

FOT. MARKUS SCHREIBER/AP

Coraz więcej zakażonych

974

**Tyle nowych przypad-
ków zakażenia COVID-19
odnotował sanepid
w czwartek.**

To najwięcej
od 27 maja. W szpitalach
jest 1209 chorych, na
kwarantannie – ponad
86 tys. osób. W przy-
szłym tygodniu można się
spodziewać obostrzeń
uzależnionych od stopnia
wyszczepienia w poszcze-
gólnych powiatach.

Cassandra Peterson

Coming out władczyń ciemności

Wczarnej, ściśle przylegającej do ciała sukni z głębokim dekoltem i rozcięciami ukazującymi zgrabne nogi jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci amerykańskiej popkultury i horroru oraz ikoną środowisk LGBT+. 70-letnia Cassandra Peterson, zwana „Elvirą, władczynią ciemności”, dokonała właśnie coming outu. Od blisko 20 lat jest w związku z kobietą. „Po raz pierwszy w życiu jestem z kimś, kto sprawia, że czuję się bezpieczna, szczęśliwa i naprawdę kochana” – pisze w autobiograficznej książce.

Dla fanów Elviry może to być spora niespodzianka. Peterson oparła przeciw swój wizerunek na odważnych scenach erotycznych, kreowana przez nią bohaterka słynie z pikantnych romansów z zombiem i wampirami oraz namiętnych westchnień kierowanych w stronę męskiej części fanów.

Urodziła się w 1951 r. Dorastała w Kansas, w wieku 17 lat podjęła pracę w rewii w Las Vegas. Umawia-



FOT. ALBUM ONLINE/EAST NEWS

ła się z Elvisem Presleyem, spotykała z Tomem Jonesem, zagrała też małą rolę w jednym z filmów o Bondzie („Diamenty są wieczne”), we Włoszech poznała Felliniego. Królowa horroru narodziła się w 1981 r., gdy jedna ze stacji w Los Angeles szukała prezenterki do popularnego programu „Fright Night” („Postrach nocy”), w którym pokazywano kultowe horrory. Elvira szybko została gwiazdą. I jest nią do dziś. ●

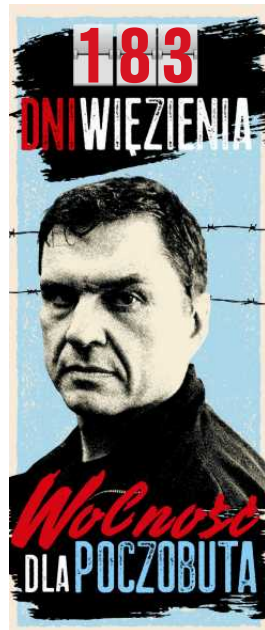
Marta Górna

Andrzej rysuje



wyborcza.pl

andrzejrysuje.pl



Czytaj ► 14

Wszystkim, którzy w czasie choroby i ostatniej drogi
Mojej Ukochanej Zony

Renaty

Udzielili nam i naszym dzieciom wszelkiej pomocy i wsparcia
dając bezcenne w tym trudnym czasie poczucie wspólnoty

Z głębi serca dziękuję

Dariusz Wasylkowski

www.niekrologi.wyborcza.pl/34124915



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa



Z Facebookiem nowe europejskie firmy mogą się rozwijać.

Holenderska firma Hart voor Wijn, specjalizująca się w degustacji win, powstała online podczas pandemii. Jej właścicielka Kirsten van Harten wykorzystała Facebooka i Instagrama, aby docierać do odbiorców docelowych. „Z Facebookiem udało mi się dotrzeć do nowych klientów” – relacjonuje Kirsten. „Facebook był kluczowy dla rozwoju mojej marki podczas pandemii”.

Kirsten nie jest jedyna. Niedawne badanie wykazało, że 73% ankietowanych małych firm z UE korzystało z Facebooka i Instagrama do rozwoju działalności*.

Wiele innych małych europejskich firm zmieniło model biznesowy i przeniosło działalność online oraz nasiliło działania w mediach społecznościowych, aby generować sprzedaż. Wiele z tych firm wybrało Facebooka. Z tego samego badania wynika, że ponad połowa małych ankietowanych firm z UE, które używają aplikacji Facebooka, uznaje je za skuteczne źródło nowych klientów w dobie pandemii.

Z Facebookiem nowe firmy z całej Europy mogą się rozwijać.

Dowiedz się więcej na stronie about.fb.com/pl/europe

*Badanie firmy Ipsos MORI. W globalnej ankiecie przeprowadzonej w lutym i marcu 2021 r. udział wzięło 7500 małych i średnich firm z UE.

FACEBOOK



Decyzja KRRiT w sprawie TVN to schizofrenia prawna

– Nie ma czegoś takiego jak koncesja warunkowa, czyli np. dajemy koncesję, ale pod warunkiem, że dostosujecie strukturę właścicielską. Prawo Radzie takiej możliwości nie daje.

ROZMOWA Z
PROF. TADEUSZEM KOWALSKIM

AGNIESZKA KUBLIK: Panie profesorze, niech nam pan pomoże zrozumieć decyzję KRRiT ze środy...
PROF. TADEUSZ KOWALSKI: Dwie decyzje.

W tym sęk. Rada na jednym posiedzeniu uznała, że wedle jej interpretacji TVN narusza polskie prawo, a potem kanałowi z grupy TVN, czyli stacji TVN 24, przedłużyła koncesję, czyli przyznała, że ta stacja prawa nie narusza. – Jedyna prawnie wiążąca decyzja to przyznanie koncesji TVN 24. Wszystko inne jest wyłącznie polityczną decyzją Rady, która próbuje ratować twarz wobec swojego środowiska politycznego, więc próbuje interpretować przepisy ustawy. To jest rodzaj schizofrenii prawnej.

Mocne oskarżenie.

– Już wyjaśniam. Z jednej strony Rada stwierdza, że koncesja TVN nie przysługuje, z drugiej – tę koncesję przyznaje. Nie ma czegoś takiego jak koncesja warunkowa, czyli np. dajemy koncesję, ale pod warunkiem, że dostosujecie strukturę właścicielską. Prawo Radzie takiej możliwości nie daje.

Ale Rada dała sobie sama.

– Myślę, że Rada przedłużyła koncesję TVN 24, obawiając się, że gdyby takiej decyzji nie podjęła, to wówczas nadawcałożyłby skargę do sądu na bezczynność urzędu. Taka skarga byłaby jak najbardziej uzasadniona, możliwe byłoby sankcje wobec członków Rady za niewywiązywanie się z obowiązków.

Ta pierwsza uchwała ze środy, że TVN narusza prawo przez niezgodną z ustawą strukturę właścicielską, to jest na dobrą sprawę oświadczenie co do hipotetycznego stanu prawnego. To kwestia taktyczna, żeby uzyskać ten czwarty głos za przedłużeniem koncesji, bo najpierw był jeden głos „za”, potem trzy, a w środę – cztery. To było ustępstwo wobec tego czwartego, żeby zagłosował „za”. Ale powtarzam, ta uchwała nie ma wiążącej mocy prawnej. A koncesja została przedłużona – to jest decyzja prawnie wiążąca. I teraz każda próba odebrania tej koncesji może się wiązać z poważnymi skutkami, bo ten, kto otrzymał koncesję w dobrej wierze, zakłada, że będzie działał przez następne dziesięć lat.

Jeżeli teraz władza będzie chciała zmienić prawo, co się jeszcze nie dokonało – i nie wiadomo, czy się dokona, to musi się liczyć z konsekwencjami, że nadawca wystąpi z roszczeniem o odszkodowanie.

To przyjrzyjmy się tej uchwale Rady. Rada zobowiązuje swojego przewodniczącego do „wezwania wszystkich akcjonariuszy, którzy są zależni od podmiotów z Europejskiego Obszaru Gospodarczego, a jednocześnie zależą od podmiotu spoza tego obszaru”. Jedyne taki przypadek to TVN. Czyli teraz Witold Kołodziejcki musi wezwać TVN do zmiany swojej struktury właścicielskiej. Co będzie, jeżeli Kołodziejcki to zrobi?

– Moim zdaniem nie ma podstawy prawnej do takiego wezwania. W art. 35 ustawy medialnej, na który powołuje się Rada, jest mowa o podmiocie mającym siedzibę w innym kraju Europejskiego Obszaru Gospodarczego. No i jest taki podmiot, nazywa się Polish Holding TV – i jest to podmiot holenderski. Prezesem spółki jest polska obywatelka pani Katarzyna Kieł. Ustawa nie mówi o tym, od kogo zależy ten podmiot, nie ma żadnego zapisu w tej sprawie, w związku z tym takie żądanie przewodniczącego będzie bezprawne. Myślę, że na drodze ewentualnego postępowania sądowego wyjaśni się kwestia, jak interpretować art. 35.

Rzeczywiście, tu chodzi nie o prawo, lecz o jego interpretację – zresztą Rada w uchwale tego nie ukrywa, mówi o „interpretacji”, „ocenie” i „wątpliwościach”. Żeby sprawę wyjaśnić, Rada zobowiązała przewodniczącego do podjęcia działań „mających na celu kształtowanie polityki państwa w dziedzinie radiofonii i telewizji”.

– Zwracam uwagę, że Rada nie mówi tu o żadnym terminie.

To prawda, ale jest konkret: szef Rady ma się zwrócić do premiera o podjęcie prac legislacyjnych. Ale jakich działań legislacyjnych, skoro w Sejmie czeka na uchwalenie ustawa „lex TVN” i dotyczy właśnie art. 35?

– Przewodniczący może do premiera wysłać jakieś pismo, ale zawsze będzie pytanie, jaka jest podstawa prawna.

Pewnie premier o to nie zapyta...

– Pewnie nie, ale powtarzam: uchwała Rady nie jest podstawą prawną. Ale skoro Rada chce zmienić zapisy ustawy, to tym samym przyznaje, że obowiązujące prawo nie pozwala jej kwestionować struktury właścicielskiej grupy TVN.

Rada w uchwale zobowiązuje też swojego szefa do „zwrócenia się do podmiotów wymienionych w art. 191 Konstytucji RP z wezwaniem do złożenia wniosku do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją przepisów art. 35 ustawy o ra-



• **Protest w Krakowie przeciwko „lex TVN” i w obronie wolnych mediów, 14 września 2021 r.**

• FOT. ADRIANNA BOCHENEK / AGENCJA GAZETA



Jedyna prawnie wiążąca decyzja to przyznanie koncesji. Wszystko inne jest polityczną decyzją Rady, która próbuje ratować twarz wobec swojego środowiska politycznego

PROF. TADEUSZ KOWALSKI

diofonii i telewizji, w przypadku gdyby przez jakiegokolwiek organy państwa przepisy te miałyby być interpretowane lub nawet zaistniałoby ryzyko interpretacji”.

– No cóż, ryzyko interpretacji prawa oczywiście istnieje zawsze, bo jak jest dwóch prawników, to często są trzy opinie...

W tej sprawie już są, były prezentowane np. w Senacie. Czyli wniosek do Trybunału jest przesądzony?

– Uważam, że nie ma o co pytać Trybunału. Ale co zrobi PiS, nie wiem.

Jak się w tej sytuacji może czuć właściciel TVN i dziennikarze tej stacji? Ich przyszłość jest niepokojąca.

– Koncesja jest bezwarunkowa.

Ale uchwała Rady wprowadzi symbolicznie, ale jest takim warunkiem.

– Tylko symbolicznie.

Czy może to wywołać efekt mrożący?

– Nie, choć zależy oczywiście, jakie będą dalsze kroki podjęte w tej sprawie. Co zrobi przewodniczący? Czy w ogóle będzie coś robił i w jakim czasie? W sytuacji TVN 24 nic już nie może się zmienić, wizja potencjalnych odszkodowań za zmianę warunków koncesji w trakcie jej trwania wydaje się wystarczająco zniechęcająca do tego, żeby Rada coś w tej sprawie próbowała zrobić. ●



Popatrz na nie chwilę. To Ci zajmie 10 sekund. Tyle co umyć ręk. Albo decyzja którą kawę wypić rano. 10 sekund. Ponoć tyle wystarczy, aby zdecydować.

Duszka i Dorotka. I coś Wam napisać? Nic o nich nie wiemy. Pustka. I nikt do nas nie dzwonił. Ciszka. Nie szukaliśmy ich. Ale przyszły z łomotem. Nie pytały czy można.

Braliśmy wczoraj owies w dużym gospodarstwie. Dużo owsa. Więc i załadunek dużo zajął.

Za plotem obok rozgrywał się dramat. Podwójny. Ładowano kłacz z dzieckiem. Dziecko trzykrotnie spadło z trapu. Wszyscy biegali, krzyczeli, szarpali, pewnie kopali, i inne rzeczy też robili. To już żywe mięso. Nikt o nic nie dba. Byłe wrzucić po trapię jakoś. Zamknąć. Zapomnieć. Przecież tyr jeszcze do wrzucenia...

My wiemy, że uratować wszystkich się nie da. Przez minutę staraliśmy się patrzeć w inną stronę. W niebo. Liczyć deski w ogrodzeniu. Worki z owsem.

Kiedy jednak małe zakwiczło, zgubiliśmy się w deskach.

Przeszliśmy biegiem bramę, że łzami w oczach chwyciliśmy sznur małej i zwyczajnie zaczęliśmy błagać, żeby już przestali. Wszyscy patrzyli na nas jak na głupców. Nie było za mądrym pakować się tam. Ale człowiek najpierw robi, a potem myśli.

Gdybyśmy wtedy mieli ze sobą milion i by go ktoś zarządził za ich życie, to pewnie w emocjach byśmy dali. Mała była cała spocona, przerażona i obita. Matka stała na szczycie, weszła po trapię pokornie. Ale mała się przewracała na swoich przerosniętych kopytach i krzywych, krótkich nóżkach. A ludziom obok było obojętne jak ją tam wsadzą.

Nie wiem, czemu się zgodzili. Handel na rzeź jest legalny. Załadunek był pogwałceniem wszystkiego, ale nie mieliśmy świadków ani dowodów. W ogóle nie musieli z nami rozmawiać... chyba uznali, że jesteśmy tak nieprzewidywalni i rozemocjonowani, że lepiej żebyśmy dostali czego chcemy. Bo zaraz pół wsi się zleci oglądać sceny.

Bardzo chcieliśmy obydwie zabrać ze sobą. Nie zostawiać ich tam ani minuty dłużej. Mogliśmy jednak tylko zadatkować. I oddać linę właścicielowi.

Popatrz na nie chwilę. To Ci zajmie 10 sekund. Tyle co umyć ręk. Albo decyzja którą kawę wypić rano. 10 sekund. Ponoć tyle wystarczy, aby zdecydować.

Zdecyduj więc. Życie lub śmierć. Chwycimy razem linę i już nie puszczamy. Chwycisz?

Musimy zebrać 6300 zł, aby wykupić matkę i córkę, a potem opłacić ich transport do ośrodka Centaury.

Mamy tylko 3 dni. Czas do 24 września. Potem znowu otworzą trap. Ale nas już nie będzie za plotem, żeby chwycić linę...

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem DUSZKA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści DUSZKA na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT), 7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.

FUNDACJA
CENTAURY

ul. Walbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488
www.centaury.org.pl

Akcja prowadzona w ramach
Kampanii Kochaj Mądrze
Regulamin: <http://centaury.org.pl/kkam>

OGŁOSZENIE 34126428

HUGO BOSS INTERNATIONAL MARKETS AG S.A. ODDZIAŁ W POLSCE TEL. +48 22 218 01 51

BOSS

Chris Hemsworth

BOSS.COM

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.



Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Przygoda życia

Trekking w Gruzji

Piesze wędrówki po górach Kaukazu, dziewicza przyroda, najwyżej położona wioska w Europie, tajemnicze wieże obronno-mieszkalne oraz tętniące życiem Batumi. **Program wycieczki:** Dz. 1 Wylot z Warszawy i przylot do Batumi w Gruzji. Dz. 2 Batumi - Zugdidi - Mestia. Pałac Dadiani i imponująca sceneria przy zaporze Enguri. Dz. 3 Mestia. Jednodniowa wycieczka do wioski Mazeri, lokalnych wodospadów z widokiem na górę Ushba. Dz. 4 Mestia. Wycieczka nad jezioro Koruldi, piknik i czas wolny w Mestii. Dz. 5 Mestia - Mulakhi - Ushguli. Wspaniała przyroda i przejazd do najwyżej położonej wioski w Europie. Dz. 6 Ushguli - Mestia. Kościół Lamaria, wędrówka pod lodowiec Shkhara, powrót do Mestii samochodami z napędem na 4 koła. Dz. 7 Mestia - Batumi. Przejazd w kierunku wybrzeża Morza Czarnego i zwiedzanie Batumi. Dz. 8 Batumi. Czas do własnej dyspozycji, pożegnalna kolacja i powrót do domu.

8 dni | Wyloty z Warszawy 30/05, 12/09 2022 | **5.998,-**



Spitsbergen - Ostatni przystanek przed Biegunem Północnym

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Oslo. Wieczorny spacer po mieście. Dz. 2 Przelot Oslo - Longyearbyen (Spitsbergen), wejście na statek. Dz. 3 Kongsfjorden (Fiord Króla) i Ny Ålesund - najdalej na świecie wysunięta na północ osada. Dz. 4 Wyspa Amsterdam i stacja wielorybiczna w fiordzie Smeerenburg. Dz. 5 Wzdłuż lodu pakuwego w stronę 80 równoleżnika. Dz. 6 Wyspa Andøyan i lodowiec Monaco. Dz. 7 Wyspa Andøyan i lodowiec Monaco. Dz. 8 Cieśnina Bellsund, ściany lodowe w zatoce Vårsol i miasteczko Calypso. Dz. 9 Przelot do Oslo. Dz. 10 Wylot do Warszawy.

10 dni | Wyloty z Warszawy 21/06 2022 | **19.998,-**



Zorza polarna na Grenlandii

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Polski do Danii, spacer po Kopenhadze. Dz. 2 Przelot na Grenlandię. Zwiedzanie Ilulissat i kolacja w hotelu. Dz. 3 Rejs do fiordu Ilulissat, wpisane na listę UNESCO. Zorza polarna i grenlandzka kawa. Dz. 4 WOqaatsut - wycieczka łodzią, zwiedzanie i lunch. Dz. 5 Piesza wędrówka do osady Sermermiut u ujścia fiordu Ilulissat. Dz. 6 Przelot Ilulissat - Kangerlussuaq. Wycieczka samochodami terenowymi na lądolód grenlandzki i punkt 660. Kolacja w Roklubben. Dz. 7 Przelot do Kopenhagi. Nocleg w hotelu. Dz. 8 Powrót do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 10/11 2021, 02/02, 09/02 2022 | **14.998,-**



Mongolia - Szlakiem Czyngis-chana

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przylot do Ułan Bator. Zwiedzanie miasta i Historycznego Muzeum Narodowego oraz Placu Niepodległości. Dz. 3 Ułan Bator. Klasztor Gandan i pałac Bogd-chana. Dz. 4 Ułan Bator - Park Narodowy Terelj. Park Narodowy Terelj i gigantyczna statua Czyngis-chana. Dz. 5 Park Narodowy Terelj - Bayangobi. Zakwaterowanie w bazie kempingowej i czas wolny. Dz. 6 Bayangobi - Karakorum. Stolica Czyngis-chana i klasztor Erdenne Zuu. Dz. 7 Karakorum - Park Narodowy Chustai. Dzikie konie w Chustain Nuruu. Dz. 8 Ułan Bator. Czas wolny, koncert muzyki folkowej i kolacja pożegnalna. Dz. 9 Wylot do Warszawy.

9 dni | Wyloty z Warszawy 24/05, 13/09 2022 | **10.998,-**



Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 31 października 2021! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od złożenia rezerwacji! Szczegóły na www.albatros.pl

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW13

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.



Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Podróże inne niż wszystkie



Sławna Wenecja i nieznane Veneto

U stóp Dolomitów leży włoski region Veneto (Wenecja Euganejska) z miastami takimi jak Padwa, Vicenza oraz oczywiście Wenecja – nazywana także Królową Lagun.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Wenecji. Spacer po Jesolo. Dz. 2 Zwiedzanie Wenecji. Przepłynięcie łodzią na Plac św. Marka, spacer po mieście. Dz. 3 Czas wolny lub całonocna wycieczka do Caorle i gospodarstwa agroturystycznego. Dz. 4 Padwa i Vicenza. Dz. 5 Wyspa szklarzy Murano, kolorowa wyspa Burano i Wenecja. Dz. 6 Bassano del Grappa – Włoska grappa. Most Ponte Vecchio. Valdobbadiene. Dz. 7 Dzień wolny. Dz. 8 Jesolo – Wenecja. Powrót do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 27/04 2022 | **3.998,-**



Sycylia w klasycznej odstonie

Urokliwe miasta, antyczne świątynie, pomarańczowe gaje i majestatyczny wulkan Etna.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Warszawy do Katanii. Przejazd do Syrakuz na zakwaterowanie. Dz. 2 Syrakuzy – Caltagirone – Agrigento. Wycieczka po starożytnych Syrakuzach, przejazd do miasta ceramiki – Caltagirone, a następnie do doliny świątyni w Agrigento. Dz. 3 Agrigento – Palermo. Spacer po stolicy Sycylii – Palermo. Dz. 4 Czas do własnej dyspozycji w Palermo. Cefalù i Enna. Dz. 5 Enna – Piazza Armerina – Giardini Naxos. Dz. 6 Wulkan Etna oraz Taormina. Dz. 7 Dzień do własnej dyspozycji. Dz. 8 Powrót do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 26/04 2022 | **5.198,-**



Tajlandia – zwiedzanie i plażowanie

Kto chciałby zwiedzić Tajlandię? Oto wyprawa, podczas której zobaczysz Bangkok, przepłyniesz rzeką Kwai, spędzisz noc w tropikach i dotrzesz na plażę marzeń.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przyjazd do Bangkoku. Dz. 3 Bangkok. Zwiedzanie miasta ze świątynią Wat Pho, rejs po kanałach (po tajsku Klong) i wycieczka rowerowa. Dz. 4 Bangkok – Targ na torach – rzeka Kwai, przejazd Koleją Śmierci. Dz. 5 Rzeką Kwai. Rejs do Parku Narodowego Sai Yok. Dz. 6 Rzeką Kwai – Ayutthaya. Dz. 7 Ayutthaya – Chanthaburi. Plantacja pieprzu i zwiedzanie miasta. Dz. 8 Chanthaburi – Koh Chang. Las namorzynowy, podróż wzdłuż wybrzeża i prom na wyspę Koh Chang. Dz. 9-14 Odpoczynek na Koh Chang. Dz. 15 Koh Chang – wylot do Polski. Dz. 16 Przyjazd do Polski.

16 dni | Wyloty z Warszawy 23/02 2022, 22/02 2023 | **8.698,-**



Izrael z Jordanią w 8 dni

Skarby Ziemi Świętej i relaks nad Morzem Martwym. Jerozolima – miasto tradycji, religii i historii. Podróż kulturowa do Petry.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Tel Awiwu. Dz. 2 Jezioro Galilejskie. Kafarnaum. Kibuc Shaar Hagolan. Nazaret. Dz. 3 Yardenit – miejsce chrztu Jezusa. Przejazd do Jordanii. Jerash – „rzymskie miasto”. Dz. 4 Petra wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Amman. Dz. 5 Wjazd na Górę Nebo. Madaba – mozaiki bizantyjskie. Przejazd mostem Allenby do Izraela. Jerycho – Góra Kuszenia. Dz. 6 Jerozolima – Brama Jaffy, „Ściana płaczu”, Wzgórze Świątynne, Droga krzyżowa - Via Dolorosa, Bazylika Grobu Świętego, Wieczernik. Dz. 7 Betlejem – Kościół Narodzenia Pańskiego. Kąpiel w Morzu Martwym. Masada. Dz. 8 Wylot z Tel Awiwu do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 25/02 2022 | **6.298,-**



Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 31 października 2021! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od założenia rezerwacji! Szczegóły na www.albatros.pl

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW13

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Sprawa Romana Szelemeja

Stałem się wrogiem politycznym

PiS wyrzucił prezydenta Wałbrzycha ze szpitala. Roman Szelemej: – Każdy, kto nie odpowiada obecnej władzy w regionie, traktowany jest jak wróg polityczny. Ja się nim stałem.

Magdalena Koziół

Prezydent Wałbrzycha Roman Szelemej 17 września został dyscyplinarnie wyrzucony ze szpitala, gdzie pracował od 36 lat. Placówka podlega władzom województwa dolnośląskiego, a służba zdrowia PiS-owi.

ROZMOWA Z
ROMANEM SZELEMEJEM
prezydentem Wałbrzycha

MAGDALENA KOZIÓŁ: W szpitalu w Wałbrzychu jest za dużo lekarzy?
ROMAN SZELEMEJ: Nowa dyrekcja ogłosiła, że brakuje ich około 80, i sądzę, że jest to zanizona liczba.

Czym PiS-owi, odpowiadającemu za służbę zdrowia na Dolnym Śląsku, podpadł lekarz Roman Szelemej?

– Prawda o sytuacji służby zdrowia w regionie jest bardzo trudna do zaakceptowania przez władze województwa, które nie mają żadnego pomysłu, jak rozwiązać jej dramatyczne problemy. Władza wymieniła jedynie wszystkich dyrektorów podległych sobie placówek. Cel jest jasny – nie będzie już komu mówić, że nie jest świetnie i pięknie.

Przypomnę – na początku sierpnia stanowisko straciła dyrektorka Mariola Dudziak. Już wtedy był to atak na pana i placówkę?
– Odebraliśmy to jako upokarzający nas gest buty i arogancji, ponieważ dyrektorka miała bardzo dobrą opinię. Szef tak wielkiej placówki nie musi być uwielbiany przez wszystkich, ale musi być sprawny. W najtrudniejszych chwilach pandemii poradziłam sobie, stworzyliśmy unikalny w skali kraju model współpracy samorządu ze szpitalem, który wszyscy wychwalali – począwszy od ministra Dworczyka, a skończywszy na wojewodzie Obremskim.

Co się więc stało?

– Zadawaliśmy pytania, co dalej ze służbą zdrowia na Dolnym Śląsku i co oznacza dla regionu budowa nowego szpitala onkologicznego we Wrocławiu. Zadawaliśmy pytania, dlaczego w Wałbrzychu od trzech lat akceptowany nowy pawilon pediatryczny nie jest budowany i dlaczego od 1,5 roku nie ma zgody na nowy i konieczny oddział hematologiczny. Kiedy jako prezydent zadeklarowałem jego wykonanie, to odmówiono dofinansowania wyposażenia. Pytania o przyszłość i o to, dlaczego jesteśmy pomijani w różnego rodzaju decyzjach wspierających, były ignorowane. I nagle władza próbuje wszystkich przekonać, jak

złe szpital był prowadzony. A przecież zawsze byliśmy jednym z najlepszych na Dolnym Śląsku, z wieloma nagrodami.

I nagle się okazało, że za dużo pan w nim zarabia.

– Tak, szczególnie w sytuacji, w której na wysokopłatne dyżury – wynikające także ze stawki COVID-owej – na SOR nie było chętnych do pracy i nadal jest łapanka. Pracowałem tam nawet podczas urlopu w ratuszu przez dziury w grafiku sądząc naiwnie, że zostanie to docenione.

Wicemarszałek Marcin Krzyżanowski z PiS ma wiedzę, jak zarabiają lekarze, ilu ich brakuje i że w tygodniu ciągną po ponad setkę godzin?

– Głośno było o ogłoszeniu dyrekcji szpitala w Legnicy, które nie mogło znaleźć kierownika SOR za ponad 250 zł brutto za godzinę, czyli ok. 50 tys. zł miesięcznie za etat. To pokazuje, jaka jest skala niedoborów. Pracowałem ponad siły z absolutnej konieczności i zarobki traktuję jako poboczny wątek. Władzy chodzi o ucieszenie alertu, w jak fatalnej kondycji jest służba zdrowia w regionie.

Przecież zaplanowała nowy szpital onkologiczny.

– W tej wielkości jest absolutnie niepotrzebny i spowoduje zdrenowanie Dolnego Śląska z lekarzy onkologów i całe leczenie onkologiczne skoncentruje we Wrocławiu.

To oznacza, że pacjenci z Wałbrzycha, Jeleniej Góry czy Zgorzelca będą musieli tu jeździć, bo u siebie pomocy nie dostaną?



Żyjemy w czasach, w których bezstronność i niezależność są wyrażnie w niedoborze, i jestem przekonany, że kontrola została zlecona po to, żeby coś znaleźć

ROMAN SZELEMEJ



– Nikt nie ma wątpliwości, że taki szpital powinien powstać, ale nie tak wielki i nie takim kosztem, bo zdominuje region.

PiS potraktuje takie tezy jako obrazoburcze. Ten szpital to przecież ich oczko w głowie.

– Już pokazali, że nie akceptują mojej gotowości do zadawania pytań i wyrażania wątpliwości.

Na takiej krytyce wcześniej już poległ Marcin Murmyło, dyrektor Dolnośląskiego Centrum Chorób Płuc. PiS też go wyrzucił.

– Bo krytyka szpitala onkologicznego jawi się jako coś niesłychanie niebezpiecznego. Przekazałem panu Krzyżanowskiemu syntezę onkologii 2.0: budujemy placówkę we Wrocławiu na miarę rzeczywistych potrzeb, ale dofinansowujemy m.in. te w Legnicy, Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Zgorzelcu, Kłodzku, by ich znaczenie na mapie onkologicznej nie malało, ale było większe.

Dyrektor Murmyło po wyrzuceniu z pracy mówił: „Albo masz takie zdanie jak władza, albo cię nie ma”. I że to decyzja polityczna. Pan też tak uważa. Dlaczego?

– Każdy, kto nie odpowiada obecnej władzy w regionie, traktowany jest jak wróg polityczny. Ja się nim stałem.

Może PiS i Bezparyjni z marszałkiem Cezarym Przybylskim boją się, że może pan wygrać wybory na przewodniczącego PO na Dolnym Śląsku?

– Ten wątek pewnie odgrywa jakąś rolę, ale nie chcę swojego kandydowania traktować jako bieżącego wątku w mojej pracy. Członkiem PO jestem od lat i pojawiła się w niej potrzeba, by partią pokierował ktoś, kto łączy samorządowe wartości i ma chęć odbudowania PO.

„Doszło w szpitalu do sytuacji, w której pan Roman Szelemej oraz inny lekarz pobrali wynagrodzenie za ten sam dyżur, podczas gdy w tym czasie pan Roman Szelemej przebywał poza szpitalem” – zarzuty wydają się mocne.

– Nie będę wchodził w szczegóły, bo one wymagają wyjaśnienia przed sądem. Taką kontrolę można było zrobić trzy lata temu albo pięć. Jestem prezydentem od 10 lat i w tym czasie pracowałem w szpitalu tyle, ile mogłem. Zawsze uważałem i uważam, że moją podstawową ścieżką zawodową jest ta lekar-

ska. Nie jestem politykiem. Samorządowcem się stałem. W 2011 r. zaproponowano mi objęcie tej funkcji w trosce o miasto, a kolejne wybory udowodniły, że mieszkańcy tę moją decyzję podzielali. Nie mam żadnych wątpliwości, że nic nagannego w szpitalu nie zrobiłem.

Wyniki kontroli pan dostał?

– Nie. Żyjemy w czasach, w których bezstronność i niezależność są wyrażnie w niedoborze, i jestem przekonany, że kontrola została zlecona po to, żeby coś znaleźć.

Coś w stylu „dajcie człowieka, a paragraf się znajdzie”?

– 36 lat pracowałem w wałbrzyskim szpitalu. To są tysiące pacjentów, tysiące godzin dyżurów, tysiące dokumentów i jakoś nigdy nie zdarzyło się nic, co na tej mojej drodze zawodowej wywołało jakiś rys. Nie będzie nuty fałszywej skromności, jeśli powiem, że szpital w Wałbrzychu jest w jakimś sensie moim dzieckiem. Stworzyliśmy tam oddział kardiologiczny, mieliśmy tyle różnych trudnych chwil i nie znalazł się nikt, kto zakwestionował to, jak pracujemy i jak działa zespół.

Aż znalazł się wicemarszałek Krzyżanowski, który opowiadał, że prezydent Szelemej myślał, że jest właścicielem szpitala.

– Emocjonalnie to mój szpital, mój drugi dom, którego właśnie mnie pozbawiono. Na moim oddziale wykształciliśmy dziesiątki lekarzy, którzy mogą przed sądem zaświadczyć, czy doceniają ten czas, czy może uważają go za stracony. Nie znajdzie się nikt, kto zakwestionuje moje głębokie przekonanie, że dobrze pracowaliśmy i pomogliśmy tysiącom ludzi. W wałbrzyskim szpitalu nie było afer i polityki, a do 6 sierpnia żadnej konferencji prasowej. Placówka była na uboczu i dbaliśmy, żeby nikogo nie sprowokować. Wojewoda przyjeżdżał do mnie, kiedy miałem dyżur na SOR, a minister Dworczyk cieszył się z tego, jak organizujemy szczepienia. I dzisiaj okazuje się, że wszystko było złe, i jest powód, by wyrzucić kogoś, kto ma 61 lat, doktorat i specjalizację.

„Panie Romku, pan się nie boi. Cały Wałbrzych za panem stoi”. To tylko jeden cytat ze wsparcia z sieci.

– Wałbrzychowi, tak potwornie potraktowanemu przez historię, transformację i błędy rządzących na przestrzeni ostatnich 30 lat, szpital się po prostu należy.

Izba SN ignoruje wyrok TSUE

Wbrew TSUE i Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka nielegalna Izba Dyscyplinarna uchylila immunitet Markowi Pietruszyńskiemu, sędziemu Sądu Najwyższego. W składzie zasiadali tylko byli prokuratorzy Zbigniewa Ziobry.

Ewa Ivanova

Nielegalna Izba Dyscyplinarna w czwartek uchylila immunitet Marka Pietruszyńskiego, jednego ze „starych” sędziów z Izby Karnej SN. Sprawą zajmował się trzyosobowy skład złożony z byłych prokuratorów Zbigniewa Ziobry: Małgorzaty Bednarek, Jarosława Dusia i Jacka Wygody (sprawozdawca). Bednarek to była prokuratorka, uchodząca za jednego z najwierniejszych żołnierzy Ziobry, a także była szefowa stowarzyszenia śledczych Ad Vocem (należy do niego wierzuszka obecnej prokuratury). Przed nominacją do Izby Dyscyplinarnej pracowała w Prokuraturze Krajowej, podobnie jak Duś i Wygoda. Uchwała nie jest prawomocna, obrona będzie wnosila zażalenie.

Uchylenia immunitetu sędziemu Pietruszyńskiemu domagał się Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej. Specjalna komórka stworzona została w 2016 r. na najwyższym szczeblu prokuratury do ścigania korupcji i patologii wśród sędziów i prokuratorów. W praktyce okazała się jednak batem na niezależnych prawników broniących praworządności. To śledczy z tej komórki ścigali lub ścigają sędziów Igora Tuleję, Beatę Morawiec czy prok. Ewę Wrzosek.

Prokuratura Krajowa chce sędziemu Pietruszyńskiemu postawić zarzut z art. 231 § 3 kodeksu karnego, czyli nieumyślnego przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków służbowych. Kodeks karny przewiduje za to karę do dwóch lat więzienia. Śledczy zarzucają, że sędzia Pietruszyński w 2019 r. wstrzymał wykonanie wyroku gdańskiego sądu okręgowego wobec mężczyzny skazanego na więzienie za kradzież, ale nie sprawdził, czy mężczyzna już odbywa karę. W efekcie mężczyzna mimo wstrzymania wyroku dalej odbywał karę pozbawienia wolności jeszcze przez blisko miesiąc.

„W rezultacie zaniechania sędziego mężczyzna był bezzasadnie przetrzymywany w zakładzie karnym przez niemal miesiąc” – ogłosiła w komunikacie PK.

• **Sprawę Marka Pietruszyńskiego rozpatrywała m.in. Małgorzata Bednarek (na zdjęciu druga z prawej), zwana jednym z najwierniejszych żołnierzy Zbigniewa Ziobry**

FOT. AGATA GRZĄBOWSKA / AGENCJA GAZETA



Tyle że dotychczas za takie czynności odpowiadał w SN sekretariat, a nie sędziowie.

Izba Dyscyplinarna czy „zebranie osób przebranych w togi”?

Czy faktycznie immunitet sędziego Pietruszyńskiego został skutecznie uchylony?

– Oczywiście, że sędzia nie ma uchyłonego immunitetu. Izba Dyscyplinarna nie jest sądem i nie ma prawa działać. To było zebranie mężczyzn i kobiety przebranych w togi, a nie sąd. Ale obawiam się, że kolejny organ naruszający prawo, czyli prokuratura – która skierowała wniosek do organu niemającego prawa podejmować decyzji o immunitecie – będzie traktowała to rozstrzygnięcie jako obowiązujące. – mówi mec. Jacek Dubois, obrońca sędziego Pietruszyńskiego.

Co jest tak naprawdę celem tej sprawy?

– Z merytorycznego punktu widzenia sprawa jest przygotowana fatalnie. Prokurator nie zrobił nic, aby ustalić, czyja odpowiedzialność powinna być brana pod uwagę. Dlatego można zakładać, że celem jest działanie nastawione na uderzenie w autorytet sędziów, dyskredytowanie Sądu Najwyższego. – odpowiada mec. Dubois.

W lipcu TSUE orzekł, że Izba Dyscyplinarna nie jest niezależna, a rozstrzygnięcie przez nią spraw dyscyplinarnych sędziów skutkuje naruszeniem prawa unijnego

Podobne sprawy ma także dwóch innych starych sędziów SN z Izby Karnej: Andrzej Stępka i Włodzimierz Wróbel (miał największe poparcie sędziów jako kontrkandydat Małgorzaty Manowskiej na stanowisko pierwszego prezesa SN). Sędziowie ci uchylili wyrok skazujący na dwa lata więzienia sprawcę wypadku ze skutkiem śmiertelnym, ale zdaniem Prokuratury Krajowej tu również „wbrew obowiązкови nie sprawdzili, czy kara jest już wykonywana” i „wskutek zaniechań sędziów mężczyzna spędził bezprawnie ponad miesiąc w zakładzie karnym”.

Także w tym przypadku nie ma wątpliwości, że dotychczas za czynności te odpowiadał w SN sekretariat, a nie sędziowie.

TSUE i Trybunał Praw Człowieka orzekły, że Izba jest nielegalna

„Podkreślamy, że rozpoznanie sprawy przez Izbę Dyscyplinarną stanowi naruszenie postanowienia Wiceprezesa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 14 lipca 2021 r., w którym zarządzono środki tymczasowe wobec Polski i m.in. zawieszono stosowanie przepisów, na podstawie których Izba Dyscyplinarna orzeka w sprawach o zezwolenie na pociągnięcie sędziów i asesorów sądowych do odpowiedzialności karnej” – przypomniał w śróde Komitet Obrony Sprawiedliwości.

W lipcu TSUE orzekł, że Izba Dyscyplinarna nie jest niezależna, a rozstrzygnięcie przez nią spraw dyscyplinarnych sędziów skutkuje naruszeniem prawa unijnego. Zakazał też w swym postanowieniu zabezpieczającym rozstrzygnięcia spraw dotyczących immunitetów sędziów, a także nakazał zawieszenie regulacji wprowadzonych tzw. ustawą kagańcową (zakaz badania statusu innych sędziów pod groźbą kar).

Suchej nitki na Izbie Dyscyplinarnej nie zostawił także Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. W lipcowym wyroku stwierdził, że Izba nie ma atrybutów sądu. Nie cechują jej niezależność i bezstronność. Dotychczas polski rząd nie zrealizował orzeczeń TSUE i nie zainicjował odpowiednich zmian prawa. ●

Rzecznik Ziobry ściga sędziego

Sędzia z Częstochowy Adam Synakiewicz zakwestionował składy sądów, w których zasiadały osoby powołane z pomocą upolitycznionej KRS. Teraz jest ścigany na podstawie przepisu zawieszonego przez TSUE.

Postanowienie o przedstawieniu zarzutów sędziemu Adamowi Synakiewiczowi podpisał Przemysław Radzik, jeden z trzech głównych rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez ministra sprawiedliwości.

Sędzia dostał siedem zarzutów dyscyplinarnych: sześć za swoje zdania odrębne, jeden – za wyrok. To kolejne przykłady ścigania sędziów za wydane przez nich orzeczenia.

„Sędzia Adam Synakiewicz naruszył obowiązek postępowania zgodnie ze ślubowaniem sędziowskim, w tym obowiązek stania na straży prawa” – uzasadnił Radzik.

– Wyrok wydałem w imieniu RP. Zrobił to nie sędzia Adam Synakiewicz, tylko Sąd Okręgowy w Częstochowie. Każdy sędzia w Polsce jest niezależny i ma prawo do interpretowania przepisów. I właśnie to zro-

bił sąd, w którym zasiadałem – komentuje sędzia.

Adam Synakiewicz orzeka w wydziale karnym odwoławczym. W lipcu złożył zdania odrębne od wyroków w sześciu sprawach karnych. We wszystkich składach obok Synakiewicza zasiadała sędzia powołana do sądu na wniosek upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa. Synakiewicz uznał, że z tego powodu skład sądu nie jest prawidłowy.

Wszczęte wobec Synakiewicza 13 września postępowanie dyscyplinarne zmierza do usunięcia go z zawodu

Sędzia powołał się na lipcowe wyroki unijnego Trybunału Sprawiedliwości, a także Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Orzeczenia dotyczyły skutków upolitycznienia KRS. Rada wskazuje prezydentowi, kogo ma powołać na sędziego, w 2018 r. obsadził ją Sejm. TSUE orzekł, że niezależność obecnej Rady jest wątpliwa. Według ETPC nowa KRS nie jest niezależna, a proces powoływania sędziów z jej udziałem był wadliwy.

Wszczęte wobec Synakiewicza 13 września postępowanie dyscyplinarne zmierza do usunięcia go z zawodu – wynika z postanowienia rzecznika dyscyplinarnego, do którego dotarliśmy.

Radzik zarzucił w nim sędziemu uchybienie godności urzędu, a także popełnienie przewinienia

dyscyplinarnego z art. 107 par. 1 pkt 3 Prawa o ustroju sądów powszechnych. Przepis wprowadzony tzw. ustawą kagańcową zabrania „kwestionowania istnienia stosunku służbowego sędziego, skuteczność jego powołania lub umocowanie konstytucyjnego organu RP” (chodzi o KRS). Zarzuty przedstawione sędziemu jako pierwsze opisało OKO.press.

– W żadnym zdaniu nie kwestionowałem skuteczności powołania sędziego. W każdym z uzasadnień podkreślałem, że osoby, które zasiadały w negowanych przeze mnie składach sądów, są sędziami – komentuje Radzik w rozmowie z „Wyborczą” – Podkreślałem, że jest to sąd, który jednak nie spełnia standardów bezstronności – dodaje. ●

Łukasz Woźnicki

Sąd: Prof. Sadurski nie zniesławił TVP

Warszawski sąd karny podtrzymał wyrok pierwszej instancji: prof. Wojciech Sadurski nie zniesławił TVP Jacka Kurskiego, określając ją „goebbelsowskimi mediami”.

Agnieszka Kublik

– Sąd odwoławczy podtrzymał wyrok sądu rejonowego – mówi „Wyborczej” prof. Sadurski – uznał, że sąd pierwszej instancji skrupulatnie przeprowadził dowody i wyciągnął właściwe wnioski. Sędzia Piotr Kluz poszedł nawet dalej, mówił, że media powinny mieć grubą skórę, że powinny się liczyć z ostrą krytyką, że w moim wpisie nie było nic przestępczego, więc można się zastanowić nad reakcją TVP, tym bardziej że na Twitterze nazwa TVP nie padła. Nie mogłem oczekiwać mocniejszego uzasadnienia.

Sąd analizował, czy określenie „goebbelsowskie media”, użyte na Twitterze przez prof. Wojciecha Sadurskiego, zniesławia TVP. W marcu prof. Sadurski został w tej sprawie uniewinniony, ale TVP się odwołała i dlatego w czwartek odbyła się kolejna rozprawa karna. Profesor został uniewinniony już prawomocnie.

TVP ma 30 dni na wniesienie kasacji.

Komentarz jak przestępstwo

Prof. Sadurski 16 stycznia 2019 r. na Twitterze wypowiedział się w spra-

wie zamordowania prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, który zmarł dwa dni wcześniej po ataku nożownika podczas gdańskiego finału WOŚP.

„Po tym, jak zaszczyty przez rządowe media polityk został zamordowany, żaden demokrat, żaden polityk opozycyjny, nie powinien przekroczyć progu Goebbelsowskich mediów. Niech się kiszą we własnym sosie: nieudaczników, arywistów i tow Marka Króla, jak bojkot TV przez artystów po 1981” – napisał.

TVP uznała, że komentarz prof. Sadurskiego zawiera nieprawdziwe informacje i „w sposób zasadniczy dezawuuje renomę spółki jako nadawcy publicznego”.

Spółka w prywatnym akcie oskarżenia zarzuciła profesorowi przestępstwo z art. 212 kodeksu

karnego – publiczne zniesławienie. Grozi za to grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. TVP chciała też nawiązki na rzecz WOŚP – 10 tys. zł.

„TVP musi się liczyć z krytyką”

Gdy w marcu tego roku warszawski sąd rejonowy uniewinnił Sadurskiego, sędzia Agnieszka Prokopo-

wicz uzasadniała, że choć wpis profesora był ostry i przesadzony, to była to reakcja na bezprecedensowe wydarzenie. Mówiła, że profesor ma prawo wypowiadać się w kwestiach społecznych. Jej zdaniem nie doszło do wyrządzenia TVP szkody, spółka musi się liczyć z krytyką tego, co robi.

Sędzia przywołała m.in. art. 54 konstytucji, który powiada, że „każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Zwróciła uwagę, że słowa „zaszczyty” i „goebbelsowskie” to oceny, które nie podlegają weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu.

Prof. Sadurski ma za swój wpis także sprawę cywilną. Ostatnia rozprawa odbyła się w środę. Po przesłuchaniu profesora została odroczona. ●

Prof. Sadurski ma za swój wpis także sprawę cywilną. Ostatnia rozprawa odbyła się w środę

W SKRÓCIE

WARSZAWA

Zmarł Zbigniew Galperyn

O śmierci prezesa Związku Powstańców Warszawskich poinformowało Muzeum Powstania Warszawskiego. Zbigniew Galperyn urodził się 18 maja 1929 r. w Warszawie. W drugiej połowie 1943 r., udając starszego, niż był, zgłosił się do Armii Krajowej. W powstaniu warszawskim służył jako strzelec w Batalionie Chrobry I. 24 sierpnia został ciężko ranny w pasażu Simonsa. Po wojnie pracował m.in. przy odbudowie zniszczonego podczas trzęsienia ziemi miasta Skopje. Pełnił funkcję wiceprezesa Towarzystwa Urbanistów Polskich. Często zabierał głos w sprawach publicznych. Sprzeciwiał się m.in. atakom na środowisko LGBT. **tu**

GDAŃSK

Katarzyna P. opuszcza areszt

Uznawana za współtwórczynię piramidy finansowej Amber Gold Katarzyna P. opuściła areszt po ośmiu latach za kratami. Kobieta została w 2013 r. skazana na 12,5 roku więzienia nieprawomocnym wyrokiem. Jej sprawa czeka na kolejne rozstrzygnięcie w sądzie wyższej instancji. Katarzyna P. ma pozostać pod nadzorem policji, nie może kontaktować się ze współoskarżonym Marcinem P. ani świadkami oraz ma zakaz opuszczania kraju. Prokuratura Okręgowa w Łodzi, która prowadziła śledztwo w sprawie Amber Gold, rozważa złożenie zażalenia od decyzji. **kfk, brg**

wyborcza.pl

**ZAPISZ SIĘ
NA NEWSLETTER**

• [Wyborcza.pl/newsletter](https://wyborcza.pl/newsletter)

SŁUCHAJ PODCASTU

• [Wyborcza.pl/podcast](https://wyborcza.pl/podcast)



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Fundusz Spójności



Budowa publicznego terminalu promowego w Porcie Gdynia



W związku ze stałym wzrostem ruchu pasażerskiego oraz wymiany handlowej ze Skandynawią w Porcie Gdynia powstał nowy publiczny terminal promowy zdolny do przyjmowania promów o długości do ok. 240 metrów. Jego lokalizacja na nabrzeżu Polskim pozwala znacząco skrócić czas niezbędny do obsługi promu w porcie oraz zwiększa jej bezpieczeństwo. Ponadto nowoczesny terminal pozwoli na organizację żeglugi na nowych trasach promowych z Portu Gdynia w różnych kierunkach Regionu Bałtyckiego. Umożliwi również obsługę kolejnych armatorów promowych.

Rozpoczęcie stałej obsługi połączeń promowych w nowo wybudowanym terminalu planuje się na IV kwartał 2021r.

Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A. zrealizował ww. projekt w oparciu o środki własne oraz fundusze unijne w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014 – 2020.

Koszt całkowity projektu brutto: ponad 290 mln PLN

Dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej : 116 837 137,67 PLN

Więcej o projekcie: <https://www.port.gdynia.pl/promowy>

www.mapadotacji.gov.pl

Budka zniszczył Tuskowi strategię

Borys Budka i Tomasz Siemoniak oddali się do dyspozycji szefa Platformy. W partii mówią, że politycy mogą wypaść ze ścisłego otoczenia Donalda Tuska, stracić fotele wiceprzewodniczących PO.

Iwona Szpala, Justyna Dobrosz-Oracz

A wszystko przez to, że skorzystali z zaproszenia na urodziny dziennikarza Roberta Mazurka. Już na miejscu okazało się, że wśród gości jest silna ekipa z PiS. Urodziny śledzili dziennikarze „Faktu”, na zdjęciach pokazali Borysa Budkę, Tomasza Siemoniaka, Sławomira Neumanna, krążącego wśród gości Marka Suskiego czy spędzających czas na pogawędkach Łukasza Szumowskiego, Piotra Glińskiego i Tadeusza Cymańskiego.

„Fakt” dzwonił do biesiadników z pytaniem, co robili w piątkowy wieczór podczas obrad Sejmu. Wiceprzewodniczący PO Borys Budka się nie przyznał, twierdził, że pochłonęły go przygotowania do sobotniej konwencji Platformy. W Płońsku Donald Tusk wyjaśniał: „Etyka odpowiedzialności mówi o tym, że trzeba rozumieć wszystkie skutki, także te dalekosiężne, swoich działań, swoich manifestacji, swojej ekspresji”.

Po weekendzie zobaczył materiał „Faktu”, wezwał Siemoniaka i Budkę, którzy po rozmowie oddali się do dyspozycji zarządu partii. W przypadku Borysa Budki problemem jest tłumaczenie, które wybrał, gdy dziennikarze pytali o piątkowy wieczór.

Tusk obmyśla scenariusz

W Platformie natychmiast zaczęły się spekulacje, jaka będzie polityczna przyszłość obu biesiadników. – Pogłoski są różne: że mogą stracić stanowiska w zarządzie, że z szefa klubu odejdzie Borys Budka, bo po takiej wpadce nie zdoła utrzymać autorytetu – opowiada nasz rozmówca.

– Wszystko zależy od tego, na jaki scenariusz zdecyduje się Donald Tusk. Bo jeśli pójdzie po linii partii, to rzeczywiście obaj mogą wypaść z władz. Jeśli wyciągnie konsekwencje na poziomie klubu, wtedy kara dotknie jedynie Budki, a Siemoniak pozostanie bez kary – dodaje inny poseł PO.



• **Borys Budka (na zdjęciu na czerwonym spotkaniu z mieszkańcami Zielonej Góry) przewodniczył Platformie Obywatelskiej do 3 lipca** FOT. WŁADY-SŁAW CZULAK / AGENCJA GAZETA

Z naszych informacji wynika, że Tusk nie zamierza się spieszyć z decyzjami, nie wiadomo, kiedy zbierze się zarząd, który rozstrzygnie co dalej.

Polityk z władz Platformy przekonuje, że najważniejsze i tak się stało. – Donald Tusk wyznaczył kierunek, koledzy oddali się do dyspozycji zarządu. To jasny komunikat, że w Platformie nie ma świętych krów, liczą się zasady – komentuje.

Frakcja, która liczy na wojenkę

Z tego, co opowiadają politycy z otoczenia Donalda Tuska, sytuację potraktował on bardzo osobiście, jako uderzenie w plan, który budował na najbliższe tygodnie. – Scenariusz był taki, że PO szachuje PiS projektem zmian w konstytucji utrudniających wyjście Polski

z Unii Europejskiej. Wokół tego miała trwać poważna debata polityczna. Budka z Siemoniakiem zniszczyli Tuskowi strategię, bo teraz nie mówią o zmianie konstytucji, lecz o tym, kto z kim pije, i że cały spór polityczny jest mistyfikacją – słyszymy.

Nasi rozmówcy twierdzą, że lider PO jeszcze nie podjął ostatecznych decyzji. – Wiemy, że w partii są osoby, które liczą na wywołanie jakiejś wewnętrznej wojenki, okazję do osobistej zemsty. Chcę im powiedzieć, że się srogo zawiodą – mówi polityk z władz PO.

Pytany, o kogo chodzi, tłumaczy, że o „wszystkich tych, którym nie do końca podobał się powrót Tuska”. Chodzi o ekipę, która odbiła partię Schetynie i ponad rok decydowała o strategii partii. To dawna tzw. frakcja młodych, dziś podzielona i skonfliktowana ze swoim dawnym liderem Borysem Budką. Bo kulurowo układał scenariusz powrotu Tuska, zmienił front, nie informując o tym swoich dotychczasowych druhów z Rafałem Trzaskowskim na czele.

Jak słyszymy od naszego informatora: jeśli spełni się scenariusz zmian w zarządzie, to Budka i Siemoniak zostaną usunięci dopiero w lutym. – Wtedy kończy się kadencja, można decydować o zmianach – informuje poseł PO. Nie jest natomiast wykluczona detronizacja Borysa Budki z funkcji szefa klubu. – Budka raczej nie ma szans zachować

fotela, bo Platforma dostałaby wtedy w drugi policzek – mówi nasz rozmówca.

„Zdjęcia z imprezy są złym sygnałem”

– Prowadzenie klubu, który, powiedzmy to sobie wprost, nie jest zbyt karny, wymaga dyscypliny, jest zadaniem trudnym. Na dziś jest sporo emocji, pretensji do Budki, ale zobaczymy, jak to się rozwinie – objaśnia polityk z władz PO. Sytuację chętnie komentował Grzegorz Schetyna, który do powrotu Tuska uchodził za przywódcę wewnętrznej opozycji ekipy Borysa Budki. Chwalił standardy PO, to, że biesiadnicy oddali się do dyspozycji władz partii. Przyznał, że też dostał zaproszenie na przyjęcie, ale nie skorzystał.

– To nie pierwsze urodziny, spotkanie, nie pierwsze zaproszenie. Ale zawsze to zagrożenie, dlatego że pewne rzeczy wkraczają poza normę. I tak było. Te zdjęcia są złym sygnałem dla opinii publicznej. Pokazują, że to, co nas różni, może być udawane. A nie jest. Prawda jest w sejmowych debatach – komentował.

Skrytykował zachowanie Budki, który nie przyznał się „Faktowi”, że był biesiadnikiem. – To jest nie do wytłumaczenia. Jeśli ktoś mi ją się z prawdą w takiej sprawie, która dotyczy ważnej aktywności poselskiej, to jest nie do wytłumaczenia. Za to trzeba gorąco i krótko przeprosić.●

Te zdjęcia są złym sygnałem dla opinii publicznej. Pokazują, że to, co nas różni, może być udawane. A nie jest

GRZEGORZ SCHETYNA
Platforma Obywatelska

PiS ma plan, jak sparaliżować NIK

Prawo i Sprawiedliwość już w przyszłym roku może sparaliżować prace Najwyższej Izby Kontroli kierowanej przez Mariana Banasia, której głośne raporty są solą w oku obozu władzy. Przez obstrukcję marszałek Sejmu Elżbiety Witek za rok może nie być kworum w Kolegium NIK

Od początku roku marszałek Witek nie powołała żadnego z 27 proponowanych kandydatów do kolegium NIK. Dlatego o groźbie zablokowania prac Izby wspominał w niedawnym wystąpieniu w Sejmie prezes Marian Banaś. Przedstawiając przy pustej sali plenarnej roczne sprawozdanie z działalności, mówił o licznych wakatach w kolegium i przypominał, że już w przyszłym roku niektórym jego członkom kończy się kadencja.

Jemu samemu – po 2016 r. wice-ministrowi i ministrowi finansów PiS, nazywanemu przez obóz władzy „kryształowym” i wychwała-

nym pod niebiosa jako autor rozwiązań prawnych uszczelniających lukę VAT – prokuratura Zbigniewa Ziobry chce postawić zarzuty w związku z nieprawidłowościami w oświadczeniu majątkowym. Złożyła już w parlamencie wniosek o uchylenie mu immunitetu.

Od jesieni 2019 r. Banaś jest w stanie wojny z PiS. Tuż po nominacji na szefa NIK dziennikarze TVN ujawnili, że prowadził wraz z osobami z półświatka hotel na godziny w Krakowie. Mimo nacisków samego prezesa partii Jaro-

slawa Kaczyńskiego odmówił złożenia dymisji.

W ostatnich miesiącach Izba ogłosiła kilka ważnych raportów dotyczących m.in. prezydenckich wyborów kopertowych z 2020 r. (nie odbyły się, kosztowały podatników nawet 130 mln zł) czy nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości zarządzanym przez resort Zbigniewa Ziobry.

Wojna prezesa Banasia z wiceprezesem Dziubą

Najwyższa Izba Kontroli jest organem kolegialnym. Kluczowe znaczenie ma Kolegium NIK składające się formalnie z 18 osób. To prezes, jego trzech zastępcy, dyrektor generalny, siedmiu przedstawicieli nauk prawnych i ekonomicznych oraz siedmiu przedstawicieli jednostek kontrolnych NIK, radców prawnych i dyrektorów.

To właśnie kolegium przyjmuje roczny plan pracy Izby przedstawiony przez prezesa, a co najważniejsze, opiniuje i przyjmuje wy-

niki najważniejszych kontroli. To grono zatwierdza również wszystkie dokumenty, które NIK przedstawia Sejmowi.

Obecnie sytuacja wygląda źle – w Kolegium NIK jest jedynie 10 osób. Z nominalnych siedmiu przedstawicieli nauki w kolegium zasiada tylko trzech, a z siedmiu przedstawicieli NIK – czterech.

W sierpniu już raz kworum na posiedzeniu kolegium usiłował zerwać Dziuba. To jeden z założycieli Porozumienia Centrum, pierwszej partii Jarosława Kaczyńskiego, i osobisty przyjaciel prezesa PiS. W 2019 r. nie dostał się do Sejmu, ale partia rządząca posłała go do NIK.

Dziś Dziuba toczy w Izbie wojnę z Banasiem. Prezes NIK najpierw złożył wniosek o dymisję Dziuby, a następnie doniósł na niego do prokuratury, twierdząc, że przekroczył uprawnienia, próbując wpłynąć na kontrolerów i usiłując zmienić wyniki kontroli Funduszu Sprawiedliwości.

Marszałek Witek mówi „nie”

Według ustawy to marszałek Sejmu nominuje członków Kolegium NIK, a kadencja każdego z nich trwa trzy lata. Ostatnie nominacje pochodzą z ubiegłego roku. Łącznie Elżbieta Witek powołała siedem osób, ale od grudnia 2020 r. mówi „nie” wszelkim propozycjom prezesa Banasia. Te decyzje motywuje negatywnymi opiniami sejmowej Komisji Kontroli Państwowej zdominowanej przez PiS, którą kieruje poseł Wojciech Szarama.

W przyszłym roku posiedzenia kolegium zapewne przestaną się odbywać, bo kończy się kadencja kolejnych dwóch członków. Bez kworum w kolegium NIK faktycznie nie może funkcjonować.

– Możliwe jest, że w przyszłym roku Polska i polski parlament stracą niezwykle istotną dla kontroli władzy instytucję – mówi posłanka KO Krystyna Skowrońska, wiceszefowa komisji finansów publicznych. ● **Paweł Wroński**

Samochodoza

*Zlikwidowaliśmy
pięć przejść dla
pieszych w odpowiedzi
na bzdurne przepisy
dające pieszym
pierwszeństwo przed
pojazdami*



MICHAŁ SKRZYDŁO
burmistrz Miasteczka Śląskiego
na Facebooku w przeddzień
Dnia bez Samochodu

Targi Trako. Polska lokomotywa wodorowa



FOT. MICHAŁ RYNIĄK / AGENCJA GAZETA

Największą nowość na odbywające się w Gdańsku targi Trako przygotowała bydgoska Pesa: to pierwsza w Europie i druga na świecie lokomotywa wodorowa, a dokładnie jej prototyp. Trako to największe w Polsce spotkanie branży transportu szynowego, gdzie producenci pokazują swoje najnowsze dzieła. W tegorocznej, 14. edycji targów prezentują się wystawcy m.in. z Austrii, Belgii, Chin, Czech, Holandii, Niemiec, Rosji, ze Szwajcarii, z Turcji czy Wielkiej Brytanii.

Michał Jamroz

Boom na mieszkania

Warszawa powiększy się o Katowice

W ciągu najbliższych 20 lat stolica przyciągnie ćwierć miliona nowych mieszkańców. Gdzie będą mieszkać i czy stać ich będzie na mieszkanie?

Michał Wojtczuk

Ceny na rynku pierwotnym szaleją i przebijają kolejne sufity. Podobnie jak ceny gruntów. Firma Develia za 7,6 ha zapłaciła dwa lata temu 133 mln zł, a dziś Robyg ogłasza zakup 12 ha na obrzeżach Miasteczka Wilanów za 263 mln zł! Powstanie tu ok. 2 tys. mieszkań. Ich ceny? Oscar Kazanelson, przewodniczący rady nadzorczej Grupy Robyg, mówi, że firma „chce budować w cenach przyjemnych dla klienta”. – Dziś w rejonie Miasteczka Wilanów zaczynają się od 13 tys. zł za m kw., my w naszym małym projekcie przy Osi Królewskiej mamy mieszkania od 15 tys. zł – dodaje.

Słowno: szaleństwo! Takie ceny gruntów i mieszkań to efekt ogromnego popytu na mieszkania w Warszawie. Nowe osiedla błyskawicznie się sprzedają – tylko w pierwszym półroczu 12 802. To o 30,5 proc. więcej niż w poprzednich sześciu miesiącach. Średnia cena osiągnęła 12 184 zł za m kw. Aż o 7,8 proc. więcej niż na koniec 2020 r.

A w pandemii miało być taniej. Nic z tych rzeczy. – Zainteresowanie nie maleje, a deweloperzy zgłaszają problemy z dostarczaniem nowych projektów na rynek. Są trudności z dostępnością gruntów i przedłużającymi się procedurami administracyjnymi – podsumowuje Agnieszka Mikulska, ekspertka CBRE.

Kazimierz Kirejczyk, ekspert rynku mieszkaniowego z firmy JLL, zwraca uwagę, że nastąpiło odwrócenie trendu z lat 2007-17. Wtedy średnia pensja w Warszawie rosła szybciej niż ceny mieszkań. Dłatego



• **Nowe osiedle planowane poza centrum Warszawy. Więcej o mieszkaniach w stolicy w nowym cyklu „Jak mieszkasz, Warszawo” – na [Warszawa.wyborcza.pl](https://warszawa.wyborcza.pl)** FOT. MATERIAŁY INWESTORA

go za równowartość takiej pensji można było kupić coraz większe lokum. To już historia.

Dlaczego tak się dzieje? Znaczna część klientów kupuje mieszkania, by zarabiać na wynajmie lub uratować oszczędności przed inflacją. Inwestycja w mieszkanie na wynajem przynosi nawet 9 razy wyższe zyski niż przeciętna lokata bankowa.

Tyle że za tym wysypem inwestycji mieszkaniowych nie nadąża infrastruktura publiczna. To, czego mieszkańcom brakuje najbardziej, to chociażby szkoły. W niektórych miejscach, jak na warszawskim Chrzanowie, czekają na obie-

cane metro. Ale inwestycja utknęła w procedurach.

Tymczasem presja na zabudowę peryferii wciąż rośnie, bo tylko tam są jeszcze dostępne grunty. Te łatwe do zagospodarowania w szeroko rozumianym centrum już się kończą. To dlatego inwestorzy coraz częściej decydują się zburzyć istniejące obiekty, nawet galerie handlowe, by postawić w ich miejsce domy. Stołeczny ratusz temu sprzyja, bo chce zahamować rozrost przedmieść, w których trzeba zbudować ulice, szkoły, centralne ogrzewanie, co kosztuje setki milionów złotych. – Te projekty mają u nas priorytet – przyznaje Marlena Happach, dyrektorka miejskiego biura architektury.

I nic na rynku mieszkaniowym w Warszawie się nie zmieni. Bo stolicy wciąż będzie przybywać mieszkańców. To tu są niemal wszystkie urzędy centralne, tu jest połowa powierzchni biurowej w całej Polsce, siedziby wielkich firm i jest najniższe bezrobocie. Prognozy wskazują, że do 2040 r. przybędzie jej nawet 250 tys. mieszkańców. To jakby do Warszawy przyłączyć Katowice. I te warszawskie Katowice trzeba będzie zmieścić w nowych blokach na obrzeżach miasta. ●

Galopada cen

12 184

zł
• **to średnia cena metra kwadratowego nowego mieszkania w Warszawie w pierwszym półroczu tego roku**

Szukamy złotych gwiazd

Nie tylko budynki

Programy profilaktyczne, turnusy rehabilitacyjne. Sprzęt medyczny. Szkolenia dla lekarzy i pielęgniarek. Unia Europejska odmienia miasta i miasteczka w wielu wymiarach.

„Szukamy Złotych Gwiazd” to nowy cykl „Gazety Wyborczej”. Tak – skojarzenie z gwiazdkami z flagi Unii Europejskiej jest jak najbardziej prawidłowe. Chcemy pokazywać te najlepsze, najbardziej imponujące – i najbardziej potrzebne mieszkańcom – przedsięwzięcia realizowane przy wsparciu UE. Te, które najbardziej w lokalnych społecznościach błyszczą.

Pierwsze, co przychodzi nam na myśl, to nowe budynki, imponujące renowacje, drogi, mosty, linie tramwajowe, ścieżki rowerowe... Ale przecież jest też całe mnóstwo mniej „dotykalnych”, mniej spektakularnych – a równie ważnych inwestycji.

Gdyby nie eurofundusze, ponad stu podopiecznych Stowarzyszenia Opieki Hospicyjnej Ziemi Częstochowskiej nie mogłoby liczyć na ponowotworową rehabilitację. W Poznaniu funkcjonuje zakrojony na szeroką skalę program badań marnograficznych i cytologicznych. W Kielcach dzięki Unii Europejskiej Urząd Marszałkowski mógł wyposażyć personel medyczny w środki ochrony osobistej wtedy, kiedy najbardziej ich brakowało. Dzięki środkom unijnym wrocławskie szpitale mogą pomagać m.in. dzieciom po ciężkich wypadkach, pacjentom z rakiem i chorobami serca. A w Ameryce pod Olsztynem powstał kompleks, w którym pacjenci korzystają z tzw. terenoterapii.

Przykładów są setki. O nich właśnie możecie dziś przeczytać w dzisiejszych tygodnikach lokalnych i na [Wyborcza.pl](https://warszawa.wyborcza.pl). ●

Paula Skalnicka-Kirpsza

„SZUKAMY ZŁOTYCH GWIAZD”

to projekt pokazujący wpływ finansowych środków unijnych i polityki Funduszu Spójności na rozwój Polski. Projekt jest współfinansowany przez Dyрекcję Generalną ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej (DG REGIO) Komisji Europejskiej.

Informacje i poglądy przedstawione na tej stronie są wyłącznie opiniami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają oficjalne stanowisko Unii Europejskiej. Ani instytucje i organy Unii Europejskiej, ani żadna osoba działająca w ich imieniu nie mogą być pociągnięte do odpowiedzialności za wykorzystanie informacji tu zawartych.



KARKONOSZE

Nikt nie kontroluje, ile wrzucasz

„Po naszej stronie wszyscy płaciliby uczciwie, tylko w końcu znalazłby się jeden, który ukradłby całą kasę” – tak m.in. Czytelnicy komentują czeski dystrybutor z piwem i oranżadą, który stanął w Karkonoszach na wysokości 1080 m n.p.m. I może nie byłoby w tym nic wyjątkowego, gdyby nie to, że jest to po prostu drewniana skrzynia z kranikiem i skarbonką – nikt więc nie sprawdza, czy wędrowiec wrzucił właściwą kwotę. Wrocławska „Wyborcza” spytała Czytelników, czy takie rozwiązanie sprawdziłoby się po polskiej stronie gór: 48 proc. głosujących w ankiecie uznało, że bez kontroli sprzedawcy nikt by za napoje nie płacił. **jd**

Andrzej Poczobut nie poprosi Łukaszenki o ułaskawienie

„Wiem, że w więzieniach i koloniach karnych mogę spędzić wiele lat” – pisze w liście opublikowanym przez radio Swoboda.

Wiktoria Bieliaszyn

W środę na łamach niezależnej redakcji Swoboda pojawiły się fragmenty listu działacza niezależnego Związku Polaków na Białorusi, dziennikarza Andrzeja Poczobuta. Nasz redakcyjny kolega pisze w nim, że nie zamierza prosić Aleksandra Łukaszenki o ułaskawienie.

„Nie potrzebuję ułaskawień. Nie zamierzam służyć ani prosić, nawet jeśli próbują mnie do tego zmusić. W przypadkach takich jak mój takie zachowanie byłoby niemoralne, niegodne pamięci bohaterów AK, którzy zawsze mnie inspirowali” – zapewnia Andrzej Poczobut.

Poczobut: Więzienie mnie nie złamie

Podkreśla też, że nie upoważniał nikogo, by zwracał się do białoruskich władz w jego imieniu. To reakcja na listy, które Poczobut kilkakrotnie otrzymał od Jurija Waskriesińskiego. Były biznesmen, dzisiaj współpracownik reżimu, namawia więźniów politycznych do „okazywania skruchy” i zwracania się z prośbą o ułaskawienie do Łukaszenki.

– Do Andrzeja przyszedł już trzeci list od Waskriesińskiego ze słowami, że – mimo braku jego zgody na prośbę o ułaskawienie – nadal będzie reprezentował interesy Andrzeja. I w jego imieniu prosił o nie. Mąż zapewnia mnie, że nie upoważnił nikogo do reprezentowania go w kwestii ułaskawienia – mówiła „Wyborczej” w połowie września Oksana Poczobut, żona dziennikarza.

Swoje stanowisko potwierdza Poczobut w opublikowanych przez Swobodę fragmentach listu. Jak stwierdza, „(...) jasne jest, że będę musiał odwiedzać więzienia i kolonie karne przez długi czas, ale dla tych, których godności i honoru bronię, było to wszystko o wiele trudniejsze, a ich [żołnierzy AK] przykład zawsze mnie inspirował. To się nie zmieniło!”.



Prawa ręka Łukaszenki

W liście Andrzej Poczobut opisuje też krótko swoją codzienność. W więzieniu dużo czyta. O warunkach panujących w Żodzinie jednym z najsurowszych białoruskich więzień, pisze zdawkowo: „więzienna stabilność”. Z jego relacji wynika, że jedyną formą ruchu, na jaką mogą sobie pozwolić więźniowie z jego celi, by jakkolwiek „podtrzymać formę”, jest „chodzenie w kółko po celi”.

Rodziny białoruskich więźniów politycznych oraz obrońcy praw człowieka informują, że prosić o ułaskawienie nie zamierzają także ich bliscy. Jak opisuje Swoboda, powołując się na komentarz działacza ruchu Europejska Białoruś Andrieja Szarendy, którego żona od stycznia przebywa w więzieniu, kobieta każdy list od Waskriesińskiego „wyrzuca do śmieci”.

Sam Waskriesiński był wśród osób zbierających podpisy pod kandydaturą Wiktora Babaryki, uważanego wówczas za najpoważniejszego konkurenta Łukaszenki do fotela

prezydenckiego. 12 sierpnia 2020 r., w pierwszych dniach protestów, które wybuchły po sfalszowaniu wyborów prezydenckich, został zatrzymany przez białoruskie służby. Spędził dwa miesiące w areszcie KGB. Tam uczestniczył w spotkaniu z Łukaszenką. Po uwolnieniu, które nastąpiło krótko potem, Waskriesiński stał się „prawą ręką prezydenta ds. więźniów”, jak tłumaczył Łukaszenka podczas konferencji 9 sierpnia 2021 r.

Łukaszenka: Dajemy drugą szansę przestępcom

Zdaniem obrońców praw człowieka próżno oczekiwać masowych zwolnień z więzień, które jeszcze niedawno zapowiadali Waskriesiński i przedstawiciele władz. Jedną z przyczyn jest to, że zgodnie z oficjalną narracją w białoruskich więzieniach „nie ma więźniów politycznych”. Aleksander Łukaszenka ułaskawić może więc jedynie „przestępców, którzy wykorzystują szansę, by naprawić swoje błędy”, jak mówiła w ubiegłym tygodniu w wy-

wiadzie dla państwowych mediów zastępczyni szefa administracji prezydenta Olga Czupris dzień przed całkowitym lub częściowym uwolnieniem trzynastu więźniów.

Według Centrum Obrony Praw Człowieka „Wiasna” w aresztach, więzieniach i koloniach karnych przebywa obecnie prawie 700 więźniów politycznych. To skutek terroru wprowadzonego przez władze po wybuchu protestów w 2020 r., których przyczyną stały się m.in. sfalszowane – jak podkreślają opozycjoniści – wybory oraz bezprecedensowa przemoc służb wobec pokojowych demonstrantów.

W sobotę 25 września minie pół roku od aresztowania Andrzeja Poczobuta. Białoruskie władze oskarżyły go w tzw. sprawie Polaków. Wraz z osadzoną w Żodzinie prezeską niezależnego Związku Polaków Andżeliką Borys Andrzej oskarżony jest o „rehabilitację nazizmu i podżeganie do nienawiści narodowościowej”. Grozi im do dwunastu lat pozbawienia wolności. ●

• **Zdaniem obrońców praw człowieka próżno oczekiwać masowych zwolnień z więzień, które jeszcze niedawno zapowiadali Waskriesiński i przedstawiciele władz** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA GAZETA

Niezaszczepieni Niemcy stracą prawo do zasiłku chorobowego

Niezaszczepieni obywatele Niemiec, którzy zachorują na koronawirusa i trafią z tego powodu na kwarantannę, nie dostaną zasiłków chorobowych. Testy na COVID-19 będą dla tej grupy odpłatne. Nowe zasady wchodzą w życie od 1 listopada.

– To kwestia sprawiedliwości. Ci, którzy chronią siebie oraz innych poprzez szczepienie, mogą zadać uzasadnione pytanie, dlaczego mają płacić za kogoś, kto nie jest zaszczepiony – mówił w środę Jens Spahn,

federalny minister zdrowia. Spotkał się w tej sprawie z 16 regionalnymi ministrami zdrowia.

Niezaszczepiony przetestuje się odpłatnie

To nie wszystko, bo zmian jest więcej. Od 11 października osoby niezaszczepione będą musiały płacić za testy na COVID-19.

„Choć tempo szczepień w Niemczech spowolniło, to obecnie 63 proc. populacji nad Renem jest w pełni zaszczepione” – pisze portal Forsal.pl. Według Spahna Niemcy pokonają pandemię

na wiosnę, jeśli nie pojawi się nowy wariant wirusa.

Polska ciągle bez przepisów

Polski resort zdrowia przygotował projekt ustawy, zgodnie z którym pracodawcy mają mieć wpływ w certyfikaty szczepień swoich pracowników. Tych niezabezpieczonych przed wirusem mieliby wysyłać na bezpłatne urlopy lub przesuwac na inne stanowiska, z zachowaniem wynagrodzenia.

Projekt początkowo miał status poselskiego (czyli omijał konsultacje

społeczne i mógł być szybciej procedowany), ale ostatecznie trafił do konsultacji, przez co nie był podany pod głosowanie na ostatnim, wrześniowym posiedzeniu Sejmu. Jest to jedyny projekt zmian praw-

W ostatnich dniach w Niemczech liczba zakażonych koronawirusem sięga ponad 10 tys.

nych dotyczących ewentualnych obostrzeń na jesień.

Zapowiedzi rządu dotyczące obowiązkowych szczepień niektórych grup zawodowych na razie spełzły na niczym.

Wprowadzanie podobnych regulacji przez pracodawców ad hoc wzbudza wiele kontrowersji, czego przykładem był bunt w fabryce okien Oknoplast, gdy szefostwo postanowiło nie wypłacać premii frekwencyjnych niezaszczepionym pracownikom fabryki – i pod presją załogi wycofało się z tego pomysłu. ● **Dominika Maciejasz**

Węgierska opozycja się zjednoczyła

Na Węgrzech trwają wybory na wspólnych kandydatów do parlamentu i na premiera. Zainteresowanie nimi jest ogromne. Rządzący Fidesz próbuje głodem wziąć opozycję.

Michał Kokot
BUDAPESZT

W siódmej dzielnicy Budapesztu jest wczesne popołudnie, gdy w kolejce do namiotu cierpliwie na oddanie głosu czeka kilkanaście osób. Vilmos przyszedł zagłosować, bo - jak mówi - ma dość dyskryminacji. Jest gejem. Kilka miesięcy temu rząd rozpoczął kampanię wymierzoną w społeczność LGBT+, zrównując osoby homoseksualne z pedofilami.

Vilmos mówi, że od tamtej pory codziennie zastanawia się, czy nie zostanie przez kogoś obrażony lub pobity.

Dobiegający pięćdziesiątki Zoltan Toth stoi w kolejce, by oddać głos na kandydata lewicy w okręgu. Ale mówi, że nawet jeśli wybory opozycji wygra tutaj kandydat prawicowego Jobbiku, „to załka nos” i odda głos na niego. - Każdy dobry, byle nie z Fideszu - mówi.

Emocje są duże, bo w sondażach zjednoczona opozycja idzie z Fideszem łeb w łeb. Do środy w prawyborach opozycji w całym kraju udział wzięło ok. 200 tys. osób. Węgry nie powstrzymała nawet awaria systemu internetowego, przez którą głosowanie zostało przedłużone o dwa dni. Zaczęli po prostu głosy oddawać osobiście.

Mobilne namioty, w których opozycja organizuje prawybory, stoją w każdym ze 106 okręgów jednomandatowych w całym kraju. Obowiązuje procedura jak przy zwykłych wyborach: każdy musi zostać zarejestrowany w systemie i dopiero wtedy dostaje kartę do głosowania.

sowania. Zaznacza na niej kandydata opozycji na premiera oraz do parlamentu w jednomandatowym okręgu wyborczym, w którym jest zarejestrowany.

Metamorfoza Jobbiku

Po dwunastu latach rządów Viktora Orbána opozycja postanowiła się zjednoczyć, uznając to za jedyny sposób na pozbawienie go władzy. Pierwszym testem były wybory samorządowe przed dwoma laty. Wówczas opozycja odebrała Fideszowi Budapeszt, a także kilka innych dużych miast.

Sukces w stolicy odbił się wielkim echem w całym kraju. Doprowadził do wzrostu popularności jego burmistrza Gergela Karácsonyego. Jest typowany na następcę Orbána. Ostatnio jednak po piętach depcze mu Klára Dobrev, kandydatka lewicowej Koalicji Demokratycznej i wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego.

We wtorek w siódmej dzielnicy na Király utca („ul. Królewskiej”) o miejsce z tej samej listy wśród przechodniów zabiegali: kandydat centrowej partii Momentum, lewicowej Koalicji Demokratycznej (DK) i prawicowego Jobbiku.

- Cztery lata temu nie wyobrażałbym sobie wspólnego startu z jednej listy z Jobbikiem. Ale dzisiaj to już zupełnie inna partia - przekonuje Lajos Oláh, poseł DK i kandydat tej partii w prawyborach na wspólnego kandydata opozycji na posła z tego okręgu.

Znany z ksenofobicznych i rasistowskich hasel Jobbik istotnie przeszedł kilka lat temu metamorfozę. Jego ówczesny przewodniczący Gábor Vona wyrzucił z partii rasistów i antysemitów oraz skierował partię ku centrum. Wyborów przez to co prawda cztery lata temu nie wygrał, ale kurs ten kontynuował jego następca.

Kampania strachu

Na Węgrzech, jeszcze bardziej społecznie i politycznie podzielonych niż Polska, aktywna jest również



• - **Atmosfera jest nienawistna i nie zdziwię się, gdy ktoś będzie chciał upuścić nieco pary - mówi jeden z głosujących**

FOT. BELA SZANDELSZKY / AP

druga strona. Fidesz przedstawia opozycję jako nieudaczników, których rządy doprowadzą Węgry do katastrofy.

Fidesz wziął na główny cel burmistrza Budapesztu Gergela Karácsonyego. Przekonuje, że jest „marionetką” Ferenc Gyurcsányego, przywódcy lewicowej Koalicji Demokratycznej, byłego socjalistycznego premiera, rządzącego krajem w latach 2004-09. To jego słowa w 2006 r. o tym, że „kłamaliśmy w dzień i w noc” na temat gospodarki kraju, oraz sformułowanie o Węgrzech „kurewski kraj” doprowadziły do zamieszek, które wywindowały popularność Fideszu i doprowadziły do zwycięstwa Orbána w 2010 r.

Teraz Fidesz rozpętał kampanię, w której przekonuje, że Karácsony i Gyurcsany to ta sama osoba. Plakaty „Zatrzymać Gyurcsanyego, zatrzymać Karacsanyego” rozwieszone są w całym kraju. Fidesz zbiera również podpisy pod petycją, w której Węgrzy mają sprzeciwiać się „powrotowi Gyurcsanyego”. Partia ogłosiła, że podpisało ją 400 tys. osób, co propagandowy portal Origo określił „sukcesem” w artykule

zatytułowanym: „Węgrzy nie wybaczyli Gyurcsanyemu!”.

Plan Fideszu na Budapeszt

Kampania Fideszu wobec opozycji jest również częściowo powtórką z poprzednich wyborów, zwłaszcza samorządowych z 2019 r. Wówczas politycy tej partii twierdzili, że opozycja nie „potrafi rządzić”. Grozili wprost odcięciem funduszy centralnych dla samorządów, w których władzę przejmie opozycja.

Groźbę tę po wyborach spełnili. Posłużyły do tego rozmaite dekrety rządowe wydawane pod pretekstem walki z pandemią. Rząd zniósł niektóre podatki lokalne i przekazał je komitatom (jednostkom administracyjnym odpowiadającym polskiemu województwom), w których rządzą ludzie Fideszu.

W Budapeszcie rządzonym przez opozycję janosikowe skoczyło w ciągu jednego roku z 10 mld forintów (130 mln zł) do 35 mld (455 mln zł). To mniej więcej jedna dziesiąta całego budżetu zaplanowanego w tym roku. Po raz pierwszy w historii stolica kraju płaci więcej do budżetu centralnego, niż z niego otrzymuje.

Wiceburmistrz Ambrus Kiss w rozmowie z „Wyborczą” nie kryje, że sytuacja finansowa miasta jest katastrofalna. Od 20 września przed utratą płynności finansowej Budapeszt ratuje tylko linia kredytowa w banku. Ale miasto wiecznie na debecie nie może żyć. Najpóźniej do końca roku musi spłacić pożyczkę, inaczej grozi mu wprowadzenie komisarza.

- Problem zostałby rozwiązany, gdyby rząd centralny przekazał nam brakujące 12 mld forintów na dotację dla komunikacji miejskiej - mówi Kiss. Przyznaje jednak, że nawet nie trwają na ten temat rozmowy, bo po drugiej stronie nie ma woli dialogu.

Orbán daje tylko swoim

Obcięcie dotacji przez rząd centralny oraz skutki pandemii doprowadziły do tego, że Budapeszt musiał skrócić 90 proc. zaplanowanych inwestycji. Kiss mówi, że będzie brakować pieniędzy na renowację dróg, mostów, sieci energetycznych. Jednak największy problem nadejdzie, gdy rząd do końca roku nie dołoży stolicy ani grosza.

- Wtedy czeka nas techniczne bankructwo - mówi Kiss. Jako jedyny z wiceburmistrzów Budapesztu, odpowiedzialny za finanse miasta, nie został powołany na urząd przez żadną z partii. Nie ma jednak wątpliwości, że to, co robi rząd Fideszu, ma podłoże polityczne.

- Chodzi o to, żeby zaszkodzić Karacsanyemu. Nie chce mi się jednak wierzyć, że z powodów politycznych rząd centralny postanowi ukarać Budapeszt, jego mieszkańców i doprowadzi miasto do bankructwa - mówi Kiss.

Kilka godzin po naszej rozmowie rząd opublikował nowy dekret premiera Orbána, przekazujący rządowe dotacje. Na renowację ulic, obiektów sportowych i szpitala pieniądze (od miliarda do 4 mld forintów) dostaną piąta, dziesiąta, szesnasta, siedemnasta, dwudziesta i dwudziesta trzecia dzielnica Budapesztu. We wszystkich z nich rządzą burmistrzowie Fideszu.●

W Sądzie Rejonowym w Obornikach Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 199/16, toczy się postępowanie z wniosku Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego Ocieszyn w Ocieszynie o **nabycie przez zasiedzenie z dniem 1.07.2008 r. własności nieruchomości rolnej w udziale 1/1:**

- 1) położonej w Kowalewku, gmina Oborniki, oznaczonej jako działka nr 59 o powierzchni 0,8500 ha;
- 2) położonej w Kowalewku, gmina Oborniki, oznaczonej jako działka nr 48 o powierzchni 13,6000 ha;
- 3) położonej w Kowalewku, gmina Oborniki, oznaczonej jako działka nr 13/1 o powierzchni 27,4500 ha;
- 4) położonej w Kowalewku, gmina Oborniki, oznaczonej jako działka nr 63 o powierzchni 13,1900 ha;
- 5) położonej w Kowalewku, gmina Oborniki, oznaczonej jako działka nr 60 o powierzchni 0,7100 ha;
- 6) położonej w Kowalewku, gmina Oborniki, oznaczonej jako działka nr 61 o powierzchni 0,7400 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Obornikach i wykazali swoje prawa do wyżej opisanych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu kończącym wydanym w niniejszej sprawie.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. 2014r. poz. 1490 z późn. zm.)

Burmistrz Świebodzina ogłasza I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Gminy Świebodzin

1. Oznaczenie nieruchomości:

- nieruchomość gruntowa, oznaczona ewidencyjnie działką nr 176 o pow. 23,3457 ha, położona w jednostce ewidencyjnej: Świebodzin - obszar wiejski, obręb ewidencyjny: Jezioro, dla której Sąd Rejonowy w Świebodzinie prowadzi księgę wieczystą Nr ZG1S/00025474/3 bez jakichkolwiek obciążeń i zadłużeń.

2. Cena wywoławcza nieruchomości:

- **5.000.000,00** złotych netto. Do wylicytowanej kwoty zostanie doliczony podatek VAT wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

3. Wadium:

- 1.000.000,00 złotych, wpłata wadium w pieniądzu do dnia **22 listopada 2021r.** Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu kwoty wadium na konto Gminy Świebodzin.

4. Termin i miejsce przetargu:

- przetarg odbędzie się dnia **26 listopada 2021r. o godz. 9.00 w Sali Sesyjnej Ratusza Miejskiego w Świebodzinie, Plac Jana Pawła II 1.**

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- ogłoszenie o przetargu będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń, w budynku Urzędu Miejskiego w Świebodzinie (parter), ul. Rynkowa 2, a także opublikowane na stronie internetowej www.bip.swiebodzin.eu.

6. Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:

- Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Świebodzinie ul. Rynkowa 2, 66-200 Świebodzin, pokój nr 44, II piętro, tel.: 68 4750914.



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Rybnickiej 42;

obręb:

GPS

pow. nieruchomości:

KW nr

Przeznaczenie w mpzp:

Opis nieruchomości:

Cena wywoławcza:

Wadium:

Księża Małe, AM-4, dz. nr 27, (B);

51.08103 N 17.08454;

860 m²;

WR1K/00030900/8;

zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna,

zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi,

edukacja, obiekty opieki nad dzieckiem;

zabudowana budynkiem mieszkalno-usługowym;

910 000,00 zł;

90 000,00 zł

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 listopada 2021 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 25 listopada 2021 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gm.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Księgowe cuda Poczty Polskiej

Trudno wyobrazić sobie rachunkowość jako szczególnie intrygujące zajęcie, ale w przypadku sprawozdania finansowego Poczty Polskiej okazało się, że nim jest.

Piotr Miączyński

Forum pracowników.

Listonosz (pisownia oryginalna): „W 2016 płaca minimalna 1850 moja podstawa 2650. W 2021 odpowiednio 2800 i 2650. Czyli przez 5 lat najniższa wzrosła o 950 a moja podstawa o 0 zł. Tak to związki przez 5 lat walczyły o podwyżki”.

Były listonosz: „Po prawie 10 latach zwolniłem się z tego obozu pracy, uświadamiając sobie, niestety dopiero po takim czasie, że zawsze tu będzie syf, gnój i bajzel. I żałuję jedynie, że tak późno. Gdzie zarobicie mniej? Chyba na pół etatu w warzywniaku jedynie. A ta farsa zwana związkiem zawodowym wpieprza ciastka na potkaniach i głaszczą się wzajemnie po dupie”.

Jeśli chodzi o pensję, to w Poczcie Polskiej zatrudniającej ponad 70 tys. osób trwa spór zbiorowy. Trwa też kolejna runda negocjacji zarządu ze związkami zawodowymi w sprawie podniesienia pensji, w czym pośredniczy Ministerstwo Aktywów Państwowych.

Jeśli ktoś nie może narzekać na pensję, to właśnie pocztowy zarząd. Obecny prezes Poczty Polskiej Tomasz Zdzikot (były sekretarz stanu w MON, kiedy przychodził do tej instytucji, nie miał żadnego doświadczenia pocztowego) zarabia tu 49 tys. zł miesięcznie brutto (czyli 588 tys. zł rocznie). Jego czterech zastępcy dostają po 47 tys. zł brutto miesięcznie.

Ta zarobkowa dychochotomia zarząd – załoga trwa tu od lat.

Poprzedni prezes nominowany za rządów PiS Przemysław Sypniewski w ostatnim roku swojego zarządzania również dostawał 49 tys. brutto miesięcznie. Prezes Jerzy Jóźkowiak (powołany za rządów PO-PSL) inkasował jeszcze więcej – średnio ponad 118 tys. zł miesięcznie.

Poczta od strony księgowej

Trudno wyobrazić sobie rachunkowość jako szczególnie intrygujące zajęcie, ale w przypadku sprawozdania finansowego Poczty Polskiej za rok 2020 księgowi mieli prawdopodobnie ostre wypieki na twarzy. Zarówno w trakcie jego pisania, jak i później jego analizowania.

Ta lektura wywołała ostrą reakcję biegłego rewidenta Ernst & Young Audyt Polska, który wprost podważył zaskakujące ruchy księgowe spółki jako niezgodne z prawem. Poczta Polska według rewidenta zwyczajnie źle rozlicza koszty.

W załączniku nr 2 do sprawozdania z prowadzenia rachunkowości regulacyjnej za rok zakończony dnia 31 grudnia 2020 roku wyodrębniono nowe działanie „Funkcji społecznej listonosza”, w kwocie 431,6 mln zł, które zostało alokowane w całości do kosztów usług powszechnych.

Te usługi powszechne to – upraszczając – obowiązek dostarczania przesyłek pięć razy w tygodniu na terenie całego kraju, po przystępnej cenie dla ludności.

Rewident bardzo mocno usiłował się dowiedzieć, skąd w ogóle taki pomysł, bo w poprzednich latach tego nie było. Wyjaśnienia ze strony PP były dalece nieprzekonujące.

„Dlatego też naszym zdaniem nie wystąpiły przesłanki uzasadniające wprowadzenie takiej zmiany w sprawozdaniu z prowadzenia rachunkowości regulacyjnej za rok 2020 – pisze biegły rewident – co w tej bran-



• **Poczta Polska chciałaby dostać wielomilionowy zastrzyk pieniędzy z budżetu. Miałaby to być rekompensata za świadczenie usługi powszechnej** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA GAZETA

ży jest odpowiednikiem wywrócenia stołu i wyjścia z pokoju.

Ta zmiana w sprawozdaniu dała jednak Poczcie Polskiej jedną bardzo ważną rzecz. Podobnego rodzaju księgowe myki spowodowały bowiem podwyższenie kosztów usług powszechnych w sprawozdaniu spółki o 232,6 mln zł. I dalej:

– przychody z usług powszechnych wzrosły w ciągu czterech lat o 304 mln zł, a wynik pogorszył się o 786 mln zł,

– w tym samym czasie przychody z usług komercyjnych wzrosły o 20 mln zł, a wynik poprawił się o 405 mln zł”.

W jaki sposób PP traci miliony na usłudze powszechnej, poprawiając jednocześnie rentowność na rynku komercyjnym? To zaiste sroga zagadka.

To jednak nie koniec.

Audytór uznał, że błędnie przypisano 419,3 mln zł, które Poczta Polska dostała z tarczy antycovidowej. – Nie są spełnione przesłanki, by tę kwotę w ten sposób rozliczyć – wytyka biegły rewident. Gdyby, jego zdaniem, spółka zrobiła to, jak należy, to... zmieniłby się jej wynik finansowy: „całkowity wynik z działalności regulacyjnej (...) byłby wyższy o 419,3 mln złotych”.

Dlaczego to jest intrygujące?

W ciągu najbliższych miesięcy Poczta Polska chciałaby dostać wielomilionowy zastrzyk pieniędzy z budżetu. Miałaby to być rekompensata za wspomniane świadczenie usługi powszechnej. Przez długie lata usługi powszechne była zyskowna, zysk z tego tytułu potrafił przekroczyć 300 mln zł przy rentowności rzędu 11-13 proc. (dane ze sprawozdań finansowych operatora).

To z zarabianiem na innych usługach był problem. Teraz, jak twierdzą władze spółki, usługa powszechna jest nierentowna, a więc potrzebna jest pomoc państwa. I ta pomoc byłaby podobna nieco do rekompensaty, którą dostaje obecnie TVP czy szerzej – media publiczne. TVP i Polskie Radio dostaną w tym roku 1,95 mld zł.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister aktywów państwowych Jacek Sasin nakazał przygotować projekt nowelizacji prawa pocztowego w tym zakresie. Nowe przepisy mają przenieść finansowanie straty powstałej w wyniku świadczenia usługi powszechnej doręczenia przesyłek listowych i paczek na terenie kraju na budżet państwa.

Rząd ma w tej kwestii jednak jeden problem. Trzeba uzyskać pozytywną decyzję notyfikacyjną Komisji Europejskiej. Biorąc pod uwagę, że stosunki na linii Warszawa – Bruksela są trudne – to potrwa.

Ile zarabia prezes Poczty Polskiej?

500 000

TYS. ZŁ

• **Tyle rocznie brutto wynosi wynagrodzenie obecnego prezesa Tomasza Zdzikota (b. sekretarza stanu w MON) – 49 tys. zł miesięcznie. Jego czterech zastępcy dostają po 47 tys. zł brutto miesięcznie**

Co na to Poczta Polska?

Zapytałem. Odpowiedzi są jednak dalekie od precyzji.

W sprawozdaniu pojawia się nowa pozycja: „Społeczna funkcja listonosza”. Co to właściwie jest?

Odpowiedź: „Poczta Polska, wypełniając funkcję Operatora Wyznaczonego, w miarę posiadanych możliwości organizacyjnych, zapewnia obsługę i pomoc osobom starszym i schorowanym na wzór zachodniego modelu silver economy. Zadania i zakres tej obsługi przeciwdziałającej wykluczeniu społecznemu wynikają z tradycji i filozofii Spółki w zakresie dbałości społecznej o wszystkich klientów”.

Wynikałoby z tego, że w sprawozdaniu spółka wykreowała nową kategorię finansową: obsługę osób starszych i schorowanych. I dalej: „Pracownicy służby doręczeń (listonosze), realizując powierzone zadania wynikające z zakresu obowiązków służbowych, wykonują także inne czynności o charakterze społecznym (...)”.

Do 2019 r. zadania te rozliczane były na wszystkie usługi, w tym pocztowe usługi komercyjne. W opinii Poczty Polskiej koszt czynności wyodrębnionych w działaniu „Funkcja społeczna listonosza” powinien obciążać wyłącznie koszty usług powszechnych (...).

A w jaki sposób PP traci miliony na usłudze powszechnej, poprawiając rentowność

na usługach wchodzących w zakres usług powszechnych, czyli na rynku komercyjnym?

– W ciągu ostatnich czterech lat koszty operacyjne Poczty Polskiej wzrosły o 870 mln zł, głównie z powodu wzrostu kosztów pracy pomimo malejącego zatrudnienia przy jednoczesnym spadku wolumenów usług o 482 mln sztuk – twierdzi spółka.

I dodaje: – Ze względu na to, że Poczta Polska posiada dominujący udział w rynku przesyłek listowych w Polsce – ok. 95 proc., spadki wolumenu przesyłek listowych obsługiwanych przez spółkę pokrywają się ze spadkiem wolumenu rynku. Jest to kluczowe dla przychodów spółki, ponieważ w 2020 r. przychody z przesyłek listowych stanowiły niemal dwie trzecie przychodów ze sprzedaży Poczty Polskiej SA.

– Mając na uwadze powyższe, (...) „wykazanie straty na usłudze powszechnej za rok 2020 odzwierciedla osiągnięty przez Poczta Polską wynik z tej działalności” – podkreśla Poczta Polska.

A klienci czekają na listy...

Całkiem niedawno nad kondycją Poczty Polskiej pochylił się... prezes NIK Marian Banaś. Raport Izby nieco przepadł w medialnym szumie, bo opublikowano go tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego.

A szkoda, bo jest tam wiele ciekawych informacji (czas objęty kontrolą to lata 2015-20, czyli nie tylko okres pandemii).

I tak według NIK: Poczta Polska nie dostarczała terminowo większości kategorii przesyłek w ramach usługi powszechnej. Pokazały to badania czasu przebiegu przesyłek pocztowych przeprowadzone na zlecenie prezesa UKE.

W latach 2016-19 Poczta nie osiągnęła większości wskaźników wymaganych przepisami prawa pocztowego. Nie udaje się to jej ani jeśli chodzi o listy, ani jeśli chodzi o paczki. I nie ma tu znaczenia, czy w grę wchodzi szybsze, czy wolniejsze przesyłki. Wszystko w tym samym czasie, gdy prywatna konkurencja ostro pracuje nad szerokim uruchomieniem usługi dostawy jeszcze tego samego dnia.

A ceny rosną!

– Poczta w ciągu pięciu lat objętych kontrolą trzykrotnie podniosła ceny podstawowych usług powszechnych, tłumacząc podwyżki zwiększeniem kosztów, szczególnie wynagrodzeń. Ceny wzrosły w granicach od 4,4 proc. (za list o najniższym gabarycie, priorytetowy krajowy o wadze do 1 kg) do 88,6 proc. (list o najniższym gabarycie, krajowy ekonomiczny). W tym okresie minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło o 29 proc. – wytyka Izba.

– Spada liczba skrzynek pocztowych – „Ich liczba wg stanu na 30 czerwca 2020 r. zmniejszyła się o 29,6 proc. w porównaniu ze stanem na koniec 2015 r., w tym o 17 proc. w miastach i o 38 proc. na wsiach”.

Skąd się biorą kolejki na pocztach? Bo sieć urzędów bardzo często nie jest dostosowana do potrzeb ludności. I tak w Warszawie na jedną czynną placówkę pocztową przypadało ponad 7 tys. mieszkańców. W Poznaniu, ale także w gminach Limanowa oraz Grybów, na jedną placówkę przypadało ponad 30 tys. osób.

– W latach 2015-20 zmniejszył się także udział placówek dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych – konkluduje NIK.

Opinia Izby nie jest odosobniona.

„Poczta Polska nie jest w stanie zapewnić właściwej terminowości doręczania przesyłek (brak odpowiedniego poziomu rezerwy urlopowo-chorobowej), naczelnicy UP zmuszani są do podejmowania trudnych decyzji o obsłudze rejonów co drugi dzień – pisali kilka miesięcy temu związkowcy z „Solidarności” (do niedawna twardo wspierającej Zdzikota). – Brakuje kierowców, co znów powoduje znaczące opóźnienia w terminowym doręczaniu przesyłek”.

Gazprom manipuluje cenami gazu?

USA są gotowe sprawdzić z europejskimi partnerami, czy Gazprom nie manipuluje cenami gazu w Europie. Rząd Niemiec uważa, że rosyjski potentat nie narusza kontraktów.

Andrzej Kublik

Na progu zimy ceny gazu na europejskich giełdach biją rekordy. Przed tygodniem na holenderskim parkiecie TTF, największej giełdzie gazu w Europie, za 1 MWh tego paliwa z dostawą w październiku pierwszy raz w historii trzeba było zapłacić 79 euro (964 dol. za 1000 m sześć.). To przebiło dotychczasowy rekord z 1 marca 2018 r., kiedy podczas niespodziewanego ataku syberyjskich mrozów, nazwanego „bestią ze Wschodu”, 1 MWh gazu na giełdzie TTF kosztowała 76 euro.

Wkrótce potem ponad 40 europosłów zwróciło się do Komisji Europejskiej z prośbą o wszczęcie śledztwa sprawdzającego, czy Gazprom nie manipuluje cenami gazu w Europie, aby w ten sposób wymusić szybkie – i z pominięciem unijnych wymogów – uruchomienie nowego bałtyckiego gazociągu Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec.

Z inicjatywą takiego apelu do KE wystąpił europoseł Andrius Kubi-

lius, były premier Litwy, a poparli go europosłowie różnych frakcji politycznych, głównie z Polski i państw bałtyckich, w tym Jerzy Buzek, były premier Polski i były przewodniczący europarlamentu.

Powody do podejrzeń dała Moskwa. Gazprom ogłosił, że do końca roku planuje przesłanie do Europy 5,6 mld m sześć. gazu gazociągiem Nord Stream 2, jeśli jego pierwsza nitka ruszy od 1 października, a druga – do 1 grudnia. W tym samym czasie rosyjski koncern bez wyjaśnień drastycznie ograniczał tranzyt do Niemiec gazociągiem jamalskim przez Polskę, a na październik zarezerwował tylko jedną trzecią przepustowości oferowanej w tej rurze.

A tego samego dnia, gdy ceny gazu na TTF były rekordy, rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział: – Szybkie wprowadzenie do eksploatacji gazociągu Nord Stream 2 znacząco zrównoważy parametry cenowe gazu ziemnego w Europie.

USA ostrzegają

W środę wizytę w Warszawie rozpoczęła sekretarz energii USA Jennifer Granholm. Spotkała się z Ministrem Klimatu i Środowiska Michałem Kurtyką oraz Piotrem Nałmąskim, pełnomocnikiem rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Rozmawiała także z premierem Mateuszem Morawieckim o wsparciu przez USA dekarboniza-

cji polskiej gospodarki. Wzięła też udział w konferencji

Podczas konferencji Partnerstwa na rzecz Transatlantyckiej Współpracy Energetycznej i Klimatycznej amerykańska sekretarz energii ostrzegła Europę przed manipulacjami na rynku gazu.

– USA dawały jasno do zrozumienia, że wraz z naszymi partnerami musimy być gotowi stawić czoła graczom, którzy być może manipulują dostawami [gazu], aby wyciągnąć z tego korzyści dla siebie – powiedziała. Podkreśliła także: – Chcemy, aby wszyscy mieli na oku kwestię wszelkich manipulacji cenami gazu, czy to przez jego gromadzenie, czy też przez zaniechanie zapewnienia odpowiednich dostaw.

Berlin i Moskwa razem

Latem rosyjski koncern opróżniał ze swojego gazu podziemne magazyny w Niemczech, Austrii i Holandii, zamiast gromadzić w nich zapa-

sy surowca na zimę. To właśnie był jeden z powodów skokowego wzrostu cen gazu na giełdach Europy.

Ale rząd Niemiec nie zgłasza podejrzeń wobec Gazpromu.

– Według naszych informacji Rosja wypełnia istniejące kontrakty. Nic nam nie wiadomo o celowych pogwałceniach kontraktów – powiedziała w środę dziennikarzom w Berlinie Suzanne Ungard, przedstawicielka niemieckiego ministerstwa gospodarki, cytowana przez rosyjskie agencje Interfax i Tass.

Stwierdziła, że rząd Niemiec nie będzie ingerować w ceny gazu, których wzrost – według Ungard – wynika z różnych powodów, m.in. światowej koniunktury i pożarów na Syberii.

– Do dziś Gazprom wypełnia swoje zobowiązania wobec tranzytu gazu przez Ukrainę – dodała Ulrike Demmer, wiceszefowa biura prasowego rządu Niemiec.

To zabrzmiało niczym powielenie stanowiska Gazpromu. W odpowiedzi na apel europosłów do KE o zbadanie ewentualnych manipulacji cenami gazu przez rosyjski koncern Gazprom oświadczył, że dostarcza gaz zgodnie z obowiązującymi zobowiązaniami kontraktowymi i „stara się zaspokoić wniośki o dodatkowe dostawy w miarę posiadanych możliwości”.

Przypomnijmy, że lipcu USA zrezygnowały z blokowania sankcjami ukończenia gazociągu Nord Stream 2 przez Gazprom. W zamian Niemcy zobowiązały się do nałożenia sankcji w razie wykorzystania przez Rosję gazu jako broni gospodarczej oraz do agresji na Ukrainę. A właśnie za to można by uznać podbijanie cen gazu, uderzające w gospodarkę Europy, oraz obciążenie tranzytu tego surowca przez terytorium Ukrainy.

PGNiG a Nord Stream 2

W środę wieczorem PGNiG ogłosiło, że zostało dopuszczone przez niemiecką Federalną Agencję ds. Sieci do postępowania w sprawie certyfikacji szwajcarskiej spółki Gazpromu odpowiedzialnej za projekt Nord Streamu 2 jako niezależnego operatora tego gazociągu. Polski koncern nie kryje, że sprzeciwia się certyfikacji spółki Gazpromu. Zdaniem PGNiG byłoby to sprzeczne z unijnymi przepisami antymonopolowymi. ●

Będziemy konsekwentnie dowodzić, że Nord Stream 2 AG nie spełnia wymogów formalnych i merytorycznych, operatorowi gazociągu, w szczególności tych dotyczących bezpieczeństwa energetycznego oraz struktury korporacyjnej spółki

PAWEŁ MAJEWSKI
prezes PGNiG

UM | **UNIwersytet MEDYCZNY W ŁODZI**

projekty • badania • edukacja • innowacje



Uniwersytet Medyczny w Łodzi

intensywnie poszukuje i rozwija nowe modele współpracy z otoczeniem zewnętrznym. Naszym celem jest długofalowa współpraca nie tylko z innymi ośrodkami naukowymi, ale także z przedsiębiorcami – dostawcami technologii i usług medycznych.

Prof. Lucyna Woźniak
Prorektor ds. Rozwoju Nauki i Współpracy Międzynarodowej

MOlecoLAB – Łódzkie Centrum Badań Molekularnych i Chorób Cywilizacyjnych
BRaIn – Badania Rozwój Innowacje w Łódzkim Kampusie Biomedycyny i Farmacji
Centrum Wsparcia Badań Klinicznych – członek Polskiej Sieci Badań Klinicznych
Centrum Innowacji i Transferu Technologii

W naszej pracy skupiamy się na realizacji projektów naukowych i wdrożeniowych oraz na skutecznym wspieraniu start-upów.

Zapraszamy do współpracy

• kontakt
Centrum Innowacji i Transferu Technologii
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi
tel: +48 42 272 53 74
e-mail: ciitt@umed.lodz.pl • ciitt.umed.pl

Prognoza pogody

25 lat dla bohatera z „Hotelu Rwanda”

Warszawski



Co do jednego i zwolennicy, i przeciwnicy prezydenta Paula Kagamego są zgodni: inny wyrok na Paula Rusesabaginę zapisać nie mógł. W poniedziałek sąd w Kigali skazał bohaterskiego ratownika Tutsich w czasie rwandyjskiego ludobójstwa na 25 lat więzienia za terroryzm, którego miał się dopuścić współcześnie.

Zwolennicy prezydenta twierdzą, że winy skazanego w sposób niepodważalny dowiódł niezawisły sąd. Krytycy uważają, że nic nie zostało dowiedzione, proces był farsą, a Rusesabagina został skazany za to, że zasadnie krytykował dyktaturę prezydenta.

W 1994 r. rzekomy dzisiejszy terrorysta był dyrektorem luksusowego hotelu w Kigali, w którym schroniły się setki Tutsich, uciekających przed rzezią z rąk rządzących hutyskich ekstremistów. Rusesabagina, sam Hutu, miał znakomite kontakty w najwyższych kręgach władzy. Pochlebstwem i przekupstwem udało mu się przekonać morderców, że uczynienie z hotelu strefy bezpiecznej poprawi ich międzynarodowy wizerunek. Uratował

1286 osób. Historię ich ocalenia opisali po upadku ludobójczego reżimu liczni dziennikarze, na jej podstawie w Hollywood nakręcono w 2004 r. film „Hotel Rwanda”, porównywany z „Listą Schindlera”. Po zwycięstwie tutsyjskich partyzantów Paula Kagamego, którzy obalili ludobójczy reżim, Rusesabagina wdał się jednak w krytykę autorytaryzmu nowych władz i musiał w 1996 r. opuścić Rwandę. Odtąd przebywał na emigracji w Belgii, której obywatelstwo otrzymał, i stał się bohaterem-celebrytą.

W 2006 r. założył opozycyjną wobec Kagamego partię Rwandyjski Ruch na rzecz Demokratycznych Zmian. Partia, którą poparli także niektórzy uwikłani w ludobójstwo hutyscy emigranci, utworzyła swe zbrojne ramię: Front Wyzwolenia Narodowego. W 2018 r. w Rwandzie dziewięć osób zginęło w zamachach terrorystycznych Frontu. Rok temu Rusesabagina wsiadł w Dubaju do prywatnego samolotu który – jak wierzył – miał go zawieźć do Burundi na spotkanie ze zwolennikami. W rzeczywistości wylądował w Kigali. Cała operacja była pułapką zastawioną z pogwałceniem prawa międzynarodowego przez rwandyjski wywiad. Wraz z 20 innymi działaczami Frontu i Ruchu Rusesabagina stanął przed sądem.

Proces był farsą. Zamachy istotnie miały miejsce, ale główny oskarżony twierdzi, że o nich nie wiedział, i nie udowodniono, by było inaczej. Wydalono natomiast z Rwandy jego bel-

gijskiego adwokata za... podszywanie się pod adwokata: władze rwandyjskie nie zgodziły się, by reprezentował Rusesabaginę. Rozmowy oskarżonego z obrońcą z urzędu podsłuchiwał rwandyjski wywiad. Nikt nie poniósł odpowiedzialności za nielegalne wprowadzenie z Dubaju, a prezydent publicznie uznał Rusesabaginę za winnego, zanim jeszcze rozpoczął się proces. Rwandyjska propaganda ogłosiła też, że bohaterstwo oskarżonego podczas ludobójstwa to jedynie legenda.

Rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. O tym, że Rusesabagina nie tylko ratował ludzi, ale też zdarzało mu się wymuszać od nich pieniądze, mówili mi w Kigali świadkowie. Za terroryzm Frontu ponosi niewątpliwie odpowiedzialność polityczną jako przywódca ruchu. Ale odpowiedzialność karna zależy od tego, czy zamachy aprobował lub choćby o nich wiedział, a tego nie udowodniono. Rusesabagina został ukarany za krytykę Kagamego, szczególnie dotkliwą ze względu na popularność międzynarodową, jaką się cieszy. Popularność ta zarazem ocaliła mu życie.

Krytycy pana prezydenta kończą bowiem na ogół nie przed sądem, lecz w kostnicy. W ciągu ostatnich siedmiu lat sześciu czołowych opozycjonistów zastrzelono w RPA i w Mozambiku. Ostatni zginął w lutym, kiedy w Kigali trwał już proces Rusesabaginy. Brytyjska dziennikarka Michela Wrang poświęciła jednemu z zamordowanych – Patrickowi Karegei – biograficzną

książkę, dla reżimu Kagamego miażdżącą. W odpowiedzi prasa rwandyjska stwierdziła, że Wrang miała z Karegeją romans. Artykuł zilustrowano zdjęciem okładki książki. Samej książki oczywiście nikt w księgarni w Kigali nie zobaczy. Podobnie jak Rusesabagina nie zobaczył w tamtejszym sądzie sprawiedliwości.

Obalając przy bierności świata ludobójczy reżim w Kigali, Paul Kagame i jego partyzanci zasłużyli na szacunek i wdzięczność nie tylko Rwandyjczyków, ale ludzkości. Ten ogromny kredyt zaufania został w znacznym stopniu roztrwoniony przez lata coraz bardziej brutalnej dyktatury rwandyjskiego prezydenta, który wszelką krytykę odrzuca jako opowiadanie się po stronie ludobójców sprzed lat niemal trzydziestu. Losu tego nie uniknęli nawet rzeczywici, choćby i niedoskonalni bohaterowie owego czasu, jak Rusesabagina.

Swą prawością sprzed lat Kagame chce usprawiedliwić dzisiejsze bezprawie. Zarazem, terroryzując i mordując swych krytyków, Kagame uniemożliwia demokratyczną zmianę władzy w Kigali, nie pozostawiając swym przeciwnikom innej drogi niż walka zbrojna, którą wszelako potępia on jako terroryzm – w przypadku Frontu zresztą całkiem słusznie. Wszystko to zwiększa prawdopodobieństwo kolejnych rzezi, gdy Kagamego zabraknie. Rwandę czeka krwawa jesień patriarchy. ●

Dawid Warszawski

PiS i europejskie organy ścigania

Prezes mnie ściga po całej Europie

Mycielski

Na początku roku podważyłem moralność Prezesa i o mało nie zniszczyłem PiS. Dowiedziałem się o tym ze sporym opóźnieniem, ale i tak jestem pełen podziwu dla samego siebie.

Nie, to nie żart. To koszmar Jarosława Kaczyńskiego, po którym 11 stycznia 2021 r. obudził się złany zimnym potem i pomaszerował do najbliższej prokuratury, aby się na mnie poskarżyć. Powtórzę: to nie żart.

W kategorii żartu, acz uciążliwego, potraktowali to jednak belgijscy śledczy, którzy dziewięć miesięcy później potrzebowali całej doby, aby zapoznać się z kilkudziesięciostronicowymi aktami przysłanymi z Warszawy. Wezwali mnie w Brukseli na przesłuchanie 14 września, ale gdy się stawilem, przeprosili, że jeszcze nie są gotowi, nie przestudiowali wszystkiego. Czy mógłbym przyjść dzień później? Mógłbym.

Nazajutrz przez półtorej godziny opowiadałem im, kim jest Kaczyński i czemu jeden tweet w satyrycznym serwisie uruchomił nie tylko polskie organy ścigania, ale też europejskie mechanizmy współpracy kryminalnej i w efekcie belgijską prokuraturę oraz policję. Gdy wychodziłem, z uśmiechem życzyli mi „powodzenia w walce z reżimem”.

Wróćmy jednak do początku roku. We wtorek 5 stycznia z South Oxhey w Wielkiej Brytanii (więc nie w Belgii) opublikowany został tweet na twitterowym profilu satyrycznej strony SokzBuraka o treści: „Ha! PiS dlaczego Kaczyński zaszczepił się poza kolejką?”. Było to, dodam, cztery miesiące wcześniej, nim strona została przejęta przez Fundację Otwarty Dialog, a ja zostałem jej naczelnym.

Nie wiem, na ile pytanie w tweecie było zasadne, bo nie śledziłem sprawy szczepienia Słońca Narodu. Teraz czytam, że podejrzenia miały sens, bo Prezes widywany był wielokrotnie w Sejmie bez maseczki – albo więc był zaszczepiony, albo świadomie narażał zdrowie swoich kolegów i koleżanek. Z tym pierwszym nie miałbym zresztą większego problemu – zaszczepienie w pierwszej kolejności osób kierujących państwem byłoby jakoś uzasadnione.

Jedenak sam Naczelnik w zeznaniu złożonym Wydziałowi ds. Przestępczości Gospodarczej warszawskiej prokuratury (też nie wiem, czemu akurat tam – czyżby był jednoosobową działalnością gospodarczą zarządzającą państwem?) oznajmił, że został pomówiony o „postępowanie i właściwości mogące narażać go na utratę zaufania, potrzebne-

go dla wykonywania działalności polegającej na sprawowaniu mandatu poselskiego, funkcji Wiceprezesa Rady Ministrów oraz prezesa PiS”. Jak tłumaczył, zarzut „zachowania będącego bardzo ciężkim naruszeniem reguł moralnych skutkowałby kompromitacją jego, jak i formacji politycznej, którą kieruje”. Co więcej, „przyjęcie przez opinię publiczną informacji jako prawdziwej praktycznie uniemożliwiłoby mu ponowną reelekcję zarówno we władzach partii, jak i do parlamentu, a także obniżyłoby wynik wyborczy listy PiS”. O zgrozo!

Efektom tego zawiadomienia było objęcie przez prokuraturę sprawy wszczętej z prywatnego oskarżenia ściganiem z urzędu (o ile pokrzywdzony nie jest chory lub skrajnie ubogi, uzasadnić to można jedynie „interesem społecznym”), a następnie wystosowanie Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego (END), w którym Prezes z imienia wskazał mnie jako jednego z dwóch prawdopodobnych autorów.

Mechanizm END został stworzony w celu „skutecznego zwalczania przestępczości zorganizowanej, terroryzmu, przemytu narkotyków i korupcji”. Założenia te nie dotarły jednak albo do prezesa Kaczyńskiego, albo do nadgorliwego prokuratora Konrada Gołębiowskiego.

Skutki uboczne (?) nakazu były jednak znacznie przykrejsze, niż moje n-te tłumaczenie się w Brukseli za Polskę. Najwyraźniej zawierał on bowiem również zapytanie o moje konta bankowe – zapewne po to, żeby ustalić, czy Sok nie jest czasem finansowany przez Sorosa, Putina albo – to by dopiero było idealnie! – Tuska. Efektem takiego zapytania jest niestety automatyczne zerwanie umów banku z „podejrzany” klientem. Z moimi kontami powiązane były konta Fundacji, a z tymi konta Ludmiły Kozłowskiej i Bartka Kramka. Bank zerwał więc z nami wszystkie umowy i wpisał nas na swoją czarną listę.

Stracimy trochę czasu, ale otworzymy nowe konta. Jednak międzynarodowego wstydu, jaki przynosi traktowanie Polski przez PiS jako swojej prywatnej piaskownicy, szybko nie zatrzemy.

Żeby jednak zakończyć pozytywnym akcentem, zobaczmy, jakie wspańale narzędzie tą historią odkryliśmy. Jaka moc w każdym z nas drzemie! Oto okazuje się, że jednym krytycznym postem czy tweetem możemy nie tylko wyciągnąć słynnego śpiocha z łóżka, ale wręcz – jak sam twierdzi – doprowadzić do upadku cały PiS!

Tak więc, wojownicy klawiatury, do dzieła! ●

Marcin Mycielski

Marcin Mycielski, ur. 1984 – aktywista, były współpracownik „Wyborczej” w Brukseli, wiceprezes Fundacji Otwarty Dialog, redaktor naczelny SokzBuraka



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Izba Dyscyplinarna ciągle działa Za sprzeniewierzenie się konstytucji będzie kara



Kinga Dagmara Siadlak
adwokatka

Izba Dyscyplinarna nie jest sądem, co do tego nikt rozumiejący i szanujący prawo nie ma dziś jakichkolwiek wątpliwości. Izba ta nadal działa pomimo wyroku lipcowego TSUE. Rozstrzygnięcie, bo nie nazwę tego uchwałą Sądu Najwyższego, o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Najwyższego Marka Pietruszyńskiego, jest absolutnym paradoksem.

W praktyce ta decyzja oznacza, że (o ile się uprawomocni) przeciwko sędziemu będzie mogło toczyć się postępowanie karne. Nie wątpię, że znajdują się prokuratorzy podlegli ministrowi Ziobrze, którzy będą skłonni przeprowadzić postępowanie przygotowawcze w tej sprawie, bez względu na absurdalność podnoszonych wobec sędziego zarzutów. Na marginesie jedynie należy wskazać, że osoby te do niedawna były prokuratorami i nie mają doświadczenia orzeczniczego. Gdy weszliśmy jako publiczność, by wysłuchać postanowienia, pan Jacek Wygoda (przewodniczący składu) wskazał, że posiedzenie jest niejawne, i poprosił nas o opuszczenie sali. Z uwagi na to, że ogłoszenie orzeczeń zawsze jest jawne, osoby zasiadające jako publiczność wskazały panu Jackowi Wygodzie podstawę prawną, a ten po uzyskaniu stanowiska prokuratora w tej sprawie wyraził zgodę na naszą obecność na sali.

Nie mam wątpliwości, że kiedyś wszyscy, którzy dziś sprzeniewierzają się konstytucji, poniosą za to odpowiedzialność. Jestem o tym głęboko przekonana. Nic nie zostanie pominięte, bo krzywda, jaką wyrządzają swymi poczynaniami, jest nie do opisania. ●

Uchwała akademików potępiająca represje wobec sędziów

Przyjęta 23 września, w obecności Małgorzaty Manowskiej (pierwszej prezes SN), uchwała uczestników Zjazdu Katedr Postępowania Cywilnego wytyka chaos zmian w kodeksach i potępia represje wobec sędziów. O podjęciu uchwały poinformowała na Twitterze Iustitia. Podziękowała też akademikom za obronę zasad.

Oto fragment uchwały:

„Uczestnicy Zjazdu Katedr i Zakładów Postępowania Cywilnego w Jastrzębiej Górze reprezentujący środowisko naukowe procesualistów oraz praktyków prawa cywilnego wyrażają głębokie zaniepokojenie stanem prawa procesowego cywilnego oraz ustroju organów wymiaru sprawiedliwości (...)

Wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec ignorowania przez przedstawicieli władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej orzeczeń Sądu Najwyższego, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, z których wynika nakaz przywrócenia zasad powoływania na szczytny urząd sędziego w sposób gwarantujący niezależność i niezawisłość sądów od władzy ustawodawczej i wykonawczej, a także od polityków. Potępiamy stosowanie represji dyscyplinarnych wobec sędziów w związku z wydaniem przez nich orzeczeń niezgodnych z oczekiwaniami organów władzy oraz szkanowanie ich za udział w debacie publicznej i wypowiedzi w obronie wartości demokratycznego państwa prawa”. ●

Dramat na granicy polsko-białoruskiej

O prawa uchodźców powinniśmy walczyć tak jak o prawa kobiet

Gdyby w sprawie pomocy uchodźcom presja na rząd była taka jak podczas protestów Strajku Kobiet, w których brały udział dziesiątki tysięcy osób, działania rządu nie poszłyby dalej. I to jest w naszym zasięgu – mówi prof. Witold Klaus.



ROZMOWA Z
PROF. WITOLDEM KLAUSEM
członkiem zarządu Stowarzyszenia Interwencji Prawnej

ANITA KARWOWSKA: Polscy dziennikarze nie są dopuszczani na granicę. Jesteśmy więc często skazani na informacje strony białoruskiej. Czy traktuje je pan jako wiarygodne?

PROF. WITOLD KLAUS: Podchodzę do nich z dystansem, natomiast po tym, co w Usnarzu zrobiły polskie władze i jak dezinformowały społeczeństwo w sprawie swoich działań, wiem, że nie ufam informacjom prezentowanym przez polski rząd.

Tym bardziej że celem wprowadzenia stanu wyjątkowego przy granicy polsko-białoruskiej było pozbawienie opinii publicznej informacji z tamtego terenu. Szef MSWiA Mariusz Kamiński chwalił się przecież, że dzięki stanowi wyjątkowemu służby mogą spokojnie pracować, bo nie przeszkadzają im dziennikarze i aktywiści.

Czy społeczeństwo białoruskie interesuje się tym, co dzieje się na granicy polsko-białoruskiej?

– Tego nie wiem, ale pewne jest, że reżim Łukaszenki wykorzystuje materiały znad granicy do budowania narracji przeciwko krajom Unii Europejskiej. Pokazuje np. nagrania, w których wskazuje, że Polska to kraj łamiący prawa człowieka, postępujący skrajnie niehumanitarnie.

Polska Straż Graniczna codziennie informuje o kilkuset nielegalnych próbach przedostania się do Polski. Co to znaczy? I jak opisałby pan sytuację na granicy polsko-białoruskiej?

– Dane Straży Granicznej są niejasne. Straż nie tłumaczy, jakie zdarzenia kwalifikuje jako próbe



• Grupa uchodźców w Usnarzu Górnym (jeszcze przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego) FOT. GRZEGORZ DĄBROWSKI / AGENCJA GAZETA

przekroczenia granicy i ilu osób te liczby dotyczą. Mogę podejrzewać, że to są informacje o osobach, które strażnicy zatrzymali po polskiej stronie i nielegalnie zesłali na stronę białorską. Nie wiemy jednak, ile to było osób.

Prawdopodobnie też to są cały czas te same grupy, które powracają po wypchnięciu ich z terenu Polski, a nie nowe osoby. Są bowiem uwięzione w kilkukilometrowym pasie między polskimi a białoruskimi służbami, w lesie. Wypychają ich na zmianę i Polacy, i Białorusini.

Czy możemy spodziewać się napływu osób uciekających przed talibami z Afganistanu?

– Na pewno będą podejmować takie próby, ale te podróże są bardzo długie i drogie. Większości nie będzie na to stać, a nawet jeśli, to muszą pokonać wiele państw na swojej drodze. Bardzo prawdopodobne jest, że uciekną do krajów sąsiednich, np. w Iranie jest już ponad dwa miliony Afgańczyków.

Jak ocenia pan działanie ośrodków dla cudzoziemców, do których trafiają uchodźcy?

– Nasz system jest gotowy na przyjęcie większej liczby uchodźców, ponieważ jest elastyczny. Oczywiście powinien być usprawniony, organizacje społeczne od lat apelują o podniesienie dobowej stawki żywnieniowej dla osoby przebywającej w ośrodku, bo ta wciąż wynosi 9 zł.

Musimy być przygotowani, bo uchodźstwo charakteryzuje się tym, że jest nieprzewidywalne. Widzieliśmy to również na naszych granicach, m.in. po Majdanie na Ukrainie, napaści Rosji na

Ukrainę czy ubiegłorocznych wydarzeniach na Białorusi, które spowodowały przyjazd do Polski ok. 150 tys. Białorusinów.

A poza tym Polska powinna zaangażować się w solidarną pomoc państwom z południa Europy, do których napływają duże grupy uchodźców. To zarówno argument potrzeby solidarności, jak i pragmatyczny, bo jeżeli my pomożemy, to kiedyś ktoś pomoże nam.

Już raz nie byliśmy solidarni w 2016 r. Teraz kryzys jest u nas i nie chcemy pomocy.

– Tych osób próbujących dostać się do Polski jest tak bardzo mało, że nie możemy mówić o żadnym kryzysie.

Czy ludzie, których te wydarzenia poruszają, mogą coś zrobić? Czy jesteśmy tylko skazani na bezradne patrzenie z daleka?

– Nie pójdziemy przecież, broń Boże, na granicę. Ale to, co możemy i powinniśmy zrobić, to wyrażać bardzo głośno swój sprzeciw wobec tych działań, że nie są one prowadzone w naszym imieniu. Gdyby presja na rząd była w tej sprawie taka jak podczas protestów Strajku Kobiet, w których brały udział dziesiątki tysięcy osób, działania rządu nie poszłyby się dalej. I takie działania są w naszym zasięgu. ●



• Cały wywiad czytaj na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAMÓWIEŃ NA PAŹDZIERNIK

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT

CENA
119,90 ZŁ
**OSZCZĘDZISZ
DO 32 ZŁ**



CODZIENNIE



TRZECI TOM NOWEJ SERII REPORTERZY „WYBORCZEJ”
POLECAJĄ „ZWIERZĘTA DUŻE I MAŁE”

Witold Mrozek

Agnieszka Holland na festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni trzykrotnie dostawała Złote Lwy za najlepszy film – „Gorączkę” w 1981 r., „W ciemności” w 2012 r. i „Obywatela Jonesa” w 2019 r.

Podczas finałowej gali tegorocznej edycji, już jutro, odbierze Platynowe Lwy, nagrodę za całokształt twórczości, jako pierwsza kobieta w historii.

ROZMOWA Z
AGNIESZKĄ HOLLAND

WITOLD MROZEK: Czterdzieści lat temu jako pierwsza kobieta dostała pani główną nagrodę na festiwalu – wtedy jeszcze w Gdańsku, nie, jak dziś, w Gdyni – Złote Lwy za „Gorączkę” o konspiratorach z PPS w trakcie rewolucji 1905 r. Co to wtedy znaczyło? Uznano za istotny fakt, że to najważniejsze polskie wyróżnienie filmowe dostaje kobieta?

AGNIESZKA HOLLAND: Wie pan, nie do końca pamiętam. Ale chyba wywołało to ogromne poruszenie wśród moich kolegów. Wówczas mieliśmy mniejszą świadomość spraw genderowych – ja też. Było tylko kilka takich momentów, kiedy uświadamiałam sobie, że czymś się istotnie różnię od moich kolegów – i że to niekoniecznie komuś się podoba i ułatwia mi życie – a raczej wręcz przeciwnie.

Mieliśmy jednego wspólnego wroga – był nim reżim komunistyczny. Przez to nie wytwarzały się tak widoczne i istotne bariery interesów jak na przykład teraz. Ale też świadomość, że plec poza czysto fizjologicznymi aspektami coś znaczy, nabywałam bardzo stopniowo. Pamiętam, jak pierwszy raz zobaczyłam żywe feministki...

Gdzie to było?

– Na festiwalu w Rotterdamie. Byłam tam wtedy z Krzyszkiem Kieślowskim. Te feministki zaprosiły i mnie, i jego, ale już nie zgodziły się na tłumacza mężczyznę i szukały innej opcji. Nam się to wydało niesłychanie komiczne. W Polsce komunistycznej istniały jakieś takie formy, jak koła gospodyń wiejskich czy Liga Kobiet, zwłaszcza ta ostatnia postrzegana była jako śmieszne urządzenie...

I oboje z Krzyszkiem strasznie się nabijaliśmy, wydawało nam się, że porąbało ich od dobrego życia. Taka była świadomość mniej więcej. Dopiero później sobie uświadomiłam, i to na podstawie różnych wspomnień kolegów, że moja dość mocna pozycja w Zespole Filmowym „X”, to, że Andrzej Wajda liczył się z moimi opiniami, nie podobało się wielu moim kolegom. I to, że nagle „baba nimi rządzi”, było istotnym elementem tej sytuacji. Odpowiedzią na to było chwalenie mnie, że jestem taka „męska”. Krytycy pisali, że „Agnieszka jedyna w Zespole »X« nosi spodnie”. Albo że robię takie „męskie kino”. Nie wiem, co to by miało znaczyć.

I co pani na to?

– Na początku byłam dumna, że tak mnie cenią. Ale właśnie kręcąc „Gorączkę”, uświadomiłam sobie, że to jakiś absurd. Że jestem kobietą i mój punkt widzenia, nawet jeśli nie jest stereotypowo kobiecy, to jest punktem widzenia kobiety. Uświadomiłam to sobie, kręcąc scenę erotyczną, a właściwie scenę gwałtu. Bohater „Gorączki”, Kamil, po nieudanym zamachu posiadł Kamę. Mój operator Jacek Petrycki, z którym

Platynowe Lwy dla Agnieszki Holland

REŻYSERKI, NIE LEKAJCIE SIĘ

– Najważniejszy nie jest „techniczny” parytet, ale to, żeby połowa ludzkości mogła się wyrazić w tak mocnym medium jak filmy i seriale.



FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA GAZETA

się bardzo przyjaźniłam, automatycznie ustawił kamerę z góry na tę Kamę. A ja mu mówię: „Nie, to z dołu trzeba”.

Dla niego to było jakieś dziwactwo, dziwny punkt widzenia. On był wówczas ortodoksyjnie „realistyczny”, to były dla niego takie „dziwne” kąty widzenia, wtedy nie przychodziły mu do głowy.

Maria Janion po premierze „Gorączki” napisała w „Kinie” tekst „Filozofia bomby”. Stwierdziła w nim: „Prawdę mówiąc, w ogóle nie podejrzewałam, że jest u nas możliwy taki film”. Pisała o używaniu przez panią ironicznych brutalizmów, że nic nie jest tu złagodzone, rozmazane. „Zaborcy w Warszawie mówią tak, jak mówili, po rosyjsku”, „na śmierć czeka się jak na orgazm”. Pamięta pani tamten artykuł?

– Pamiętam bardzo dobrze. Nawet nie tak dawno temu go znów czytałam, bo gdzieś go znalazłam. Pamiętam też, że bardzo mnie ten miniesej ucieszył. Dwukrotnie miałam taką satysfakcję, że po moich filmach przeczytałam coś, co napisali nie krytycy filmowi, lecz osoby, które były dla mnie autorytetami innego rodzaju – i że było to tak trafne, z mojego punktu widzenia, i tak otwierające mi nową per-

spektywę na własną twórczość. To był właśnie ten tekst Janion, a drugi – po filmie telewizyjnym „Niedzielne dzieci” – napisał Miron Białoszewski.

Wspominała pani kiedyś, że „Gorączka” powstała dzięki temu, że zgodę na realizację scenariusza podpisał pijany dyrektor kinematografii – właśnie na festiwalu w Gdańsku. To był jeszcze owiany złą sławą wiceminister Janusz Wilhelm?

– To był Misiorny [Michał Misiorny, dziennikarz „Trybuny Ludu” i działacz PZPR, tłumacz, w latach 1978-80 dyrektor programowy kinematografii polskiej]. On pochodził spod Gdańska, z Tczewa. Był człowiekiem dosyć wrażliwym i inteligentnym, do tego alkoholikiem. Upijał się publicznie dość często – i upił się też w Gdańsku na festiwalu. Tam też był klub, takie „piekielko” w hotelu, w którym mieszkaliśmy. Ja już byłam w swoim pokoju i spałam, ale zadzwoniła Basia Pec-Slesicka, szefowa produkcji Zespołu „X”. Scenariusz był już złożony – chodziło o skierowanie go do produkcji. Scenariusz złożyliśmy zresztą bez żadnej nadziei, że to może się udać, był koniec lat 70. Basia więc zadzwoniła i mówi: „Zejdź koniecznie, my tutaj obrabiamy Misiornego”. Rzeczywi-

ście, był tam Daniel Olbrychski, jeszcze paru kolegów – i ten Misiorny faktycznie był przez nich celebrowany, co rusz stawiano mu napitek. Jak przyszedłam, to się bardzo ucieszył, chciał mnie całować, ciągnął mnie do siebie na kolana. Zachowywał się w taki właśnie sposób. I obiecywał, że absolutnie to podpisze, bo to wspaniale jest, no i podpisze. Byłam wściekła na Baśkę, że mnie postawiła w takiej sytuacji. W ogóle nie wierzyłam, że cokolwiek z tego będzie – myślałam, że to sytuacja jak w filmie Chaplina „Światła wielkiego miasta”, że to taki milioner, co w nocy pijany jest do rany przyłoż i kocha ludzkość, a potem jest obrzydliwym drapieżnikiem. Ale jednak dotrzymał słowa – i zaczęliśmy zdjęcia, jak tylko się dało.

Przeskoczmy do dzisiejszych polityków i do tego festiwalu. Co właściwie się stało z tą imprezą? Jeszcze niedawno pojawiło się ryzyko środowiskowego bojkotu festiwalu, ostatecznie po licznych perypetiach nowym dyrektorem festiwalu został jednak Tomasz Kolankiewicz – kandydat niejako wyznaczony przez środowisko. – ...nie tyle nawet wyznaczony, ile po prostu jeden z kandydatów mający poparcie środowiska. To nie jest tak,

wyborcza.pl

• Więcej wiadomości kulturalnych na wyborcza.pl/kultura

że myśmy kogoś nominowali. Było kilku kandydatów, komisja konkursowa, chodziło nam o to, żeby uszanowano decyzję tego gremium. Co, jak pan doskonale wie, w wielu instytucjach kultury nie ma dziś miejsca.

Tak, zatem dlaczego tym razem się udało? Środowisko filmowe jest tak silne?

– Trudno powiedzieć. Patrząc na to, co dzieje się z muzeami, teatrami czy galeriami sztuki, myśmy bardzo długo spodziewali się, że kramik pod szyldem „wolne polskie kino” zostanie zamknięty. Ucierpiałoby niewątpliwie dokumenty – dużo trudniej zrobić dziś dokument, który byłby jakoś bardziej drapieżny czy głębiej penetrowałby nasze życie. W kinie fabularnym właściwie ta katastrofa nie nastąpiła. Nie chcę tu chwalić obecnego dyrektora PISF – bo poza wszystkim byłby to dla niego prawdopodobnie pocałunek śmierci. Ale muszę powiedzieć, że stara się on zachować równowagę i jest w kinie fabularnym przestrzeń, gdzie istnieje mnogość punktów widzenia i różne osobowości dostają szansę.

Sprawa wokół festiwalu w Gdyni, która ciągnęła się dość długo i jeszcze skomplikowała ją pandemia, wpisuje się w to jakoś, świadczy o tym, że władze kinematografii nie chcą iść na konfrontację ze środowiskiem i szanują pewne umowy, które zostały zawarte. Dotyczy to chociażby zespołów eksperckich decydujących o dofinansowaniach filmów z PISF. Można było je zlikwidować i decydować arbitralnie, a one istnieją i funkcjonują, nie działają jak cenzorzy.

A skąd się biorą kłopoty dokumentu? To wina TVP jako jednego z podstawowych dotychczas producentów filmów dokumentalnych?

– Dokument był pierwszym celem ataku, jeszcze przed odwołaniem poprzedniej dyrektorki PISF Magdy Sroki. Mam wrażenie, że doszło do pewnego rodzaju handlu – tutaj trochę odpuścimy, a tutaj... Znacznie trudniej jest o kompetentnych, nie mówię nawet o utalentowanych, ale kompetentnych twórców fabularnych – takich, którzy są w stanie przeprowadzić cały proces powstania fabuły – niż o ludzi, którzy są w stanie zrobić coś, co uznane zostanie za film dokumentalny. Pod dokument można podciągnąć wszystko – najbardziej byle

jaki reportaż telewizyjny może zostać uznany za film dokumentalny. Dlatego wymiana elit była tu znacznie łatwiejsza. To jeden z powodów.

Telewizja oczywiście przestała spełniać rolę producenta ważnych filmów dokumentalnych, zaczęła produkować jakieś agitki. Ale wołałabym się w to tu nie zagłębiać, to temat na zupełnie osobną, większą rozmowę, o tym, co się dzieje z polskim dokumentem.

Czasem oczywiście powstają wspaniałe filmy. Ale nawet tak wspaniałe filmy jak ten, który widziałam ostatnio na Millenium Docs Against Gravity: „Film balkonowy” Pawła Łozińskiego – one nie opowiadają konfliktów politycznych czy społecznych, nie dają szerszego kontekstu tego, co się dzieje. Na tym festiwalu było kilka filmów o reżimach czy nadużyciach władzy. Filipiny, Zimbabwe... Nie zobaczy pan takiego filmu z Polski. A jeśli już, to będzie robiony metodą sznurka i agrałki za pięć groszy, ze zrzutki internetowej. Polityczno-społeczne żeby zostały dokumentowi wyrwane. Albo dał sobie je usunąć.

Podążając do historii obecnych władz opiera się na założeniu, że Polacy byli zawsze bohaterami – a najlepiej jeszcze do tego ofiarami – i że nikt nie przewyższa nas w bohaterstwie i byciu ofiarą. To trzeba światu wykrzyknąć, żeby świat się przejął i zrozumiał

Jednym z mocniejszych momentów przeżytych ostatnio w kinie była dla mnie premiera „Hiacynta” Piotra Domalewskiego, gdy widzowie bili brawo w tych momentach, które szczególnie mocno rymowały się z dzisiejszą polską rzeczywistością, opresyjną i homofobiczną. Producentem „Hiacynta” jest Netflix. Czy zagraniczne platformy – czy szerzej: producenci – są jakąś gwarancją wolności dla polskich filmowców? Zagraniczne pieniądze ułatwiają krytykowanie polskiej rzeczywistości na ekranie?

– To trudne pytanie, bo chodzi o pieniądze. Netflix – czy szerzej: platfor-

my cyfrowe – nie jest zainteresowany robieniem filmów bardzo kontrowersyjnych. Szczególnie w tak spolaryzowanych krajach jak Stany Zjednoczone czy Polska. Wiadomo w takich krajach, że gdy robi się film na jakiś dzielący temat i przedstawia się go w kontrowersyjny sposób, to traci się połowę publiczności. To jest podstawowy problem z finansowaniem takich filmów. To ogromne ryzyko. Zresztą w ogóle finansowanie filmów jest wielkim ryzykiem, oczywiście platformy ponoszą je w mniejszym stopniu, bo rozkładają ryzyko na tysiące produktów. Ale nikt nie chce inwestować milionów – złotych, dolarów czy euro – wiedząc, że ma mniejsze szanse na dochód, niż gdyby zrobił kolejne young adult fantasy.

Myśli pani, że doczekamy „wielkiego hollywoodzkiego filmu o polskiej historii”, który obiecuje nam od lat Ministerstwo Kultury i inni politycy „dobrej zmiany”? To w ogóle wykonalne?
– Słowo „hollywoodzkie” jest tu takie...

Uruchamia wyobraźnię.

– Gdyby władze faktycznie chciały, żeby powstał film, który z jednej strony opowiada o polskiej historii czy raczej o polskich bohaterach... Bo przecież podążając do historii obecnych władz opiera się na założeniu, że Polacy byli zawsze bohaterami – a najlepiej jeszcze do tego ofiarami – i że nikt nie przewyższa nas w bohaterstwie i byciu ofiarą, i to trzeba światu wykrzyknąć, żeby świat się przejął i zrozumiał. No, teoretycznie nie jest to niemożliwe, bo mamy wielu bohaterów, którzy są „nasi” i „uniwersalni” jednocześnie. W tym sensie „uniwersalni”, że mogliby się zaktualizować w różnych krajach i kulturach.

Gdyby Ministerstwo Kultury podeszło do tego profesjonalnie – czego nie jest w stanie zrobić, bo dzisiaj rządzących nie cechuje profesjonalizm – to można by taki film wyprodukować. „Hollywoodzkość” polegałaby przede wszystkim na tym, że film byłby uniwersalnie zrozumiały i byłby sfinansowany na takim poziomie, że byłby atrakcyjny dla szerokiej widowni. Ale nie zrobili tego, a nie zrobili tego dlatego, że nie umieją. Po prostu.

Jakich „uniwersalnych” bohaterów ma pani na myśli?

– Takie próby są przecież podejmowane, inicjatywy często wychodzą od zachodnich producentów. Witold Pilecki, Jan Karski... To na pewno są tacy bohaterowie, a jednocześnie na tyle tragiczni, złożeni i niekrotni, że można by zrobić film, który by zrobił na świecie wrażenie. W naszej historii jest mnóstwo zresztą takich zdarzeń i postaci. Weźmy chociaż Kościuszkę – niebywale postępowego, wyprzedzającego swą epokę, całkowicie uniwersalnego bohatera. Można go pokazać tak, żeby to było ciekawe dla ludzi na świecie.

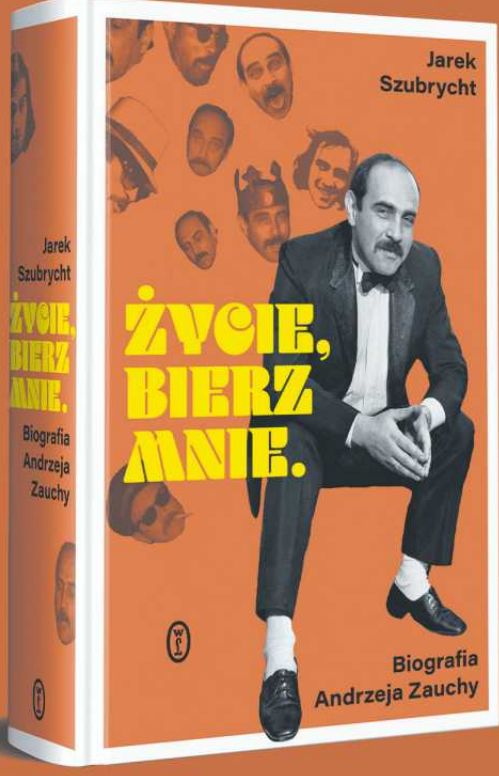
Ale jakoś się to nie dzieje.

– Nie można jednocześnie próbować zaspokoić swojego zupełnie chorego, zbolanego ego i mieć pretensje do całego świata za to, że nie widzi, jacy jesteście wspaniali – i zrobić coś, co ten świat przyjąłby nie jako żalowaną skargę.

Pierwszy raz w swojej historii łódzka szkoła filmowa przyjęła na pierwszy rok reżyserii same kobiety. Co by pani powiedziała tym świeżo przyjętym studentkom, przyszłym reżyserkom?

– To samo, co mówię wszystkim młodym filmowczynom i studentkom. Nie poddawajcie się. To jest początek drogi. Trzeba być sobą i trzeba się nie bać. Nie lękajcie się! Dziś reżyseria filmowa stoi w bardzo trudnym momencie, to są trudne czasy nie tylko dla kobiet. Ale to właśnie dla kobiet przyszedł czas, kiedy to właśnie one mają moc i czują, że mają prawo do głosu. To jest najważniejsze, czuć to prawo. Najważniejszy nie jest taki „techniczny” parytet, ale to, żeby połowa ludzkości poprzez twórczynię mogła się wyrazić w tak mocnym medium jak komunikacja audiowizualna, jak filmy i seriale – nie tylko w nikłym procencie. To się wreszcie zmienia.

Te zmiany następują z wielkim przyspieszeniem – ono wynika z tego, że najmłodsze pokolenie kobiet ma niebywałą pewność siebie i poczucie swoich praw. Dużo większą niż pokolenia poprzednie, łącznie z pokoleniem średnim, nie mówiąc już o moim, gdzie było dużo wspaniałych kobiet w różnych dziedzinach, ale większość wolała się chować w cieniu, być za kulisami. Dziś dziewczyny chcą mówić swoim głosem i chcą, by ten głos był słyszalny. ●



ŻYCIE, BIERZ MNIE.

Jarek Szubrycht

Biografia Andrzeja Zauchy

Pierwsza kompletna biografia Andrzeja Zauchy

WYDAWNICTWO LITERACKIE

facebook.com/wydawnictwoliterackie
instagram.com/wydawnictwoliterackie
twitter.com/wydlit



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA GAZETA

Nie tylko ludzie tam giną.
Na granicy polsko-białoruskiej
w nożowych zasiekach wy-
krwawiają się zwierzęta. Gdy
na całej jej długości powstanie
plot, wiele z nich czeka także
śmierć z głodu. Żubry, jelenie
i losie zostaną zamknięte w pu-
łapce między polskimi i biało-
ruskimi zasiekami.

Zasieki na granicy polsko-białoruskiej

ŚMIERTELNA PUŁAPKA

Adam Wajrak

W przeciwieństwie do tradycyjnego drutu kolczastego drut ostrzowy – czy też nożowy – zaopatrzony jest w niewielkie żyłkowe nożyki z blachy, które nie tylko wbijają się w ciało, ale też tną skórę, mięśnie i naczynia krwionośne.

W zależności od rodzaju drutu ostrza mogą być różnej wielkości i kształtu. Zwoje takiego drutu – tzw. koncertina – mogą być śmiertelną pułapką dla ludzi i zwierząt, a jej stosowanie, choć nie jest regulowane europejskim prawem, budzi coraz większe wątpliwości i kontrowersje.

KONCERTINA NA EUROPEJSKICH GRANICACH

W Europie pierwszy raz na granicy zamontowano tego typu zabezpieczenia w 2005 r. na szczycie ogrodzenia wokół miast Ceuta i Melilla, hiszpańskich enklaw w Afryce Północnej, ale już w 2007 r. podjęto decyzję o częściowym usunięciu tego drutu, bo uznano, że jest zbyt niebezpieczny.

Dyskusja o jego stosowaniu na granicach rozpoczęła się na dobre w 2009 r., gdy młody Senegalczyk wykrwawił się

na śmierć pokaleczony przez drut nożowy na granicznym płocie w Ceucie. Wtedy koncertinę nazwano „krwawym sposobem ochrony granic” – i od tego czasu kolejne hiszpańskie rządy zapowiadają, że drut zdejmą albo zastąpią zaporą bardziej humanitarną, ale wywiązują się z tych zobowiązań częściowo i z opóźnieniem. Poza tym Maroko, nie przejmując się względami humanitarnymi, zaczęło stawiać tego typu zabezpieczenia po swojej stronie granicy.

Koncertina na granicach, szczególnie gdy jest kładzona przy gruncie, wzbudza na tyle duże wątpliwości, że nawet niektóre firmy ją produkujące odżegnują się od takiego celu jej przeznaczenia. Jak podaje brytyjski „The Guardian”, w 2015 r. niemiecka firma Mutanox odmówiła sprzedaży koncertiny rządowi Orbána.

Szef firmy Efehan Dikici tłumaczył wtedy „Guardianowi”: „Chcemy oczywiście sprzedawać drut nożowy, ale tylko do właściwych celów: do zabezpieczania mienia, fabryk, więzień lub stosowania na burtach statków, aby zapobiec piractwu. W tych celach jest to uzasadnione, ale kiedy używa się go przeciwko ludziom, którzy potrzebują pomocy, to jest to niestosowne”.

Ostatecznie koncertinę Węgrom sprzedała hiszpańska firma European Security Fencing, a gdy spadała na nią fala krytyki, jej rzecznik tłumaczył, że firma nie ma wpływu na to, gdzie i jak koncertina jest instalowana. Obecnie największym dostawcą drutu nożowego w Europie jest polska firma GC Metal, która chwali się tym na swoich stronach.

W KONCERTINIE GINĄ ZWIERZĘTA

Gdy plot, który jest podobny do stawianego obecnie na naszej wschodniej granicy, powstał na granicy chorwacko-słoweńskiej w czasie kryzysu migracyjnego w latach 2015-16, nie trzeba było długo czekać, aby świat obiegły zdjęcia martwego jelenia zaplątanego i wykrwawionego na takim ogrodzeniu.

Oficjalnie władze Słowenii twierdziły, że w drutach zginęło kilkanaście zwierząt, głównie jeleni, ale zdaniem lokalnych przyrodników i myśliwych to bardzo zaniżone dane. Twierdzą, że w bardzo krótkim czasie zginęło kilkadziesiąt, nawet setka zwierząt. Ogrodzenie podzieliło też wilcze oraz rysie terytoria i przegrodziło trasy wędrówek niedźwiedzi, co zdaniem naukowców będzie miało wpływ na różnorodność genetyczną tych zwierząt.

To samo już dzieje się na granicy Białorusi z Litwą i Polską.

Białoruska straż graniczna publikuje filmy, na których widać martwe losie zaplątane w koncertinę. To zwierzęta, które próbowały wędrować z Litwy i Polski na Białoruś. Na białoruskich filmach widać rozciągniętych i bardzo poranionych zwierząt, które musiały desperacko walczyć o życie.

Nie ma wątpliwości, że spotkała je straszna śmierć. Drut kaleczył, wyrwał całe kawałki mięsa, co białoruskie służby graniczne pokazują z wyraźną satysfakcją jako przykład barbarzyńskiego traktowania żywych istot. A to tylko część takich wy-

padków. Nie wiadomo, ile zwierząt zginęło, idąc w przeciwnym kierunku. Nie ma żadnych rzetelnych informacji na ten temat. W związku ze stanem wyjątkowym zakazano w strefie nim objętym przebywania dziennikarzom.

W Puszczy Białowieskiej zabójcze druty rozciągnięto na razie tylko na części granicy w okolicach wsi Masiewo. Jak wynika z informacji uzyskanych przez „Wyborczą” od tamtejszej ludności, w ostatnich dniach w druty zaplątał się samiec jelenia. Zginął w strasznych męczarniach. Nikt nie był w stanie mu pomóc i wypłacić go z ogrodzenia ani użyć broni, by skrócić jego cierpienia.

RYŚIE ZNIKNĄ Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ?

Rządzący zdają sobie sprawę z tego, co się dzieje i jak fatalnie może to wpłynąć na ich wizerunek. Politycy PiS zapowiedzieli więc, że ogrodzenie z drutu nożowego będzie dodatkowo zabezpieczone siatką, aby zwierzęta były oddzielone od kaleczących zasieków. Ale to tylko pudrowanie prawdziwych i poważnych problemów.

Pierwszy to rozdzielenie populacji rzadkich zwierząt dokładnie tak, jak stało się to na Bałkanach.

– Z badań telemetrycznych wiemy, że w Puszczy Białowieskiej wilki przechodzą przez granicę – mówi Rafał Kowalczyk, profesor Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży.

Jeszcze bardziej poważny problem jest z rysiami. Samce mają na tyle duże terytoria (nawet do 350 km kw.), że bardzo często obejmują one obszary po obu stronach granicy. Dotyczy to też niektórych samic.

Podzielenie Puszczy nieprzekraczalną barierą spowoduje rozdzielenie ich terytoriów i całej populacji, ograniczy możliwość rozrodu i migracji, co na pewno wpłynie na zmienność genetyczną populacji, a ponieważ jest ona i tak już dość niska, to może spowodować wymarcie rysia w Puszczy. A przypomnijmy, że jest i tak już bardzo rzadkim gatunkiem w skali kraju – jego populacja oceniana jest na mniej więcej 200 zwierząt i praktycznie nie zmieniła się od chwili objęcia rysia ochroną ponad 20 lat temu.

Drugi problem jest taki, że przecież dla rysia taki płot nie będzie stanowił żadnej przeszkody przed wejściem w koncertinę i śmiercią z wykrwawienia. Zresztą nawet zwykła siatka może być dla nich – i nie tylko dla nich – niebezpieczna.

– Rysie potrafiły się zaplatać w zwykłą siatkę służącą do groduzenia upraw leśnych – mówi prof. Kowalczyk. Do takiego wypadku doszło np. w 2008 r. na Podkarpaciu. Choć rysia udało się uratować, stracił przednią łapę i nie mógł wrócić na wolność.

W mało licznej i dodatkowo podzielonej populacji już śmierć pojedynczego zwierzęcia, szczególnie rozmnażającej się samicy, będzie ogromnym zagrożeniem dla przetrwania tej populacji (w polskiej części Puszczy w poprzednich latach były nie więcej niż cztery samice!).

ZABÓJCZA PUŁAPKA

To jednak nie koniec problemów. Po białoruskiej stronie od lat istnieje tzw. sistiema. To naszpikowany elektroniką płot z tradycyjnego drutu kolczastego. Powstał na początku lat 80. ubiegłego wieku, gdy władze ZSRR zaczęły się obawiać, że ideały polskiej „Solidarności” mogłyby się okazać zaraźliwe dla sowieckich obywateli.

Na granicy z Ukrainą sistiema albo się sama rozpadła, albo została rozebrana. Białoruś, od kiedy rządzi nią Łukaszenka, sprawnie konserwuje przeszkodę, która wygląda teraz niczym łagrowe ogrodzenie.

– Dla zwierząt takich jak jelenie czy żubry to przeszkoda nie do pokonania, ale już rysie, wilki albo dziki nauczyły się ją forsować – wyjaśnia prof. Kowalczyk. Radzi z nią sobie też niedźwiedź, który od dwóch lat dość regularnie jest obserwowany po obu stronach granicy w Puszczy.

Terytoria rysia w Puszczy Białowieskiej



Białoruska straż graniczna publikuje filmy, na których widać martwe losie zaplątane w koncertinę. To zwierzęta, które próbowały wędrować z Litwy i Polski na Białoruś. Na białoruskich filmach widać rozciągnięty drut i bardzo poranione zwierzęta, które musiały desperacko walczyć o życie

W Puszczy Białowieskiej najlepiej widać sistiemę koło przejścia granicznego w Grudkach. Tam białoruskie zasięki znajdują się bardzo blisko granicy i zaorane-go pasa ziemi. Ale nie wszędzie tak jest. Na długości wielu kilometrów sistiema przebiega z dala od granicy.

Każdy może dokładnie prześledzić przebieg sistiemy – widać ją wyraźnie na zdjęciach satelitarnych dostępnych w Google Earth. W Puszczy Białowieskiej są miejsca, gdzie jest oddalona od granicy nawet do 2 km. Zresztą nawet odległość 500 m w le-

sie takim jak Puszcza, pełnym zwalonych drzew i gęstej roślinności, to dużo.

Oznacza to, że między polską granicą a białoruskimi zasiøkami istnieje cała masa enklaw, które się zwężają i zamykają tam, gdzie sistiema znów zbliża się do granicy. Te enklawy czasami są niewielkie, a czasami olbrzymie. Jedna z nich na wschód od Białowieży to około 700 ha lasu.

Wiadomo też, że bardzo chętnie korzystają z nich zwierzęta. – Powód jest prozaiczny. To tereny, na których mają absolutny spokój – mówi Piotr, zamieszkały w Białowieży znawca przyrody, który jak mało kto zna realia Puszczy i granicy (prosi o niepodawanie jego nazwiska).

Dla zwierząt przestrzeń między polską granicą i sistiemą jest bardzo atrakcyjnym terenem – porównywalnym z najściślej chronionymi rejonami Białowieskiego Parku Narodowego. Nie ma tam żadnego ruchu turystycznego, nie ma polowań. Zwierzęta nawet nie są specjalnie niepokojone przez białoruskich pograniczników, którzy zwykle patrolują te rejonu wzdłuż sistiemy lub pasa granicznego.

Tysiące hektarów lasów między polską i białoruską granicą są właściwie wyłączono z jakiegokolwiek ludzkiej obecności. Jelenie, dziki, sarny, losie, wilki lub rysie, które przekroczą polską granicę i nie zbliżą się za bardzo do białoruskich zasiøków, mają tam święty spokój, żadnej szansy na spotkanie z człowiekiem.

– W niektórych regionach jelenie przechodziły na zachodnią stronę granicy, by się popaść, a później wracały na wschód, bo tam zwyczajnie miały spokój – wyjaśnia Piotr. Podobnie jest z żubrami. Zdarzało się, że właśnie tam rozmnażały się samice rysia, co pokazały badania telemetryczne Instytutu Biologii Ssaków PAN.

Jeżeli wzdłuż całej granicy, tak jak zapowiadał to rząd, powstanie ogrodzenie, to bardzo wiele zwierząt nie tylko straci ostoję, ale też wiele znajdzie się najprawdopodobniej w śmiertelnej pułapce. Prace przy polskim płocie mogą sprawić, że wejść zwyczajnie głębiej w białoruską część Puszczy i nie będą sobie zdawać sprawy, że właśnie zostały zamknięte w śmiertelnej pułapce.

Owszem, wilki, rysie, dziki albo mniejsze zwierzęta, takie jak lisy lub borsuki, jeżeli nie nadzieją się na nożowy płot po polskiej stronie granicy, będą mogły wrócić na Białoruś. One nauczyły się forsować białoruskie ogrodzenie ze zwykłego drutu kolczastego. Wilki zwykle się pod nim podkopują, natomiast rysie przechodzą między drutami.

Ale jelenie, sarny, losie i żubry, które nie są w stanie pokonać białoruskiej sistiemy, znajdą się w pułapkach bez wyjścia.

Dopóki Puszcza Białowieska jest zielona, mogą w takich niewielkich enklawach przeżyć, ale zimą już nie. Wtedy puszczańskie zwierzęta przemieszczają się w poszukiwaniu pokarmu i teren między drutami może być za mały, aby mogły przeżyć. Będzie czekała je śmierć z głodu albo na drutach.

DLACZEGO NIKT NIE KONSULTUJE OCHRONY GRANICY Z NAUKOWCAMI?

Zapewne granicę można chronić tak, aby w jak najmniejszym stopniu zaszkodzić przyrodzie, ale to wymagałoby konsultacji z naukowcami. Tych w Puszczy nie brakuje.

– Na razie nikt nie wyraził chęci rozmowy z nami na ten temat, choć od początku informowaliśmy, że zasięki na granicy będą nieprzekraczalną barierą i śmiertelną pułapką dla zwierząt. W tak unikatowym miejscu jak Puszcza Białowieska, która jest jedynym w Polsce przyrodniczym obiektem światowego dziedzictwa UNESCO i miejscem do życia dla wielu rzadkich i zagrożonych gatunków, można było rozważyć inne rozwiązania – mówi prof. Kowalczyk. ●

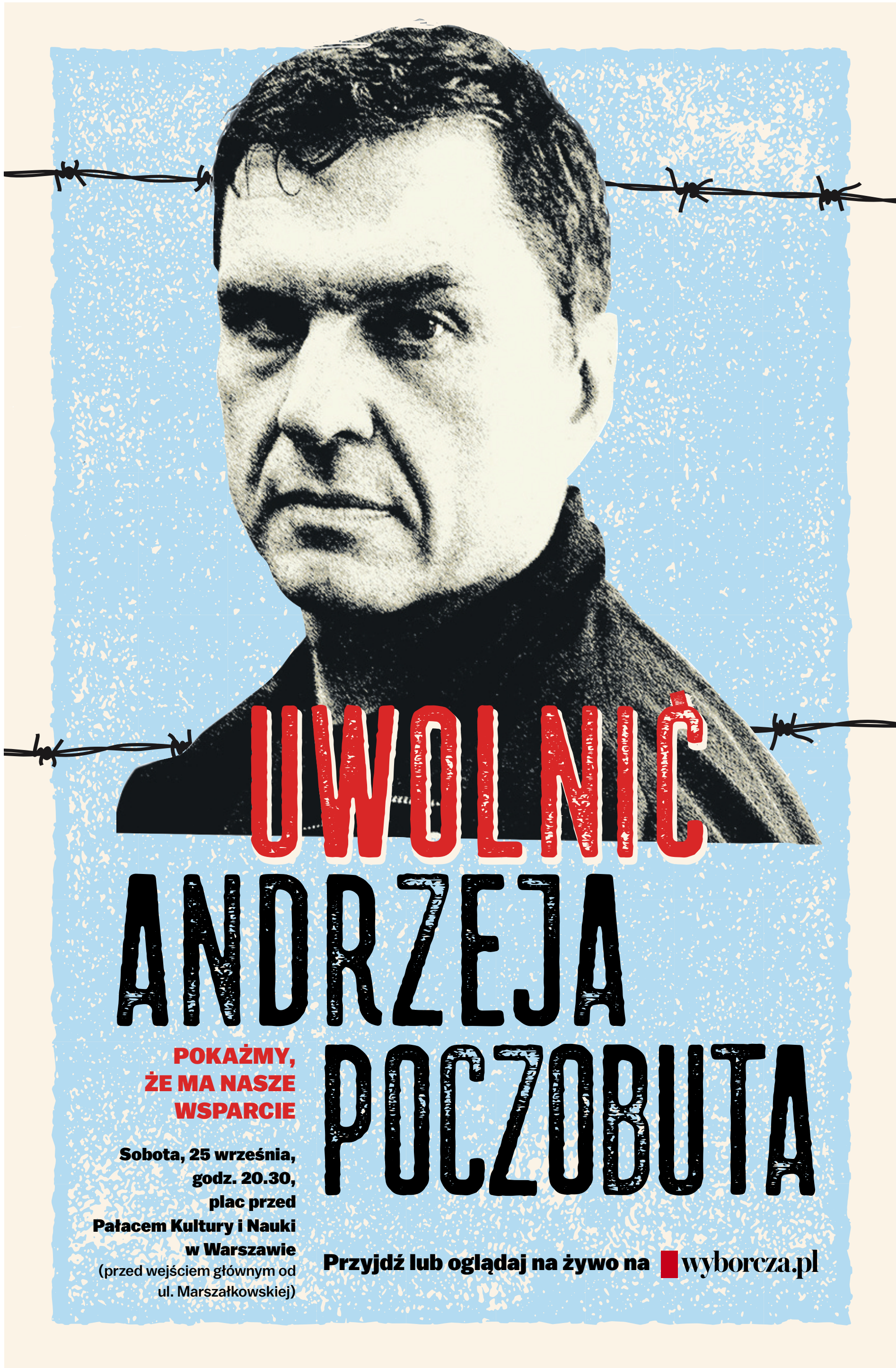
Jutro w „Wyborczej”

- **Maja Heban**
Przedrostki „trans-” i „cis-” pomagają nam opisać rzeczywistość

- **Arkadius**
Byłem projektantem, zostałem ogrodnikiem

Kod do premierowego fragmentu biografii
Andrzeja Zauchy na **wyborcza.pl**





**POKAŻMY,
ŻE MA NASZE
WSPARCIE**

**Sobota, 25 września,
godz. 20.30,
plac przed
Pałacem Kultury i Nauki
w Warszawie
(przed wejściem głównym od
ul. Marszałkowskiej)**

Przyjdź lub oglądaj na żywo na  wyborcza.pl

Mierz ciśnienie tętnicze! Dlaczego?

#bojatakrowie!

Źle leczone lub nieleczone nadciśnienie tętnicze może mieć bardzo poważne konsekwencje, łącznie z przedwczesnym zgonem. Dlatego w czwartej edycji kampanii społecznej #bojatakrowie specjaliści zachęcają do regularnych pomiarów ciśnienia tętniczego i przyjmowania zalecanych leków. To naprawdę może ustrzec przed groźnymi konsekwencjami.

Nadciśnienie tętnicze to najczęściej występująca choroba przewlekła w Polsce. Schorzenie to dotyczy ponad 32% dorosłych Polaków, jego rozpowszechnienie wzrasta z wiekiem. Nazywane bywa „cichym zabójcą”, ponieważ pomimo często bezobjawowego przebiegu może prowadzić do poważnych powikłań w układzie krążenia. Jedynym sposobem na to, aby dowiedzieć się, czy jego wartości są prawidłowe jest regularny pomiar ciśnienia tętniczego krwi.

Kiedy warto wybrać się do lekarza?

Gdy średnia z kilku pomiarów wykonywanych w domu wynosi więcej niż 140/90 mm Hg, pod warunkiem, że pomiar wykonywany jest prawidłowo tj. po kilkuminutowym odpoczynku, w pozycji siedzącej i w ciepłym pomieszczeniu. Wynik wyższy niż norma powinien skłonić do wizyty kontrolnej u lekarza, nawet jeżeli nie odczuwane są żadne dolegliwości.

Dlaczego to takie ważne? Bo nadciśnienie ma bardzo poważne skutki: uszkadza drobne naczynia tętnicze siatkówki oka, powoduje chorobę naczyń obwodowych, niewydolność nerek, przerost lewej komory mięśnia sercowego, chorobę niedokrwinną, a nawet stanowiące bezpośrednie zagrożenie życia: zawał serca i udar mózgu.

„Pamiętajmy też, że konsekwencje nadciśnienia są związane z czasem narażenia na wysokie wartości ciśnienia. A więc im dłużej to trwa, tym mamy większe ryzyko sercowo-naczyniowe. Dlatego tak ważne jest profilaktyczne kontrolowanie ciśnienia przynajmniej raz w roku, aby znać jego wartości, wiedzieć czy i jak zwiększają się z wiekiem. Warto też mieć świadomość, że jeżeli styl życia będzie zdrowy, to ciśnienie będzie wzrastało wolniej” – wyjaśnia dr hab. n. med. Agnieszka Olszanecka z I Kliniki Kardiologii i Elektrokardiologii Interwencyjnej oraz Nadciśnienia Tętniczego CM UJ w Krakowie.

Nic nie czuć, a szkodzi

Wiele osób przez długie lata nie zdaje sobie sprawy, że ma zbyt wysokie ciśnienie krwi nie odczuwając bowiem jakichś specyficznych dolegliwości i ogólnie czują się dobrze. Nie leczą się, co prowadzi do wystąpienia licznych powikłań.

Często o tym, że mają problem ze zbyt wysokimi wartościami ciśnienia tętniczego chorzy dowiadują się przypadkowo, np. podczas wykonywania okresowych badań u okulisty lub podczas wizyty u lekarza z innych przyczyn.

Dowiedziano, że prawidłowa kontrola wartości ciśnienia tętniczego, w tym w wyniku stosowania odpowiedniego leczenia hipotensyjnego, prowadzi do zmniejszenia zarówno ryzyka sercowo - naczyniowego, jak i całkowitej śmiertelności u dorosłych pacjentów z nadciśnieniem tętniczym. Każde obniżenie ciśnienia o 5 mm Hg to redukcja ryzyka: udaru mózgu o 13%, niewydolności serca o 14%, a choroby wieńcowej o 7%.

Niestety czas pandemii spowodował, że wiele osób przestało dbać o swoje zdrowie. Problem dostrzegli specjaliści, którzy w ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej „Bo ja tak mówię” zachęcają ludzi do pomiaru ciśnienia krwi.

Mówię ci: badaj się!

Kampania #bojatakrowie (na świecie #becauseisays) organizowana jest w ponad 40 krajach na świecie przez firmę Servier przy wsparciu Międzynarodowego Towarzystwa Nadciśnienia Tętniczego (ISH). Jej celem jest podniesienie świadomości pacjentów co do wagi regularnego mierzenia ciśnienia tętniczego, a także przyjmowania przepisanych leków obniżających ciśnienie i nie przerywania terapii na własną rękę.

W czwartej edycji tej kampanii używając hashtaga #zmierzciśnienie specjaliści zachęcają młodych ludzi, aby przekonywali rodziców i bliskich do pomiaru ciśnienia krwi. Ponieważ liczba osób z nadciśnieniem i związanych z nim powikłaniami stale rośnie potrzebna jest edukacja i budowanie świadomości na temat nadciśnienia tętniczego, potrzeby jego wczesnego rozpoznawania i skutecznego leczenia. Wciąż aktualne jest hasło przewodnie szesnastorocznej kampanii – bierz swoje leki! To ważne, bo w czasie pandemii koronawirusa COVID-19 zaobserwowano znaczne nasilenie zjawiska przerywania terapii przez pacjentów cierpiących na choroby przewlekłe, w tym nadciśnienie. W Europie, blisko 10% takich osób zaprzestało leczenia w okresie szczytowego nasilenia pandemii.

„Kontynuowanie leczenia farmakologicznego jest w przypadku chorób kardiologicznych niezmiernie ważne ponieważ pozwala utrzymać efekty leczenia. Szczególnie, że pacjenci z chorobami serca stanowią grupę zwiększonego ryzyka zarażenia wirusem SARS-CoV-2, a sam COVID-19 przebiega u nich znacznie ciężiej. Dlatego apelujemy do pacjentów kardiologicznych aby nie leczyli się na własną rękę i nie odkładali wizyty kontrolnej u lekarza prowadzącego” – mówi dr Olszanecka.

Nie przerywaj leczenia!

Celem leczenia pacjentów z nadciśnieniem tętniczym jest jego trwałe obniżenie i zmniejszenie ryzyka wystąpienia powikłań nadciśnienia tętniczego i chorób układu krążenia. Można ten cel osiągnąć włączając do terapii leki hipotensyjne.

„Składnikami złożonych preparatów są leki długo-działające, co pozwala na stabilne i trwałe obniżenie ciśnienia, zabezpieczając chorego przed wzrostami ciśnienia przez całą dobę” – wyjaśnia kardiolog.

Kłopot w tym, że nie wszyscy chorzy na nadciśnienie stosują się do zaleceń. Jak wynika z danych przedstawionych przez Narodowy Fundusz Zdrowia chorzy często wykupują leki tylko na 60 proc. dni w roku, co może oznaczać, że przez 19 dni w miesiącu mieli lek, a przez 11 dni go nie mieli. W takiej sytuacji nie jest możliwa prawidłowa kontrola ciśnienia.

Warto pamiętać, że nadciśnienie jest chorobą, w której leczenie powinno się wspierać postępowaniem niefarmakologicznym. Podstawę stanowi tu prowadzenie zdrowego stylu życia i to w każdym wieku.

„Dla osób powyżej 60. roku życia jest ponad dziesięciokrotnie wyższe niż u osób przed 30” – ostrzegają specjaliści.

Zdrowy styl życia popłaca

Co zatem można zrobić, aby zwiększyć swoje szanse na zdrowie?

Jeśli palisz zacznij od rzucenia palenia, musisz bowiem wiedzieć, że nikotyna uszkadza naczynia krwionośne, a produkty spalania tytoniu (metale ciężkie, policykliczne węglowodory aromatyczne, wolne rodniki itp.) przyczyniają się do powstania stanu zapalnego, uszkodzeń śródbłonna, aktywacji płytek i utleniania cholesterolu LDL. Pocieszające jest to, że rozstanie się tym nałogiem daje szybkie efekty – już w ciągu kilku dni stabilizuje się tętno i poprawia się krążenie krwi, a potem stopniowo tych korzyści jest coraz więcej.

Kolejnym ważnym elementem pozwalającym obniżyć ciśnienie, a tym samym ryzyko poważnych następstw nadciśnienia jest dieta. To jak i ile jemy ma bezpośredni wpływ na ciśnienie tętnicze, masę ciała, poziom cholesterolu, trójglicerydów. Należy więc zrezygnować z tłuszczów nasyconych, wybierać produkty przygotowane z mąki z pełnego przemiału; jeść dużo warzyw i owoców, ograniczyć spożycie soli i cukru; czerwone mięso zastąpić rybami lub chudym mięsem, a zamiast smażonego jeść gotowane i pieczone. Nie należy też przesadzać z alkoholem.

Ważny jest także aktywny tryb życia – trzeba zadbać o codzienny wysiłek o umiarkowanej lub dużej intensywności trwający przynajmniej 30 minut. To pozwoli także zatroszczyć się o prawidłową masę ciała (wskaźnik BMI < 25).

Jak wyliczyli specjaliści stosowanie tych wszystkich zasad pozwala ograniczyć ryzyko chorób sercowo-naczyniowych o ok. 80 proc.

Więcej informacji o kampanii można znaleźć na stronie internetowej www.bojatakrowie.pl.



#bierzwojeleki #zmierzciśnienie



Kampania jest wspierana przez Międzynarodowe Towarzystwo Nadciśnienia Tętniczego i dotyczy każdej terapii hipotensyjnej.



Obejrzyj również debatę ekspertów o nadciśnieniu tętniczym. Zeskanuj kod aparatem telefonu

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Marzena Szczucińska-Krasa*

...szpinaku z niedoborem wapnia

Szpinak jest bogaty w potas, magnez i kwas foliowy, a także przeciwutleniające, które zwalczają wolne rodniki. Uważany jest też za dobre źródło wapnia.

Warto jednak pamiętać, że liście szpinaku zawierają także tzw. szczawiany. Substancje te tworzą z wapniem nierozpuszczalne kompleksy, uniemożliwiając wchłanianie wapnia przez organizm.

Nadmierne spożywanie produktów zawierających szczawiany jest niewskazane zwłaszcza dla osób zmagających się z osteoporozą.

Aż 99 proc. wapnia kumuluje się w kościach, a jego niedobór to jedna z przyczyn zmniejszenia ich gęstości mineralnej.

Nie warto jednak całkowicie eliminować szpinaku z diety. To liściaste warzywo jest zdrowym i dobrym źródłem witamin oraz innych związków. Osoby narażone na niedobór wapnia powinny jednak dodatkowo uwzględnić w swojej diecie inne źródła tego pierwiastka, do których należą np. mleko i jego przetwory. W razie konieczności warto też zadbać o właściwą suplementację. ● **Not. ET**

*farmaceutka z Gemini Polska

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Gorąca woda leczy zastrzał?

Zastrzał jest wyjątkowo bolesny, o czym przekonało się wielu z nas. To ropne zapalenie powstające na palcach rąk po ułuciu zanieczyszczonym przedmiotem. W mojej rodzinie radzono sobie z tym, zanurzając palec w bardzo ciepłej wodzie, ale kiedy zaproponowałam to koleżdze, zrobił okrągłe oczy ze zdziwienia. Taka ludowa terapia, czyli kąpiel w gorącej wodzie z szarym mydłem, bywa jednak skuteczna.

Chory palec należy wkładać do wody kilka razy na 30 s. Można do tego wykorzystać także napar z szalwii. Takie zaparzanie wykonujemy kilka razy dziennie. Co to daje?

Jest szansa na to, że zgromadzona w miejscu ułucia ropa po takim zabiegu wypłynie, a ranka się oczyści. Jeśli jednak takie domowe metody nic nie dają, trzeba pokazać się lekarzowi. Zwłaszcza że możemy pomylić zastrzał z inną chorobą, np. zanokcicą. Ta dotyczy fałdu skóry otaczającego paznokcie i często jest wynikiem zakażenia bakteryjnego (zwykle infekcji gronkowcem złocistym lub pałeczką ropy błękitnej). Pod skórą pojawia się naciek zapalny lub ropień. Fałd skórny jest zaczerwieniony, spuchnięty. Dokucza nam pulsujący ból, który nasila się nocą. Przyczyny zanokcicy mogą być różne, ale często dotyczą błędnie wykonywanego manikiuru lub obgryzania paznokci. ●

Liczba

400

TYS.

● Nawet tyle osób w Polsce może chorować na schizofrenię. Leczy się mniej niż połowa – podaje Koalicja „Na pomoc niesamodzielnym”

Catering

● **EKOLOGICZNE JEDZENIE.** Catering dietetyczny SuperMenu by Anna Lewandowska otworzył własną szklarnię, w której uprawia certyfikowane, ekologiczne zioła i warzywa. W ten sposób

firma może w pełni kontrolować jakość swoich produktów.

Więcej na Supermenu.com.pl



Szczepionka, która może uratować życie

Skuteczna bro



Pneumokoki zagrażają nie tylko dzieciom. U dorosłych mogą wywołać ciężkie zapalenie płuc, opon mózgowych i sepsę. Kto powinien się szczepić?

Margit Kossobudzka

wewnętrznych – tak zwanej inwazyjnej choroby pneumokokowej.

Pneumokoki nazywane również dwóinkami zapalenia płuc są szeroko rozpowszechnione. Mają zdolność wytwarzania zewnętrznej polisacharydowej otoczki, która z jednej strony ułatwia bakteriom uciekanie spod kontroli układu odpornościowego osoby zakażonej, a z drugiej strony sprawia, że bakteria jest bardziej zjadliwa. Wyodrębniono ponad 90 odmian (typów serologicznych) pneumokoka, ale zaledwie kilkanaście odpowiada za ponad 90 proc. ciężkich zakażeń u ludzi.

JAKIE CHOROBY WYWOŁUJĄ PNEUMOKOKI?

Inaczej częściej są to choroby górnych dróg oddechowych, zapalenie gardła, zatok oraz zapalenie oskrzeli. Pneumokoki są najczęstszą przyczyną zapalenia ucha środkowego. Bakterie mogą też dostać się do krwi i wywołać zapalenie płuc, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, sepsę (posocznice). W najcięższym przypadku pneumokoki prowadzą do zajęcia narządów we-

CZY PNEUMOKOKI SĄ GROŹNE TYLKO DLA DZIECI?

2 Nie, stanowią poważne zagrożenie także dla dorosłych. – Pneumokoki również u dorosłych są przyczyną poważnych zakażeń. Może w czasach pandemicznych zapalenie ucha środkowego, zatok czy zaostrzenie przebiegu POChP nie robi na nikim wrażenia, ale ludzie z tego powodu też mają problemy zdrowotne – tłumaczy dr hab. n. med. Michał Sutkowski, prezes Warszawskich Lekarzy Rodzinnych.

Pneumokokowe zapalenie płuc czy opon mózgowych jest już bardzo niebezpieczne.

– Inwazyjna choroba pneumokokowa wiąże się z wysoką śmiertelnością. Z jej powodu umiera 15-25 proc. pacjentów, a niektóre dane mówią nawet o 50 proc.! Dane z 2010 r. i lat późniejszych dowodzą zaś, że z powodu pneumokoków na świecie umiera 1 mln dzieci rocznie. To jaka jest skala zjawiska, jeśli chodzi o osoby starsze! Może nie porównywalna, ale bardzo wysoka. Na samo pneumokokowe zapalenie płuc choruje

TYLKO ZDROWIE

ń przeciw pneumokokom



• **Wszystkie osoby dorosłe powyżej 50 r. życia, z przewlekłymi chorobami serca, płuc i cukrzycą powinny się zaszczepić przeciw pneumokokom**

FOT. SHUTTERSTOCK

w Polsce rocznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi – ostrzega dr Sutkowski.

CZY ISTNIEJĄ SZCZEPIONKI PRZECIW PNEUMOKOKOM?

3 Znane są dwa rodzaje szczepionek przeciw pneumokokom. Szczepionki sko- niugowane, które zawierają oczyszczo- ne polisacharydy otoczkowe 13 lub 10 seroty- pów pneumokoków połączonych z nośnikiem białkowym. Są stosowane u dzieci od szó- stego tygodnia życia, młodzieży i dorosłych.

W zależności od wieku szczepienie obej- muje jedną-cztery dawki (u dorosłych jest to najczęściej jedna dawka). Są też szczepion- ki polisacharydowe, które zawierają oczysz- czone polisacharydy otoczkowe 23 seroty- pów pneumokoków do stosowania u osób od dwóch lat, ale głównie dorosłych powy- żej 65 lat.

DLACZEGO DOROŚLI TAKŻE POWINNI SIĘ SZCZEPIĆ?

4 Dorośli zdecydowanie powinni się szczepić! – Niestety, w Polsce kultu- ra zdrowotna jest na zaskakująco ni- skim poziomie. Wiedza na temat szczepień kończy nam się w 19. r.ż. wraz z zakończe- niem realizacji szczepień obowiązkowych – mówi dr Sutkowski.

I wyjaśnia: – Szczepienia dorosłych mają swoje mocne uzasadnienie. To jest dodatko-

wa ochrona przed osłabieniem odporności na dane zakażenie, do którego dochodzi po szczepieniu podstawowym. Tu klasycznym przykładem jest krztusiec czy tężec. Po dru- gie, szczepienia w wieku dorosłym pozwala- ją zapobiegać ciężkiemu przebiegowi wielu chorób lub zwiększonej śmiertelności z ich powodu. Wreszcie są konieczne ze wzglę- dów związanych z wiekiem. Im jesteśmy starsi, tym mniej reaktywny jest nasz układ immunologiczny, nasza odporność słabnie.

KTO POWINIEN SIĘ ZASZCZEPIĆ?

5 Wszystkie osoby dorosłe powyżej 50. r.ż., zwłaszcza z przewlekłymi choro- bami serca, cukrzycą, chorobami płuc. – Także z przewlekłą chorobą wątroby, pa- tologiami śledziony, z ferocytozą, hemoglo- binopatiami, zaburzeniami odporności typu HIV, niewydolnością nerek, chłoniakami Hog- dkina, białaczką, uogólnioną chorobą nowo-

tworową, w której stosujemy leki immuno- supresyjne, które obniżają odporność – tłumaczy lekarz rodzinny.

I dodaje: – Według pacjentów umiera się na raka, a nie na zapalenie płuc. Tymczasem jest odwrotnie. Osoba chora na raka mogła- by żyć długo, ale jest na oddziale onkologicz- nym, gdzie łapie zapalenie pneumokokowe, które ostatecznie prowadzi do jej śmierci. Pa- cjent umiera, ponieważ nie był zaszczepio- ny. A powinien być w nieaktywnym okresie choroby nowotworowej. Niestety, świadomi tego pacjenci są pozostawieni sami sobie, bo onkolodzy i lekarze rodzinni rzadko mówią o szczepieniach. Szczepić powinna się też ogromna grupa ludzi, którzy uważają się za zdrowych, ale palących czy pijących.

CZY PO SZCZEPIENIU MOGĄ WYSTĄPIĆ OBJAWY NIEPOŻĄDANE?

6 Po każdym szczepieniu mogą się po- jawić objawy niepożądane, ale oby- dwa rodzaje szczepionek są bezpiecz- ne i dobrze tolerowane. Mitem jest, że każ- dy musi mieć odczyn poszczepienny lub to, że szczepionka sama w sobie może wywołać chorobę! Po podaniu preparatu mogą wystą- pić łagodne odczyny poszczepienne jak za- czerwienie, obrzęk, wrażliwość na doty- k, ból w miejscu wstrzyknięcia. Niekiedy obserwuje się gorączkę, rozdrażnienie. Im osoba jest młodsza, tym większe ryzyko, że taki przemijający objaw po szczepieniu się pojawi. U starszych dorosłych niepożądane odczyny poszczepienne pojawiają się rzad- ko ze względu na słabszą reaktywność ukła- du odpornościowego.

CZY SĄ JAKIEŚ PRZECIWWSKAZANIA DO SZCZEPIENIA?

7 Są, ale niewiele. – Ludzie zakładają, że im ktoś jest bardziej schorowany, tym mniej powinien myśleć o szczepieniach. Po- winno być odwrotnie! Wciąż uprawiamy me- dyczne sofizmaty, świadomie i nieświadomie. Mówimy: „Masz nowotwór, to się nie szczep! No coś ty, przecież to cię dobije”. Nie, to cię nie dobije, ale dobije cię pneumokok – mó- wi szef warszawskich lekarzy rodzinnych.

Tak naprawdę przeciwwskazań jest kil- ka: nie szczepimy człowieka, który jest w sta- dium terminalnym choroby nowotworowej albo ma 100 lat i zespół kruchości, gdzie naj- mniejsza interwencja medyczna może zako-ńczyć się zgonem. – Takie osoby są jak perga- min, przezroczyści – mówi dr Sutkowski. Przeciwwskazaniem stałym jest nadwraż- liwość na składniki szczepionki i ciężka re- akcja po podaniu tego typu preparatu. Prze- ciwwskazaniem czasowym jest ostra choro- ba przebiegająca z gorączką. Nie stanowi za to przeciwwskazania stwierdzenie nosiciel- stwa pneumokoków w jamie nosowo-gardło- wej, co postulują niektórzy pacjenci.

– Zwracam się z apelem zwłaszcza do opiekunów osób starszych, ciężko chorych dorosłych, opiekunów dzieci niepełnospraw- nych, osób leżących, ludzi, którzy spotykają się z dużą liczbą osób chorych, są w domach takich jak DPS. Zwracam się z apelem do ar- mii ludzi, która jest zaangażowana w leczenie swoich bliskich: rozważcie szczepienia prze- ciwko pneumokokom – prosi dr Sutkowski.

CZY PRZECHOROWANIE CHOROBY PNEUMOKOKOWEJ CHRONI NAS PRZED KOLEJNĄ INFEKcją?

8 Jeśli przybyliśmy inwazyjne zakażenie pneumokokowe do lat dwóch, to nie daje to trwałej odporności. Zakażenie w wieku późniejszym daje już taką odpor- ność, ale tylko przeciwko jednemu serotypo- wi bakterii, a jest ich wiele. – Mamy niewiel- ką szansę, że pneumokok, który nas dziś/ju- tro dopadnie, będzie miał ten sam serotyp, który miał ten, co nas dopadł w wieku czte- rech lat – wyjaśnia dr Sutkowski.

NA JAK DŁUGO SZCZEPIENIE DAJE ODPORNOŚĆ?

9 Szczepienie przeciw pneumokokom jest jednorazowe, odporność mamy do końca życia na serotypy bakterii znaj- dujące się w szczepionce. Ta odporność bę- dzie się zmniejszała wraz z upływem czasu, ale nie na tyle, żebyśmy mieli bardzo ciężki przebieg inwazyjnej choroby pneumokoko- wej. – Jesteśmy zatem w doskonałej sytuacji. Co więcej, możemy to szczepienie łączyć ze szczepieniem przeciwko grypie – mówi le- karz rodzinny.

Powtarzać za to w wieku dorosłym powin- niśmy inne szczepienia, np. przeciwko tęż- cowi raz na 10 lat, przeciwko grypie co roku. – Warto wiedzieć, że szczepienia przeciwko grypie wykonujemy co roku nie ze względu na słabość naszego układu odpornościowego, ale ze względu na zmienność wirusa grypy. – Częstym argumentem przeciwko regu- larnym szczepieniom jest przekonanie, że jak człowiek raz zacznie się szczepić, np. prze- ciwko grypie, to już będzie musiał to robić co roku. A jeśli tego nie robi, to będzie się dzia- ło z nami coś innego, gorszego niż samo za- każenie wirusem grypy. Otóż nic innego się nie będzie działo, tylko człowiek nie będzie odporny – mówi dr Sutkowski.

ILE KOSZTUJE SZCZEPIONKA? CZY JEST REFUNDOWANA?

10 Niestety, szczepionka nie jest re- fundowana, kosztuje około 300 zł. – Może kiedyś szczepienia dla dorosłych będą refundowane, choćby w czę- ści dla grup ryzyka. Można bowiem wydzie- lić grupę z pacjentów, która mogłaby z tego skorzystać. Ale też sami pacjenci muszą być świadomi tego, że taka szczepionka istnieje. Nie pytają o pneumokoki, a co gorsza, także nieliczna grupa lekarzy rodzinnych o tym mówi – tłumaczy lekarz.

I dodaje: – Koszt jest wysoki, ale spróbuj- my policzyć, ile nas kosztuje tydzień leżenia w łóżku bez pracy i wizyty w aptece. Najczę- ściej dwie, bo najpierw leczymy się sami, a jak sytuacja się pogarsza, idziemy do leka- rza, który wypisuje nam kolejne leki. W tym czasie suplementujemy się ogromnymi ilo- ściami witaminy C czy cynku, wierząc, że to będzie skuteczne. Skuteczne są szczepienia, cała reszta może być tylko dodatkiem. Może być pomocna, ale pod warunkiem, że my bę- dziemy skuteczni, będziemy mocni – podsu- mowuje dr Sutkowski. ●

Szczepionka dla dorosłych przeciw pneumokokom niestety nie jest refundowana. Kosztuje około 300 zł

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o odejściu naszego Przyjaciela

Arona Rotenberga

Calej

Rodzinie i Bliskim

Jego sercu

wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Jagoda i Aleksander Mackiewicz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34125947

Panu

Mirostawowi Glegole

Członkowi
Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada”,
Dyrektorowi Hotelu „Gromada” w Pile

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

*Prezes Zarządu OST „Gromada”, Rada Nadzorcza,
Członkowie Spółdzielni i Współpracownicy*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34126346

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Wspaniałego Szefa



Arona Rotenberga

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

Byli pracownicy „Forfarm” Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34126317

W dniu 18 września 2021 roku
w wieku 74 lat zmarł



Zbigniew Jakubaszek

Ukochany Mąż i Tata

Masza żałobna odprawiona zostanie w
dniu 25 września 2021 r. o godz. 11.00
w Kaplicy Św. Jakuba na cmentarzu w Gostyninie

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, synowie i synowa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34126463

W Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku Wydział XII Cywilny pod sygnaturą akt XII Ns 771/20 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Debtor Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Zygmuncie Józefie Wiączku, synu Zbigniewa i Romany, zmarłym w dniu 28 listopada 2018 roku w Gdańsku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku wzywa wszystkie osoby, które należą do kręgu spadkobierców ustawowych po Zygmuncie Józefie Wiączku, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34126413

Wspomnij
bliską
Ci Osobę
w wyjątkowy
sposób.
Stwórz miejsce
pamięci.



id.itzsto



34126538

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym

Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny, na tablicy ogłoszeń w sołectwie Pawłów oraz na stronie internetowej www.ug.rejowiec.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej

zostało podane ogłoszenie o drugim publicznym przetargu ustnym, nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej

położonej w obrębie geodezyjnym Pawłów, gm. Rejowiec Fabryczny, powiat chełmski, województwo lubelskie. Działka nr 1465/1 obszaru 4,9395 ha, niezabudowana, przeznaczona dla potrzeb przemysłu, składów, budownictwa i usług, położona na terenie Podstrefy Rejowiec Fabryczny.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 572 300,00 zł, w tym podatek VAT 23%. Wysokość wadium wynosi 60 000 zł. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 6 000 zł. Przetarg odbędzie się dnia **1 grudnia 2021 r. o godz. 9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub prawne jeżeli najpóźniej do dnia 24 listopada 2021 r. (włącznie) wpłacą wadium na rachunek bankowy Gminy Rejowiec Fabryczny. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. **82 5664545**, e-mail: **ochrona.srodowiska@ug.rejowiec.pl**.

34126242

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna

Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do złożenia ofert na zakup nieruchomości komercyjnej

zabudowanej budynkami warsztatowo-usługowymi zlokalizowanej w Dąbrowie Górniczej, obręb 0003 Dąbrowa Górnicza, przy ulicy Sobieskiego 31, objętej księgą wieczystą KW nr KA1D/00055986/o, w skład której wchodzi:

- prawo użytkowania wieczystego gruntu - działki nr 258 i 260/2, AM 104, o łącznej powierzchni 0,3771 ha,
- prawo własności budynków i budowli stanowiących odrębny od gruntu przedmiot własności, o łącznej powierzchni użytkowej 1651,84 m².

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2 230 000,00 zł (słownie: dwa miliony dwieście trzydzieści tysięcy złotych).

Termin składania ofert: **25.10.2021 r.** pod adresem: **ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Nadzoru Właścicielskiego i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.**

Szczegółowe informacje na temat w/w składnika majątku oraz obowiązującego podczas postępowania ofertowego Regulaminu można uzyskać w Biurze Nadzoru Właścicielskiego i Zarządzania Majątkiem: tel. 668 615 241, 668 615 328 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/nieruchomosci-i-uplynnienia/> pod pozycją: „OFERTA kupna nieruchomości komercyjnej - Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 31”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

34125948

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ ZDZIESZOWIC ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony dot. sprzedaży prawa własności do nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Zdzeszowicach, stanowiącej własność Gminy Zdzeszowice, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka numer 2663/6, arkusz mapy 5, obręb Zdzeszowice, o powierzchni 0,3182 ha, w tym Bz-0,3182 ha, jedn. rej. G.2476, dla której Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu prowadzi księgę wieczystą Nr OP1K/00075040/9. Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu wynosi 482.238,72 zł brutto (cena zawiera podatek VAT w stawce 23%). Wysokość wadium do przetargu na nieruchomość wynosi 50.000,00 zł.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony dot. sprzedaży prawa własności do powyższej nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zdzeszowicach, ul. **Bolesława Chrobrego 34, w sali nr B-112, dnia 25 listopada 2021r., o godz. 10⁰⁰**.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zdzeszowicach, na tablicach ogłoszeń Samorządów Osiedli w mieście Zdzeszowice, sołectw Gminy Zdzeszowice oraz opublikowane na stronach internetowych: www.zdzeszowice.pl w zakładce *Przetargi* i www.bip.zdzeszowice.pl w zakładce *Ogłoszenia/Przetargi i wykazy dotyczące nieruchomości*.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu na sprzedaż w/w nieruchomości można uzyskać w Referacie Gospodarki Mieniem i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Zdzeszowicach, ul. Bolesława Chrobrego 34, 47-330 Zdzeszowice, w **pokoju A-108** lub pod nr tel. **(077) 4064440**, w dniach pracy urzędu tj. od poniedziałku do piątku, w **godzinach od 7⁰⁰ do 15⁰⁰**.

34126498

WÓJT GMINY EŁK

ogłasza I przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położnej w obrębie geodezyjnym Szeligi- Buczki, gm. Elk, będącej własnością Gminy Elk, stanowiącej działkę:

Nr działki	Pow. działki [ha]	Cena nieruchomości netto*	Wadium
10/18	0,8728	1 235 000,00 zł	123 500,00
KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00076655/2			
Województwo warmińsko- mazurskie, powiat ełcki, gmina Elk, obręb 0052 SZELIGI- BUCZKI			

Nieruchomość położona w centralnej części gminy Elk, w miejscowości Szeligi, obręb Szeligi- Buczki, przy granicy administracyjnej z miastem Elk. Nieruchomość objęta postanowieniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą nr LXIII/494/2018 Rady Gminy Elk z 16 listopada 2018 r. (Dz. Urz. Woj. warm.- mazur. poz. 5543 z dnia 27 grudnia 2018 r.). Przedmiotowa działka zlokalizowana jest na terenie oznaczonym na rysunku ww. planu miejscowego symbolem 3UP - teren zabudowy usługowo- techniczno-produkcyjnej*. Otoczenie stanowią tereny o podobnym przeznaczeniu. Nieruchomość będąca przedmiotem niniejszego przetargu wolna jest od obciążeń i zobowiązań. Na działce 10/18 ustanowiona jest służebność przesyłu na rzecz ZUG Sp. z o.o. Gmina Elk (pas zajęcia 354 m²). Z chwilą zawarcia umowy przeniesienia własności w formie aktu notarialnego dla wyżej opisanej działki nr 10/18 zostanie ustanowiona służebność przesyłu. Termin do składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości stanowiącej działkę nr 10/8 na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2020 r. poz. 1990 ze zm.) upłynął po sześciu tygodniach licząc od dnia wywieszenia wykazu tj. 10 września 2021 r. Wniosków nie złożono.

INFORMACJE DOTYCZĄCE PRZETARGU:

CZEŚĆ JAWNA przetargu odbędzie się **2 grudnia 2021 r. (czwartek) o godz. 10⁰⁰** w lokalu Urzędu Gminy Elk, przy ul. T. Kościuszki 28 A (sala konferencyjna im. Marii i Lecha Kaczyńskich). **CZEŚĆ NIEJAWNA** o terminie i miejscu komisja przetargowa zawiadomi oferentów w trakcie części jawnej przetargu.

WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO PRZETARGU

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest spełnienie poniższych warunków:

Wpłacenie wadium

Wadium w wysokości wskazanej dla działki w powyższej tabeli należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Gminy w Elku, prowadzony w Banku PEKAO SA O/Elk nr 11 1240 5745 1111 0010 4463 2844 w taki sposób, aby najpóźniej 26 listopada 2021 r. wadium znajdowało się na rachunku bankowym.

Złożenie oferty w wyznaczonym terminie

Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem: „Oferta- przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie Szeligi- Buczki” w sekretariacie Urzędu Gminy w Elku (pok. nr 1- parter), przy ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Elk, w terminie do 26 listopada 2021 r., do godziny 15¹⁵.

Oferta powinna być sporządzona na piśmie w języku polskim i należy w niej zawrzeć następujące dane oraz dokumenty: dane składającego ofertę, datę sporządzenia oferty; wskazanie numeru działki, której dotyczy oferta; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty, kopię dowodu wniesienia wadium lub dowody stanowiące podstawę do zwolnienia z tego obowiązku; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, w przypadku gdy oferent jest cudzoziemcem- promesę zezwolenia lub zezwolenie na nabycie nieruchomości objętej ofertą, wydaną przez MSW !!! **Zarówno oferta i załączniki powinny być czytelnie podpisane przez oferenta.**

Uczestnicy przetargu powinni posiadać dokument tożsamości. Przetarg odbędzie się nawet w przypadku zakwalifikowania tylko jednego oferenta spełniającego warunki przetargu. Zastrzega się, że Wójtowi Gminy Elk przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Przewodniczący komisji przetargowej zawiadomi na piśmie wszystkich, którzy złożyli oferty o wyniku przetargu w terminie nie dłuższym niż 3 dni od zamknięcia przetargu. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu zawarcia umowy sprzedaży i podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy sprzedaży. Nabywca przed zawarciem umowy sprzedaży pokryje koszty sporządzenia operatu szacunkowego, koszt wypisu i wyciągu z ewidencji gruntów oraz ewentualne koszty dot. wznowienia znaków granicznych. Sprzedający powiadomi nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży. Koszt sporządzenia umowy sprzedaży i opłaty sądowe związane z przeniesieniem własności ponosi Nabywca. Wójt Gminy zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia z ważnej przyczyny.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest w biuletynie informacji publicznej Gminy Elk. Szczegółowe informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Elk, ul. T. Kościuszki 28A, 19- 300 Elk, Wydział Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska (pokój nr 15- I piętro), tel. 87 619 45 19.

34126374

1 RP

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie w I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygnaturze I Ns 612/21 sąd wydał postanowienie o zezwoleniu wnioskodawcy Marianowi Szkudlarkowi na złożenie do depozytu sądowego kwoty 250 zł (dwieście pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu pożyczki płatnej w ratach, terminach i na warunkach określonych w oświadczeniu z dnia 24 maja 1988 r., zabezpieczonej hipoteką na nieruchomości, dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych, księga wieczysta o nr. KW PO2P/00077540/8, wpisaną na rzecz Banku Spółdzielczego w Swarzędzu (KRS: 0000173216). Sąd wzywa następców prawnych Banku Spółdzielczego w Swarzędzu do odbioru świadczenia.

34126490.n

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I Ns 395/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chrzanów o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Ewie Teresie Ostrowskiej, nazwisko rodowe Rumistrzewicz, córce Mariana i Krystyny, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Chrzanowie, zmarłej dnia 1 października 2020 r. w Chrzanowie.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się przedmiotowego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34125842.n

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk Masy Upadłości POD BOREM Sp. z o. o. Sp. K. w Rudnej Małej, zaprasza do składania ofert na zakup składników wchodzących w skład masy upadłości tj. przedsiębiorstwa Upadłego POD BOREM sp. z o. o. Sp. K. z siedzibą w Rudnej Małej, jako całości w rozumieniu art. 55 k. c., za cenę nie niższą niż cena oszacowania z dn. 20 sierpnia 2020 r., tj. 6.566.736,52 zł. W skład przedsiębiorstwa wchodzi kompleks nieruchomości położonych w Rudnej Małej (KW NR: RZ1Z/0072188/2, RZ1Z/00022359/7, RZ1Z/00085498/2, RZ1Z/00150249/9), na których posadowione są budynki o charakterze hotelowo-restauracyjnym i wyposażenie oraz dwie nieruchomości położone w Rudnej Małej (KW NR: RZ1Z/00146646/1, RZ1Z/00146633/7).

Pisemne oferty należy składać w Sekretariacie Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, ul. gen. J. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w terminie do 29 października 2021r. w zapieczętowanej, nieprzeznaczonyj kopercie, z adnotacją na kopercie „OFERTA-POD BOREM-PRZEDSIĘBIORSTWO-V GUp 33/15” z dopiskiem „NIE OTWIERAĆ”. Syndyk zastrzega, iż liczy się data wpływu oferty do Sądu, a nie data wysyłki listem poleconym.

Wymagane wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny oszacowanej, na rachunek bankowy prowadzony w PKO BP S.A. o numerze: 11 1020 3176 0000 5702 0263 0697.

Sprzedaż odbywać się będzie z wolnej ręki po przeprowadzeniu przetargu według przepisów kodeksu cywilnego. Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu niejawnym w terminie 7 dni od dnia wpływu terminu do składania ofert. Wyboru ofert dokona Syndyk Masy Upadłości. Określa się termin do zawarcia umowy sprzedaży nie dłuższy niż dwa miesiące od dnia zatwierdzenia wyboru oferenta przez Sędzię-Komisarza.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w godz. 9.00 – 15.00 w Kancelarii Syndyka, przy ul. Budowlanej 50 lok. 106, 20-469 Lublin, nr tel. 515 476 584, 515 476 638, (e-mail: dobrowolska.syndyk@wp.pl) gdzie również można zapoznać się z warunkami przetargu oraz Opisem i oszacowaniem.

Syndyk zastrzega sobie prawo zmiany lub odwołania warunków przetargu oraz unieważnienia postępowania przetargowego na każdym jego etapie bez podania przyczyn.

34125953.n



PŁOCK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Miasto Płock, oznaczonej nr ewid. działki 241/2 o pow. 453 m² położonej w Płocku przy ul. Bielskiej 19 w Obrębie Nr 8 „Śródmieście” objętej księgą wieczystą PL1P/00070593/9 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Płocku.

- 1) Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość zabudowana stanowiąca własność Gminy Miasto Płock położona w Płocku w Obrębie 8 „Śródmieście” oznaczona numerem ewidencyjnym działki 241/2 o pow. 453 m². Rodzaj użytków, klasa gruntu: Bi – 453 m². Dla nieruchomości prowadzona jest w Sądzie Rejonowym w Płocku w VI Wydziale Ksiąg Wieczystych Księga Wieczysta PL1P/00070593/9. Zgodnie z Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Kwiatka – Królewiecka” w Płocku przyjętym Uchwałą Nr 468/XXVIII/2021 Rady Miasta Płocka z dnia 25 lutego 2021 roku działka nr 241/2 przy ul. Bielskiej 19 obręb 8 „Śródmieście” położona jest na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem 3MS, dla którego w zakresie przeznaczenia plan ustala: tereny zabudowy śródmiejskiej. Zgodnie z Uchwałą Nr 277/XV/2016 Rady Miasta Płocka z dnia 26 stycznia 2016 roku (Dz. Urz. Woj. Maz. z dnia 24.02.2016 r., poz. 1741) dz. nr 241/2 przy ul. Bielskiej 19 obręb 8 położona jest na obszarze rewitalizacji w rozumieniu ustawy z dnia 9 października 2015 roku o rewitalizacji (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 485).
- 2) Zgodnie z Zarządzeniem Nr 2555/2021 Prezydenta Miasta Płocka z dnia 22 lipca 2021 roku nieruchomości zabudowana położona w Płocku w Obrębie 8 „Śródmieście” oznaczona numerem ewidencyjnym działki 241/2 o powierzchni 453 m² stanowiąca własność Gminy Miasto Płock została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.
- 3) Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu wynosi **950.000,00 złotych brutto** (słownie: dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych). Zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt. 10 a ustawy od podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U. z 2021 roku poz. 685 ze zm) sprzedaż ww. nieruchomości jest zwolniona od podatku od towarów i usług.
- 4) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **dnia 26.11.2021 roku o godz. 11.00 w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.**
- 5) **Wadium** na przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości w wysokości 100.000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 22.11.2021 roku** na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski S.A. **85 1020 3974 0000 5002 0177 9982**. Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.
- 6) Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, plac Stary Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybiip.plock.eu (na skróty – linki: zbycie.nieruchomosci.gminy.plock.pl) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkańiec/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).
- 7) Ze względu na wprowadzenie przez Urząd Miasta Płocka ograniczeń w bezpośredniej obsłudze klienta, w celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy Urzędu Miasta Płocka tel. (24) 367 14 78 oraz (24) 367 14 79.

Istnieje możliwość dokonania oględzin budynku po uprzednim uzgodnieniu terminu z administratorem nieruchomości MZGM TBS tel. (24) 367-19-43.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

34125522.n



WIELODNIOWA AUKCJA ONLINE

ZAMKNIĘCIE KOMPLETNEJ FABRYKI ABB W ŁODZI
ZAKOŃCZENIE 12 I 13 PAŹDZIERNIKA

Zakład produkcji komponentów z tworzyw sztucznych i metalu
Sprzedaż kompletnych warsztatów i ogólnego wyposażenia fabryki

DUŻY WYBÓR ARTYKUŁÓW
- OD MASZYN PO STOŁY WARSZTATOWE

Wyposażenie
- Wtryskarki - Centra tokarskie - Prasy – Elektrodrażarki
- Sprzęt służący zapewnieniu jakości - Maszyny CMM - Mikroskopy
- Przemysłowe tomografy komputerowe - Nawijarki cewek
- Stanowiska robocze - Zgrzewarki punktowe
- Urządzenia do galwanizacji

A TAKŻE:
- Regały - Wózki widłowe - Oprzyrządowanie - Stoły warsztatowe
- Wyposażenie stołówek - Sprzęt fitness
I WIELE WIĘCEJ

Kontakt: ABB@maynards.com
LICYTACJA ONLINE: auctions.maynards.com

34123684.n

WÓJT GMINY KRZESZYCE

ogłasza

I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY,

który odbędzie się w dniu **28.10.2021 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Krzeszyce przy ul. Skwierzyńskiej 16 pok. nr 31. W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium, w Kasie Urzędu lub na konto GBS Barlinek Oddział Krzeszyce Nr 31 8355 0009 0035 1014 2000 0010 w takim terminie aby najpóźniej do dnia **26.10.2021 r.** wymagana kwota znajdowała się na koncie Urzędu Gminy (za dzień wniesienia wadium uważa się datę wpływu na konto urzędu).

L.p.	Godzina	Miejscowość	Nr działki	Pow. m ²	Księga Wieczysta	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania terenu	Cena wywoławcza w zł	Wadium w zł	Minimalne postąpienie w zł
1	15:00	Karkoszów	176/1	16421	GW1U/00024854/2	Działka posiada miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego i jest to teren przeznaczony pod zabudowę techniczno produkcyjną i usług, oznaczona symbolem 3.6 PU	420 000,00	42 000,00	4 200,00
2	15:15	Karkoszów	69/12	45165	GW1U/00022841/4	Działka posiada miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego i jest to teren przeznaczony pod zabudowę techniczno produkcyjną i usług, oznaczona symbolem 3.8 PU	999 000,00	99 900,00	9 990,00

Uwaga: Do ceny uzyskanej w przetargu będzie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z ustawą o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 106).

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r.(tj. Dz.U. 2014.poz. 1490).

Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel. 957573161 wewnątrzny 29, kom. 885050058 lub osobiście w pokoju nr 7.

34126368.n

Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej
ZETO Sp. z o.o. w likwidacji

**z siedzibą we Wrocławiu, ul. Ofiar Oświęcimskich 7-13,
50-069 Wrocław,**

ogłasza pisemny konkurs ofert

na sprzedaż prawa własności nieruchomości
obejmującej:

1) działkę gruntu położoną we Wrocławiu przy ul. Ofiar Oświęcimskich 7-13, oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 10, AM 37, obręb Stare Miasto, o pow. 0,2268 ha, dla której Sąd Rejonowy dla Wrocławia Krzyków prowadzi księgę wieczystą KW nr WR1K/00038905/9, zabudowaną budynkiem produkcyjno-biurowym,

2) działkę gruntu położoną we Wrocławiu przy ul. Ofiar Oświęcimskich 7-13, oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 8/40, AM 37, obręb Stare Miasto, o pow. 0,0473 ha, dla której Sąd Rejonowy dla Wrocławia Krzyków prowadzi księgę wieczystą KW nr WR1K/00101616/9, zabudowaną budynkami i budowlami.

W dziale III ksiąg wieczystych (prawa, roszczenia i ograniczenia) oraz w dziale IV (hipoteka) brak jest jakichkolwiek wpisów. Na przedmiotowej nieruchomości nie ciąży żadne prawa ograniczone ustanowione na rzecz osób trzecich.

Przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na obszarze objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego centralnej części obszaru Starego Miasta – rejon Rynku i Pl. Solnego – część „B”, zatwierdzonego uchwałą nr XLVI – 3011/06 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 12.01.2006 r. (Dz. Urz. Woj. Dolnośląskiego z 8.02.2006). Zgodnie z ustaleniami planu przeznaczenie nieruchomości obejmuje usługi cenotwórcze, zabudowę mieszkaniową i zieleń.

Cena wywoławcza nieruchomości jest nie niższa niż 20 000 000,00 zł (słownie: dwadzieścia milionów złotych) netto.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w siedzibie Spółki, mail: sekretariat@zeto.wroc.pl, tel. 71 34 328 93 w godzinach 10:00-14:00.

Warunkiem przystąpienia do konkursu ofert jest złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem „oferta” w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, zawierającej dane oferenta, oferowaną cenę netto, zobowiązanie do pokrycia wszystkich opłat i podatków związanych z nabyciem nieruchomości.

Rozpatrzenie ofert nastąpi w 7 dni po upływie terminu do złożenia ofert.

Sprzedający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

34125920

Syndyk Masy Upadłości
STALKON Częstochowa Sp. z o.o. w upadłości
42-271 Częstochowa, ul. Malownicza 72

OGŁASZA PRZETARG POŁĄCZONY Z AUKCJĄ
NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI
PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ

Określenie nieruchomości stanowiącej majątek upadłej spółki:

- CZ1C/00078593/2– działki 90/18, 90/27, 90/30 – obszar 1,5734ha, wartość oszacowania 2 466 100,00 zł

Sprzedaż odbędzie się z wolnej ręki, stosownie do Postanowienia Sądu Rejonowego w Częstochowie VIII Wydział Gospodarczy z dnia 19.01.2021r. oraz zgodnie z regulaminem PRZETARGU POŁĄCZONEGO Z AUKCJĄ określającym warunki o sprzedaż prawa własności nieruchomości zabudowanej budynkami hali produkcyjnej i budynkiem biurowca oraz ruchomości związanych z budynkami.

Oferty na przetarg połączony z aukcją należy złożyć na adres Biura Syndyka STALKON Częstochowa Sp. z o.o. w upadłości, w Częstochowie 42-202, ul. Bór 147, osobiście lub za pośrednictwem poczty, kuriera na 3 dni przed terminem wyznaczonego posiedzenia, decyduje data wpływu oferty do biura Syndyka.

Posiedzenie w sprawie otwarcie i rozpoznanie ofert oraz przeprowadzenia aukcji nastąpi w dniu 22.10.2021r. godz. 12⁰⁰ w biurze Syndyka.

Informacje o przedmiocie przetargu połączonego z aukcją, regulaminie jego opisie i oszacowaniu, a także o innych okolicznościach faktycznych czy prawnych istotnych z punktu widzenia przyszłej umowy sprzedaży nieruchomości i jej skutków, można uzyskać w siedzibie upadłej spółki 42–271 Częstochowa, ul. Malownicza 72, bądź telefonicznie pod numerami: w siedzibie upadłej spółki **881 530 750** oraz w biurze Syndyka **34 365 87 46**, w godzinach od 8⁰⁰ do 14⁰⁰ lub mailowo biurosyndyka@vp.pl. W przetargu połączonym z aukcją nie mogą brać udziału osoby wymienione w art.157a ust.2 Prawa upadłościowego i naprawczego.

Sprzedaż odbędzie się na rzecz oferenta, który złoży najkorzystniejszą ofertę cenową oraz spełniającą warunki sprzedaży.

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, a także odstąpienia od sprzedaży bez podawania przyczyn.

34125545

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu prz:**ul. Piotra Czajkowskiego 82:**

obręb: **Karłowice, AM-14, dz. nr 163, (B);**
GPS: **51.14099 N 17.05958E;**
pow. nieruchomości: **706 m2;**
KW nr: **WR1K/00252985/9;**
Przeznaczenie: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej i usługowej;**
Cena wywoławcza: **1 970 000,00 zł;**
Wadium: **190 000,00 zł**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 listopada 2021 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 25 listopada 2021 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34125427.n

**Syndyk Masy Upadłości Firmy Handlowej MEDYK
Hurtownia Farmaceutyczna Maria Strzelecka**

w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Tychach
ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości:

1. Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona na terenie miasta Tychy w rejonie ulic Oświęcimskiej i Urbanowickiej, stanowiąca działkę nr 1399/51 o powierzchni 3.561 m². Dla przedmiotowej nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Tychach Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta nr KAIT/00000660/4 - **cena wywoławcza netto 30.828,00 zł (trzydzieści tysięcy osiemset dwadzieścia osiem złotych i 00/100)**.
2. Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona przy ul. Oświęcimskiej w Tychach, stanowiąca działkę nr 1790/79 o powierzchni 10.918 m². Dla przedmiotowej nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Tychach Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta nr KAIT/00014438/0 - **cena wywoławcza netto 2.859.686 zł (dwa miliony osiemset pięćdziesiąt dziewięć tysięcy sześćset osiemdziesiąt sześć złote i 00/100)**

Do ceny netto będzie doliczony podatek VAT w wysokości aktualnie obowiązującej.

Nieruchomości wymienione w punkcie 1 i 2 sprzedawane są łącznie.

Oferty mogą być składane do dnia 8 października 2021 r. do godz. 13:00 na adres Sądu Rejonowego Katowice-Wschód w Katowicach, Wydział X Gospodarczy, ul. Lompy 14, 40-040 Katowice, w zaklejonej kopercie z wyraźnym napisem „Przetarg MEDYK”, sygn. akt X GU p 11/14/12.

Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym, w Sądzie Rejonowym Katowice-Wschód w Katowicach, Wydział X Gospodarczy, ul. Lompy 14 w dniu 12 października 2021 r., o godzinie 10:00 w sali numer 12.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uiszczenie wadium w wysokości 5 % ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości, prowadzony przez ING Bank Śląski S.A. o numerze: 65 1050 1399 1000 0007 0095 2633, zgodnie z Regulaminem przetargu. Za dzień zapłaty uważa się dzień uznania rachunku bankowego masy upadłości.

Nieruchomości znajdują się w Tychach ich oglądanie jest możliwe po wcześniejszym umówieniu telefonicznym. Syndyk zastrzega sobie prawo do unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyn. Warunki przetargu w tym wymogi dotyczące ofert precyzuje Regulamin przetargu. Regulamin przetargu, operaty szacunkowe i dodatkowe informacje można uzyskać w Kancelarii Syndyka w Świętochłowicach (41-600) ul. Katowicka 8/4, pod nr 605-098-298 lub e-mail: **domus@jn.pl**

Tomasz Rogala
Syndyk Masy Upadłości

34125769

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI**

stanowiącego załącznik do zarządzenia Burmistrza Międzyzdrojów
nr 233/GN/2021 z dnia 22 września 2021 r.

BURMISTRZ MIĘDZYZDROJÓW OGŁASZA

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż obejmującą dwie nieruchomości:

- 1) **stanowiącą działkę nr 83/14 o powierzchni 1662 m², obręb 19 miasta Międzyzdroje, dla której Sąd Rejonowy w Świnoujściu Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer SZ1W/00019594/1 oraz**
- 2) **stanowiącą działkę nr 21/20, obręb 16 miasta Międzyzdroje, o powierzchni 17 m², dla której Sąd Rejonowy w Świnoujściu Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer SZ1W/00023480/0.**

Przetarg odbędzie się w dniu **29 listopada 2021 r. o godzinie 10:00** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach przy ulicy Książąt Pomorskich 5.

CENA WYWOŁAWCZA wynosi 2.524.365,00 zł (słownie: dwa miliony pięćset dwadzieścia cztery tysiące trzysta sześćdziesiąt pięć złotych) z czego:

- 1) 98,76 % stanowi cena działki zabudowanej nr 83/14 obręb 19 miasta Międzyzdroje, tj. 2.493.000,00 zł (słownie: dwa miliony czterysta dziewięćdziesiąt trzy tysiące złotych), przy czym na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług transakcja sprzedaży w/w działki zwolniona jest od podatku VAT,
- 2) 1,24 % stanowi cena działki niezabudowanej nr 21/20 obręb 16 miasta Międzyzdroje, tj. 31.365,00 zł (słownie: trzydzieści jeden tysięcy trzysta sześćdziesiąt pięć złotych) wraz z podatkiem VAT-23%.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie w terminie do dnia 22.11.2021 r. (włącznie) **wadium w wysokości 250.000,00 zł** (słownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) przelewem na konto Urzędu Miejskiego; za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływów środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach prowadzony przez: **PKO BANK POLSKI, nr rachunku: 44 1020 4795 0000 9702 0416 4349.**

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach przy ulicy Książąt Pomorskich 5, pokój nr 18 lub telefonicznie pod numerem 91 327 56 66 lub 91 327 56 32.

Ogłoszenie o przetargu zostało umieszczone:

- na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach
- na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach **www.miedzyzdroje.pl**
- w Biuletynie Informacji Publicznej.

34126199.n

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Mai Sekul, która choruje na Mózgowe Porażenie Dziecięce z niedowładem spastycznym czterokończynowym.**

Dziewczynka nie potrafi przekroczyć się sama, nie potrafi siedzieć, nie raczkuje, nie stoi, nie chodzi. Maja ma opóźniony rozwój mowy, zaburzenia integracji sensorycznej, jej rozwój psychiczny jest opóźniony. Dziewczynka jest pod stałą kontrolą lekarza ortopedy, neurologa, rehabilitanta, okulisty, kardiologa, logopedy. **Maja powinna być rehabilitowana systematycznie, co pół roku ma wymieniane ortozy kończyn dolnych. Koszty związane z leczeniem, rehabilitacją oraz zakupem sprzętu ortopedycznego (pionizatora, wózka) są ogromne.** Dlatego też zwracam się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**

Tytułem: **38141 Sekul Maja darowizna na pomoc i ochronę zdrowia**

34124178

**Instytut Fizjologii i Żywnienia Zwierząt
im. Jana Kielanowskiego PAN**

ogłasza przetarg

na sprzedaż 2 mieszkań:

- lokal nr 8 przy ul. Różowa 1 w Jabłonnie (pow. legionowski) – KW nr WA1L/00067676/9, pow. użyt. 43,85 m²; **cena wywoławcza 178 100,00 zł**, wadium 9000 zł, termin przetargu **28.10.2021 r. godz. 13:00** (on-line),
 - lokal nr 11 przy ul. Instytucyjnej 4 w Jabłonnie (pow. legionowski) – KW nr WA1L/00067672/1, pow. użyt. 42,35 m²; **cena wywoławcza 181 100,00 zł**, wadium 9100,00 zł, termin przetargu **28.10.2021 r. godz. 11:00** (on-line)
- ogłoszenia dostępne są w siedzibie oraz na stronie internetowej Instytutu – **www.ifzz.pl**, tel. 22 765 33 08

34126252.n

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 128/21 z wniosku Gminy Drelów

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Kościuczyku synu Jana i Łucji zmarłym w dniu 27 kwietnia 2017 roku w Białej Podlaskiej ostatnio stale zamieszkałym w Witorożu, gmina Drelów.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34126234.n

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego:**ul. Białoskórnicza 26/27 lok. nr U1A**

Powierzchnia lokalu **88,85 m²**
Cena wywoławcza w zł **775 000,00 zł**
Wadium **77 500,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia **7 750,00 zł**

Lokal użytkowy oglądać można w dniach od 11.10.2021 r. do 15.10.2021 r., od 25.10.2021 r. do 29.10.2021 r., od 02.11.2021 r. do 05.11.2021 r. oraz od 08.11.2021 r. do 10.11.2021 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Zarządem Zasadu Komunalnego, ul. św. Elżbiety 3, tel. 71 776-24-58.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **26 listopada 2021 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 19 listopada 2021 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

34125824.n

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:**ul. Nowowiejska 113 m. 5**

Powierzchnia lokalu **108,32 m²**
Cena wywoławcza w zł **700 000,00 zł**
Wadium **70 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia **7 000,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 11.10.2021 r. do 15.10.2021 r., od 25.10.2021 r. do 29.10.2021 r., od 02.11.2021 r. do 05.11.2021 r. oraz od 08.11.2021 r. do 10.11.2021 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, tel. 71 326-41-01.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **26 listopada 2021 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 19 listopada 2021 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

34125820.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się sprawa I Ns 551/21 z wniosku Alior Bank S.A. w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Wiesławie Gad s. Józefa i Anny zm. 17.07.2020r. w Gielzowie i tam mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu.

Sąd wzywa spadkobierców Andrzeja Gada, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34126208.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie – I Wydział Cywilny toczy się pod sygnaturą akt I Ns 43/21 sprawa z wniosku Wacława Palki

o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Chrzanowie, powiat chrzanowski, województwo małopolskie, składającej się z:

1. działki ewidencyjnej 3020/8, obręb 0001 Chrzanów, objętej wykazem hipotecznym LWH 783 gm. kat. Chrzanów, w którym jako współwłaścicieli ujawniono Franciszkę z Michalskich Chelczyńską, Jana Michalskiego, Zofię Michalską;
2. części działki ewidencyjnej o nr 3020/2, obręb 001 Chrzanów, objętej księgą wieczystą nr KR1C/00087601/8 z wpisem własności w udziałach w szczególności na rzecz: Apolonii Oczkowskiej z Wartalskich, Tekli Wartalskiej z Tomczyków, Karoliny Bytomskiej z Oczkowskich, Feigli Siegmanowa z Dembierców, Chajji Jertowej z Siegmanów, Jakóba Siegmana, Izraela Siegmana, Laza Siegmana, Emanuela Siegmana

Do udziału w sprawie Sąd wzywa zainteresowanych, w tym spadkobierców lub dalszych spadkobierców wymienionych osób.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Chrzanowie i wykazali prawo własności do wymienionych nieruchomości i wskazali adres zamieszkania, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi jej zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34125897.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 303/21

toczy się postępowanie

z wniosku m.st. Warszawa

O ZEZWOLENIE NA ZŁOŻENIE DO DEPOZYTU SĄDOWEGO

kwoty pieniężnej 1.900,80 zł (jeden tysiąc dziewięćset złotych, osiemdziesiąt groszy) tytułem odszkodowania za udział w wysokości 9600/240000 w prawie własności nieruchomości położonej w Warszawie na terenie dzielnicy Wawer, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 45/1 z obrębem 3-12-73 o pow. 144 m², opisaną jako „Karolew hip. Nr 96 dz. 3”, przeznaczoną pod inwestycję drogową polegającą na budowie ulicy Mozaikowej wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej na odcinku od ulicy Przewodowej do ulicy Bysławskiej, której własność przeszła na m.st. Warszawa na podstawie decyzji nr 898/2009 z dnia 18 listopada 2009 r. Prezydenta m.st. Warszawy, przy czym powyższa kwota zostanie wypłacona osobie, która wykaże swój tytuł prawny do przysługującego poprzednio Cecylii Michalik udziału w wysokości 9600/240000 w prawie własności nieruchomości położonej w Warszawie na terenie Dzielnicy Wawer, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 45/1 z obrębem 3-12-73 o pow. 144 m², opisaną jako „Karolew hip. Nr 96 dz. 3” na dzień poprzedzający datę, w której decyzja nr 898/2009 z dnia 18 listopada 2009 r. Prezydenta m.st. Warszawy stała się ostateczna (9 grudnia 2009 r.), tj. na dzień 8 grudnia 2009 r. Wzywa się wszystkich zainteresowanych do odbioru depozytu, po wykazaniu swoich praw do przedmiotowej nieruchomości.

34125535.n

FOT. NICK POTTS/
PA VIA AP

FOT. KAMIL KRZA-
CZYNSKI/AP

Wielkie bicie się z myślami

Urodzony na Krymie 34 lata temu Usyk wie, że przed nim największe wyzwanie w karierze – ogolił głowę, zaskakując kibiców nowym imażem, i przystrzygł włosy (szaleństwo w oczach pozostało bez zmian, jest jednak bardziej widoczne). Anglikiem, którzy o odległych krajach wiedzą często bardzo mało, wytłumaczył niedawno: „W XVII wieku istnieli ukraińscy wojownicy, których nazywano Kozakami”.

Gdy w ubiegłym roku odwiedził Londyn, by zmierzyć się z wielgachnym brytyjskim niedźwiedziem Dereckiem Chisora, ten krzyczał przed walką: „Przestań tańczyć i żonglować pileczkami, to nie cyrk!”. Usyk jednak ciągle popisywał się swoją koordynacją i niezwykłym – wyjątkowym – kunsztem pięściarskim. I po paru rundach Chisora sapał niemilosiernie, aż trzęsło Wembley. Ukraińiec znów nie dał się pokonać, znów na terenie rywala.

Kilka lat temu, jeszcze w wadze juniorciężkiej (91 kg), ten leworęczny sztukmistrz przyjechał do Gdańska i zabrał mistrzostwo świata Krzysztofowi Głowackiemu. Na Łotwie pokonał tamtejszego bohatera Mairisa Briedisa, w Moskwie Rosjanina Murata Gasijewa, w Niemczech Marco Hucka, w USA Michaela Huntera, w Anglii Tony’ego Bellewa. Każdy z wyżej wymienionych był wysoko ocenianym pięściarzem.

Po przyjeździe do wagi ciężkiej Usyk stoczył dwie walki, w żadnej z nich nie zachwycił. Widać, że to nie jest jego naturalna waga, dodatkowe kilogramy spowolniły mu nogi i ręce. Bukmacherzy nie dają mu w sobotę wielkich szans na zwycięstwo, chociaż niespodzianki ani oni, ani inni eksperci bynajmniej nie wykluczają. To najciekawszy pojedynek bokserski w tym roku.

Oleksandr Usyk lata po rozmaitych krajach i wszędzie boksuje jak gospodarz. Teraz zalicytował arcywysoko – w sobotę zmierzy się z Anthonym Joshuą – pięściarzem, który Anglikiem się nie „trafił”, lecz go stworzyli.

Marek Deryło

Jak zbudowano Anthony’ego Joshuę

60 tysięcy biletów na stadion Tottenhamu Hotspur sprzedano w ciągu doby. Tak to tam wygląda nawet wtedy, gdy rywalem Anthony’ego Joshui nie jest ktoś tak wybitny jak Usyk. Niespełna 32-letni Brytyjczyk to chluba angielskiego sportu. Za każdą walkę zarabia od kilkunastu do kilkudziesięciu milionów funtów. Po pokonaniu Usyka ma walczyć z rodakiem Tysonem Furym, a arabscy szejkwowie mają im dać za dwie walki łącznie 400 mln funtów.

Brytyjczycy się nim chlubią, bo go stworzyli. Joshua nie jest bokserem, który szlifował talent od piątego roku życia. Trochę biegał (100 m w 11,6 s), trochę grał w piłkę, czasem kogoś trzepnął w głowę w podlondyńskim Watford. Ojciec zabierał go na treningi bokserskie, gdy ten miał już 15 lat, Joshuę jednak średnio interesowało pięściarstwo. Trafił jednak pod opiekę Roba McCrackena, byłego pięściarza, który zmienił angielski boks przed igrzyskami w Londynie w 2012 r.

Zakwaterował na stałe tamtejszych młodych zdolnych w Instytucie Sportu w Sheffield, gdzie już czekali fizjododzy, psychododzy, dietetycy i lekarze. McCracken, dziś trener Joshui, myślał o wszystkim: skoro pięścią-

rze piją izotoniki, a potem zakładają ochraniacze utrzymujące cukier na zębach, regularnie badał ich także dentysta. Profilaktycznie, żeby choroba zębów nie eliminowała zawodnika z treningów.

Joshua w Londynie zdobył złoto, ale widać było, że zaczął boksować późno. Nadrabiał siłą i warunkami fizycznymi – dziś mierzy 198 cm wzrostu, waży ok. 110 kg. Usyk jest niższy o siedem centymetrów i lżejszy o blisko 10 kg.

Oleksandr Usyk: Ja to umiejętności, Joshua to siła

Kilka lat temu Joshua był ulicznym zabijaką, nie bał się barowej bójki, szerokiej rzeszy kibiców się to podobalo, eksperci z tzw. starej szkoły nieco się krzywili. W końcu też Joshua zaczął się krzywić, dziś mówi o sobie, że jest teraz kimś w rodzaju bokserskiego myśliciela. Po każdym treningu bierze długopis i otwiera notes, mówi o ułożeniu stóp, rąk etc. Zrozumieć, dlaczego Amerykanin na boks mó-

wią „sweet science”, pomogli mu Władimir Kliczko i Andy Ruiz.

Ukraiński mistrz przewrócił go na deski kilka lat temu – i chociaż przegrał w tej fantastycznej walce, to zmienił swoimi pięściami styl boksowania Joshui, wprowadził w boks Brytyjczyka pewną ostrożność. Meksykanin Ruiz sensacyjnie znokautował Anglika, a ten w zwycięskim rewanżu boksował już zachowawczo, właśnie jak bokserski myśliciel.

Pod względem techniki bokserskiej rozwinął się bardzo imponująco, niemniej poziomowi Usyka nadal nie osiągnął. A z myśleniem – pewnym rodzajem myślenia – w ringu też trzeba uważać i wiadomo to już od przedwojnia, od czasu, gdy jedną ze swoich walk Jack Dempsey, legendarny mistrz wagi ciężkiej, zrecenzował następująco: „[Mój przeciwnik] w ringu nieustannie myśli i w walce ze mną też tak było. Gdy on myślał, ja go biłem”.

Niepokonany Usyk powiedział kilka dni temu buńczucznie jak Kozak: – Prawdopodobnie już w pierwszej rundzie dowiemy się, co przeważa w naszej walce: siła czy umiejętność. To, że ludzie stawiają na Joshuę, bo jestem mniejszy i słabszy fizycznie, w ogóle mnie nie niepokoi. Mało kto rozumie boks.

Walkę o należące do Joshui trzy mistrzowskie pasy wagi ciężkiej (federacji IBF, WBO oraz WBA) będzie można obejrzeć w sobotni wieczór na platformie internetowej DAZN dostępnej w Polsce z polskim komentarzem. ●

Prawdopodobnie już w pierwszej rundzie dowiemy się, co przeważa w naszej walce: siła czy umiejętności. To, że ludzie stawiają na Joshuę, bo jestem mniejszy i słabszy fizycznie, w ogóle mnie nie niepokoi. Mało kto rozumie boks

OLEKSANDR USYK

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl 22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik
Zastępcy dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



SKI team®



ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 10:00 - 21:00 / WSZYSTKIE NIEDZIELE 11:00 - 18:00

Rowery Cube

Hybrydowe / MTB / Miejskie
Gravel / Turystyczne / Szosowe
Triathlonowe / Damskie / Dziecięce

Modele rowerów
z **kolekcji CUBE 2022**
już dostępne w naszych
sklepach!



Wszystko, co niezbędne
do jazdy na rowerze
znajdziesz w sklepach Ski Team



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl



SKLEPY STACJONARNE

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | ul. Toruńska 107b | ul. Wolska 19/25 (róg Karolkowej)
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie | KATOWICE: CH 3 Stawy